

PISMO UCZESTNIKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ

TRAMWAJ

NR 85

2024



**ANDRZEJ
KROCHMAL**
1956-2023



Andrzej Krochmal (1956–2023)

W harcerstwie wszystko się zaczęło ... 5

Rysunki, pieczątki, stemple, plakietki 15

5123 starty 27

Legendarne książeczki OInO 39

Podkurki, ZAW-OR-y, ORIENT-y 53

Dżentelmen i dużo więcej 81

Działacz, przewodnik, nauczyciel, mentor 95

Artykuły, relacje, wpisy, polemiki 115

Barwy i odcienie wspomnień 143

Listopad 2023 roku 165





Wawel Cup, 29.06.2023

Jak

*godnie pożegnać kolegę,
towarzysza na leśnych trasach, organizatora
niezliczonych imprez, z którym spędziło się mnóstwo czasu na
zawodach, w bazie, w podróżach – czy z którym miało się kontakt
jako z nauczycielem na kursach, z mentorem i przewodnikiem
w świecie orientacji?*

*Specjalny numer „Tramwaju” przygotowany na rocznicę Jego odejścia
niech będzie wołaniem o zachowanie pamięci o Andrzej Krochmalu.*

*Rozpoczyna go przytoczona poniżej historia własnej działalności
w turystyce osobiście sporządzona przez Andrzeja, gdy pojawił się wniosek
o nadanie Mu godności honorowego członka PTTK. Treść tego wniosku
znaleźć można na stronach 88–91.*

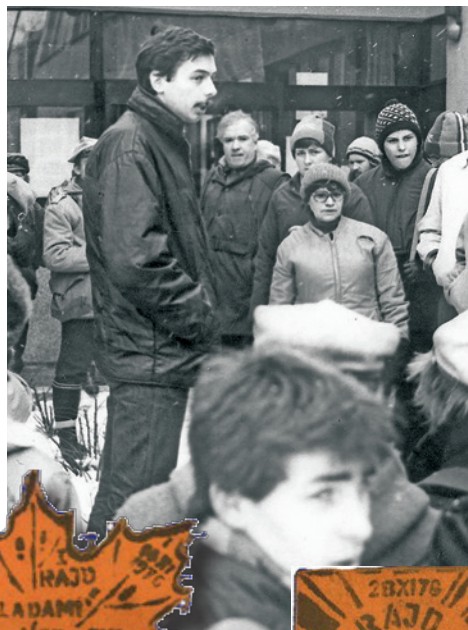
*W tym autożyciorysie uderzają rzeczowość, porządek i zdystansowanie wobec
samego siebie. O sobie Andrzej pisze w trzeciej osobie, jakby sucho, urzędowo,
ale ileż wyczuwa się tutaj energii i pasji ... Tu jest cały On!*

Informacja przygotowana do publikacji w mediach i środkach masowego przekazu o kandydacie do godności Członka Honorowego PTTK przez samego kandydata:

Kol. Andrzej Krochmal od 1977 roku jest aktywnym członkiem PTTK działając od tego czasu w założonym z jego inicjatywy HKT „TREP” PTTK należącym do Oddziału PTTK Warszawa Praga Płd. im. Z. Glogera Działalność klubu specjalizowała się w organizacji imprez na orientację w różnych dyscyplinach turystyki kwalifikowanej (piesza, rowerowa, kajakowa, adventure). Specjalizując się w organizację tego rodzaju imprezach zdobył uprawnienia Przewodnika Turystyki Pieszej i Imprez na Orientację. Przez ponad 45 lat działalności w klubie na różnych funkcjach zorganizował ok. 257 imprez na orientację o zasięgu regionalnym i ogólnopolskim w randze Pucharu Polski i Mistrzostw Polski. Za swą działalność klub otrzymał Srebrną Honorową Odznakę PTTK. Kol. Andrzej Krochmal do dnia dzisiejszego pełni funkcje w strukturach PTTK. Jest aktualnym Prezesem Klubu HKT „TREP” PTTK, Przewodniczącym Oddziałowej Komisji Imprez na Orientację, a od 2022 r. Prezesem Oddziału Warszawa Praga, Wiceprzewodniczącym Mazowieckiej Komisji InO oraz Wiceprzewodniczącym Komisji InO ZG PTTK. Jest współautorem podstawowych regulaminów obowiązujących w turystycznych imprezach na orientację tworzących zasady ich rozgrywania. Aktywnie włącza się w szkolenie organizatorów i animatorów InO w różnych środowiskach. Swoje doświadczenie przekazuje w mediach oraz w artykułach kilku czasopism specjalistycznych i turystycznych, a także mediach społecznościowych. Jest pomysłodawcą tras krajoznawczych w oparciu o formułę imprez na orientację. Turystyczno-Rekreacyjne Imprezy na Orientację (TRInO) są dostępne w formie elektronicznej (www.trino.pttk.pl), gdzie stworzono bogatą ofertę tras dostępnych dla każdego. Zasady ich funkcjonowania zyskują liczną rzeszę zwolenników i mają szansę zaspokoić współczesne formy oczekiwane od potencjalnych uczestników. Za swą dotychczasową działalność został uhonorowany wyróżnieniami od władz PTTK, a także odznaczeniami państwowymi.

7.09.2022 Andrzej Krochmal

(data i czytelny podpis sporządzającego informację)



W harcerstwie wszystko się zaczęło ...

*„Przyrzekam uroczystie uczestniczyć we wszystkich
rajdach turystycznych, być pogodnym i wesołym,
pomagać innym w potrzebie.
Jeśli nie spełnię tych warunków, niech plecak,
który trzymam, spadnie na moją głowę”*

Powstanie Klubu Turystycznego w 44 Szczepie Warszawskich Drużyn Harcerskich było poprzedzone udziałem w wielu rajdach, zlotach i biwakach harcerskich. Założki klubu zaczęły się tworzyć w gronie harcerek i harcerzy z drużyny żeglarskiej, którzy od 1972 roku regularnie uczestniczyli w Ogólnopolskich 1-Majowych Rajdach Świętokrzyskich. Kiedy zbliżał się XX Jubileuszowy Rajd Świętokrzyski, zaczęto tworzyć grupę oraz opracowywać samodzielną trasę. Wtedy też Andrzej Krochmal i Włodzimierz Kapłań na lekcjach technologii chemicznej opracowali projekt plakietki klubowej, której pięć (?) pierwszych egzemplarzy wysyłała mama Andrzeja, pani Lucyna Krochmal. Pierwsze plakietki nosiły datę powstania 13.02.1974 z naszym

hasłem „Idź razem z nami”. W góry wyjechała już dość zgrana i zahartowana grupa turystów harcerzy. Również w 1975 roku pierwsza grupa instruktorów wyjechała na Rajd Instruktorski „AZY-MUT’75” w Beskidach. Był to pierwszy kontakt z imprezą na orientację, które od tego czasu znalazły wielu zwolenników w naszym środowisku.

Kiedy na początku roku szkolnego 1976/77 instruktorem do spraw turystyki został Andrzej Krochmal, postanowiono powołać do życia Harcerski Klub Turystyczny „TREP”. Za datę jego założenia przyjęto 14 listopada 1976 roku, kiedy to w pochmurny niedzielny poranek zainaugurowano I Rajd „Śladami Jesieni” do dawnej Puszczy Jaktorowskiej.

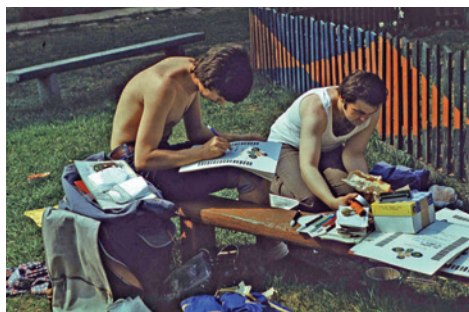
Na początku swej działalności Andrzej Krochmal proponował nowe wypady na turystyczne szlaki, trochę kamuflując na swoich plakatach dokładny cel imprezy za pomocą różnych cytatów opisujących teren wędrowki. Przez cały ten okres uczestniczono w różnego rodzaju rajdach i zlotach, a szczególnie dużym powodzeniem cieszyły się imprezy na orientację, w których zaczęto odnosić pierwsze sukcesy. W tym czasie zawiązało się prężne grono 20 harcerzy, którzy postanowili wstąpić do PTTK. W ten sposób 15 października 1977 roku zarejestrowano Koło PTTK nr 1 jako Harcerski Klub Turystyczny „TREP” PTTK działający przy Technikum Chemicznym nr 3 na ulicy Saskiej 78, należące do Oddziału PTTK Warszawa-Praga Południe. Pierwszym prezesem został Andrzej Krochmal.

Prezes klubu przyjmował uroczystą formułę „Przywiązania” od nowo wstępującego członka klubu. Tekst „Przywiązania” brzmiał: „Przyrzekam uroczystie uczestniczyć we wszystkich rajdach tury-

stycznych, być pogodnym i wesołym, pomagać innym w potrzebie. Jeśli nie spełnię tych warunków, niech plecak, który trzymam, spadnie na moją głowę”. Plecak, który trzeba było trzymać nad głową, dla niektórych adeptów był bardziej wypakowany. Inni podrzucali do ogniska więcej liści lub zielonych gałęzi, które dawały kłęby dymu. W tych warunkach wymówienie całej treści „Przywiązania” było nie lada wyczynem. Dla „upiększenia” twarzy delikwenta policzki smarowano mu węglem z ogniska. Dopiero wtedy stawał się pełnoprawnym członkiem klubu i od wszystkich zgromadzonych klubowiczów przyjmował gratulacje i mocnego klapsa w pośladek. Im większa była frekwencja na imprezie, tym większa była ilość gratulacji. Kto to przeszedł, na pewno zapamiętał to na długo.

Jednym z najstarszych rajdów był Wieczorny Rajd Palmirowy na tradycyjnej trasie, zawsze 1 listopada, z cmentarza w Palmirach do Truskawia, a w latach późniejszych do grobu księdza Jerzego





Popieluszki przy kościele św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. W 1978 roku zorganizowano pierwsze klubowe rajdy na orientację: „ORIENT” w styczniu, w rocznicę wybuchu powstania styczniowego, „ZAW-OR” w marcu w rocznicę akcji pod Arsenałem w 1943 r. i „PODKUREK” w maju. Nazwa tego ostatniego zrodziła się na nocnych etapach imprez na orientację, kiedy to w poszukiwaniu punktów kontrolnych trzeba było się posilić nad ranem. Pierwszy posiłek przed świtem, przed wyjściem chłopów w pole, a także ostatni posiłek na balach szlacheckich nosił właśnie taką nazwę.

Dlatego impreza ta zawsze związana była z jakimś etapem nocnym. Głównym trofeum cyklu wyżej wymienionych trzech imprez jest puchar przechodni HKT „TREP” PTTK, który otrzymuje zwycięzca w pięciu imprezach.

Rajdy na orientację ZAW-OR’80 i PODKUREK’80, a w następnym roku również ORIENT zostały włączone do Konkursu o Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza w Marszach na Orientację. Andrzej Krochmal został członkiem Wojewódzkiej Komisji Imprez na Orientację.

Z inicjatywy członków klubu powołano 25.03.1980 Komisję Imprez na Orientację przy Oddziale PTTK Warszawa-Praga Półd. W skład komisji weszło 6 członków klubu, a przewodniczącym został kol. Andrzej Krochmal. On też uczestniczył w pracach zarządu Oddziału.

Stan wojenny w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku, który zastał Andrzeja Krochmala po powrocie z nocnego Finału Akademickich Mistrzostw Warszawy w Marszach na Orientację w okolicach Chotomowa, wprowadził pewne utrudnienia w działalności klubowej. Trzeba było starać się o specjalną zgodę na przeprowadzenie ORIENT-u i ZAW-OR-u. Jednak już 10 stycznia 1982 roku, mimo ograniczeń w poruszaniu się, do Lasu Ka-backiego wyrusza 6-osobowa grupa na imprezę pn. „TREP” rozszyfrowana podczas wędrówki jako „Tajny Rajd Elity Piechurów”.

W przejętym i zagospodarowanym dawnym hoteliku pracowniczym w Lipowcu w Beskidzie Niskim przeprowadzono „PODKUREK’86” jako ogólnopolski rajd na orientację, a w 1988 roku – IX

AKCJA LETNIA 1979

Opis kajakowy: druga połowa lipca - komendant p.m. Andrzej Krochmal, ratownik krajoznawczy, spłynął zbieg.

Krochmal jak ta dobra piątka, wybrał i wysunął ideał tkniecia stonowisku ogniom, jako nasz przedstawiciel szerepny.



24 maja br. obradowała w nowym suterkenie Rada Szerepu. W trakcie jej obrad:
- z trudem ustalono reprezentację na Ilot Hufca - 25 V - 26 V 1979.
- Krochmal wyraził zaniepokojenie z powodu niedołączenia w organizacji obrad członków.
- przedyskutowano i odrzucono propozycję Bahana, dotyczącą likwidacji drużyny "Bryza". W tej sprawie zaznaczył się wyraźne różnice poglądów w radzie, większość drużynowych z aprobatą przyjęła propozycję Bahana.
- W dyskusji, decydujący głos miał Krochmal, który odniósł sprawę do władzy.
- ostry zaakcentowano działalność "Trep-Klubu", za jego wąską specjalizację (zawody na orientację) i nieskoordynowanie z planami prac drużyn.
Krochmal odparł zarzuty i skrytykował drużynę za ich dotychczasową działalność turystyczną.

WYWIAD z Krochmalem.

ISKRA. Co wpłynęło na to, iż jesteś jeszcze harcem?

ANDRZEJ KROCHMAL. Do LHP wstąpiłem w szkole podstawowej w 1966 r.

Jako zuch byłem w drużynie wodnej w szóstce, tam mieliśmy swój totem właśnie szatki, a wszyscy nazywali nas majtkami. Ja oczywiście też. Moja dalsza praca w szkole podstawowej była raczej słaba, ale coraz bardziej mi się to podobało i tak jest do dnia dzisiejszego.

J. Co cięś gdy głosowanie wypadło na twój konny?

A.K. Wzajemnie jakies przekonanie, że chyba wszyscy wybierali szatki, wybierając właśnie moją drogę przypuszczałem, że kierowali się faktycznymi potrzebami szerepu. Mimo wszystko

J. Co będziesz robił jak również co zrobies?

A.K. Do zrobienia jest oczywiście bardzo dużo, jest to rzecz wszystkim dobrze znana. Takie jest moje zdanie. Co zrobitem? Sam to dużo nie zrobitem, ale jeśli mam wymienić od początku to w każdym razie postanowienia Wnioskowej Rady Szerepu, które swego czasu były bardzo burliwe, są w tym momencie mniejsze. Poza tym te wszystkie sytuacje kontrowersyjne na polu hufiec - szerep...

J. No właśnie, a jak oceniasz nasze sytuacje między nami a hufcem?

A.K. Najlepsza to ona nie jest - naprawdę, ale nie jest jeszcze tak straszna. Szerep może nadal działać, a kwestia namierzona w zasadzie nie wchodzi w grę. Wydaje mi się, że wypracujemy sobie po 24 g. Wszystkie u hufca

wiedza, kto to są te 44 WDH i myślę, że nie-ktośym się to nawet podobają.

J. Jak oceniasz nasz szerep na te innych?

A.K. Dobrze oceniam szerep, na pewno nie jesteśmy gorsi, bo ja nie uważam, że by tutaj, jakiś lepszy szerep i był. Może fakty tam szerepy są lepsze od nas w poszczególnych dziedzinach, ale jako całość nie ma lepszych od nas.

J. Dlaczego zradzitesz nadziei?

A.K. Czy ja zradziłem? Chyba nie. Ponieważ mógłbym wpaść na łosk i popłynąć jak dąbny. A co do turystyki to turystyka jest bardzo ładna, jak sobie wyobrażam, a mnie po prostu, wprost turystyka przesadziła i konformizm. Świadczą chociażby o tym członki turystyki, kulawki, które zdobył. Tem bardziej innego rodzaju. Obecnie mam zamiar zrehabilitować owo.



Akademickie Mistrzostwa Polski w Marszach na Orientację „MATNIA'88”.

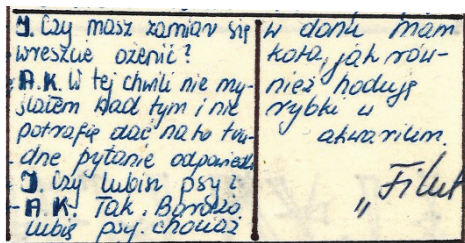
W lipcu 1988 roku z inicjatywy klubu, pod auspicjami Komisji InO Oddziału PTTK, dla grupy „orientalistów” zorganizowano wyprawę do Norwegii. Celem jej było poznanie południowych terenów Norwegii w pobliżu Oslofiordu połączone ze startami w imprezach na orientację.

W 1990 roku „PODKUREK” stał się imprezą ogólnopolską zaliczaną do PUCHARU POLSKI w Marszach na Orientację. W roku 1992 oraz 1995 klub przy wsparciu Komisji InO Oddziału PTTK

zorganizował XV i XVIII Drużynowe Mistrzostwa Polski w Turystycznych Imprezach na Orientację w konkurencjach: pieszej juniorów i seniorów, rowerowej, kajakowej, a w 1995 roku również i motorowej. Imprezy te przeprowadzono odpowiednio w Wildze i Białobrzegach nad Jeziorem Zegrzyńskim.

Na większości imprez organizowanych przez klub wydawano pamiątki rajdowe. Pierwsza filcowa plakietka rajdowa została wykonana na III Rajd „Śladami Jesieni” w 1978 roku. Wcześniej, na pierwsze rajdy klubowe, wykonywano własnoręcznie plakietki na płótnie.

Później Andrzej Krochmal i Marek Radzikowski we własnym zakresie wyrabiali czarno-białe okolicznościowe znaczki, które z czasem były ręcznie kolorowane. Wymagało to wiele wysiłku i pomysowości przy ich wytwarzaniu. Od 1996 roku na imprezach pojawiły się dyplomy





Od pierwszego pomysłu na logo do gotowej plakietki HKT „TREP”:



Turystyka w ZHP

Turystyka i krajoznawstwo mają w ZHP szczególne miejsce i znaczenie. Od zarania harcerskich dziejów przetrwały w nieprzerwanym łańcuchu z harcerstwem. Wydaje się to tak oczywiste niektórym instruktorom, harcerzom, sympatykom harcerstwa, że nie widzą potrzeby istnienia drużyn tej specjalności, bo przecież „robimy to wszystkim drużynom”! Pogląd taki jest po prostu niesłusznym. Waleczny turystyka i krajoznawstwo są ogromne i oczywiste.

Upamiętnienie turystyki i krajoznawstwa:

- umożliwić poznanie swej odcioły, regionu, ludu, tradycji, zwyczajów i pamiątek, lepiej poznać Polskę,
- rozszerzyć horyzonty myślowe, stykać z ludźmi i środowiskiem społecznym, dając możliwość poznania i wniosków,
- wyrobić zaradność, hart, tężyznę fizyczną, dając bezpośredni kontakt z przyrodą,
- umożliwić nawiązanie spędzenie wolnego czasu, zapewnienie aktywnej, pełnowartościowej wypoczynku.

Turystyka i krajoznawstwo są upamiętniane przez wszystkie drużyny harcerskie. Ale - jaka turystyka?

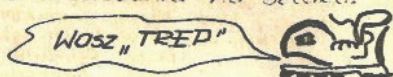
Nie można zapominać o nierozdzielności łańcucha między poznananiem, a działaniem, które z tego poznania powinno wynikać, które jest najlepszą manifestacją naszych postaw. Nie wystarczy widzieć, niedać, poznać. To jest dla nas.

Rozwijamy zainteresowania przede wszystkim te, które dotyczą poznania kraju, zainteresowania turystyką i krajoznawstwem, a zdobywając wiedzę i umiejętności służyć innym.

Widzimy już najwięcej łańcucha między tymi, co uprawiamy i propagujemy, że sprawnością fizyczną, że zdrowiem młodzieży. Kontynuacją naszych zadań są hymnogramy harcerskich stopni, które corocznie zdobywają harcerze i harcerki, których zdobywanie gwarantuje planową, systematyczną pracę drużyn i zastępów. Specjalność turystyka i krajoznawstwo jest szczególnie obszerna, bogata; można by nawet mówić o całej grupie specjalności turystyczno-krajoznawczych. Bardziej zaawansowaną działalność turystyczną prowadzą harcerskie kluby turystyczne zrzeszone w PTTK.

Natomiast zakres dotyczy to popularyzacji form aktywnego wypoczynku, kształtowania zainteresowań turystyczno-krajoznawczych, prowadzenia szkoleń i poradnictwa, organizacji i dyskusji form turystyki. Imprezy przygotowane przez klub turystyczny przyniosą nam zdobywanie wielu odznaczeń turystyki kwalifikowanej. Powodzenia!

Do zobaczenia na szlaku.



„Turystyka. Idź razem z nami” (bd.)



i kolorowe naklejki samoprzylepne, projektowane i wykonywane przez Andrzeja Mroczkę. Inną pamiątką z imprez były pieczętki gumkowe. Pierwsza została wykonana na „ZAW-OR'79”. Udało się również przygotować okolicznościowe koszulki dla trzech imprez.

(na podst. strony HKT „TREP”)

Nagrody dla HKT „TREP”
za 1990r.-2004r. i 1991-4004r.
Butla gazowa 1kg 84.600,-
Butla gazowa 0,5kg 82.600,-
Stolik turystyczny (2-szl.) 140.800,-
a-10.400,-
308.000,-
zostało 292.000,-

namiot - 1 350 000,-
+ kłódka - 12 000,-
2 plecaki (male) - 120 000,-
65 lamp silny (3/4-a.) - 2 015 000,-
3 497 000,-

WYSTĘP WYSTĘP WYSTĘP WYSTĘP
HKT „TREP”
ul. 1000-lecie 44 WDH
tel. 15-38-94
00-814 Warszawa

Warszawa dn. 4.01.1990 r.

Do
Dyrekcji Szkoły
Podstawowej w Pomiechówku

Seracemy się z uprzejmą prośbą o udostępnienie pomieszczenia szkolnego /sala gimnastyczna/ w celu przenocowania grupy ok. 30 harcerzy w dn. 19/20.01.1990 r. W dniu tym nasz Harcerski Klub Turystyczny ITK „TREP” organizuje zawody na orientację w okolicach Pomiechówka. Zapewniamy iż uczestnicy będą posiadali własny sprzęt noclegowy. Z góry dziękujemy za przychylne załatwienie naszej prośby. Z harcerskim pozdrowieniem

OZUWAJ !

Prezes klubu
Andrzej Krochmal p.m.

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-HARCERZKIE
Oddział Warszawa Praga Południe
Komisja Imprez na Orientację
93-833 Warszawa, ul. Podskarbińska Nr 6

Warszawa, 1986.11.25

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-HARCERZKIE
Stowarzyszenie z siedzibą w Warszawie
Oddział Warszawa Praga Południe
Komisja Imprez na Orientację
ul. Podskarbińska Nr 6, 00-610 Warszawa

PRELIMINARZ

X Rajd na Orientację „PODKUREK - 87”

WYDATKI :

mapy	150 szt.	50,-	7 500,-
plakietki	150 szt.	140,-	21 000,-
regulamin	100 szt.	10,-	1 000,-
opis tras	100 szt.	10,-	1 000,-
protokół	100 szt.	10,-	1 000,-
nagrody 1/4 trasy/			4 000,-
baza			1 000,-
napój na mecie			1 000,-
przejazdy organizatorów			500,-
materiały biurowe			500,-

Razem 38 500,-

WPEŁNIA :

wpisowe	150	100,-	15 000,-
dotacja Oddziału			23 500,-
			38 500,-

Razem 38 500,-

Kierownik Imprezy

Andrzej Krocmał



Warszawa, 27.02.92 r.

Spółdzielnia Pracy „Refleks”
ul. Żółkiewskiego 22

kl

Komisja Imprez na Orientację oraz Harcerski Klub Turystyczny „TREP” PTK z Oddziału Warszawa Praga Półd. zwraca się z uprzejmą prośbą o wykonanie 150 szt. plakietek według załączonego projektu na imprezę pn. XV Rajd na Orientację „ZAW-OR 92”.

Z turystycznym pozdrowieniem

Andrzej Krocmał





Etapy powstawania plakietki rajdowej „Podkurka 1980”. Warto zwrócić uwagę na techniczny opis na środkowym rysunku powyżej jako instrukcja dla wykonawcy.

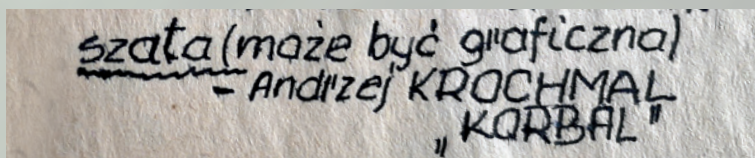
Użycie kalki technicznej pozwalało na łatwe kopiowanie pierwotnego projektu (po lewej) na kolejnych etapach pracy. Po prawej – końcowy efekt.

Całkiem u góry po lewej – stempel z tej samej imprezy. Wygląda całkowicie odmiennie od plakietki. Prosta technika „gumkowa” wycinania rysunku skalpelem nie pozwalała na wyrafinowane zabiegi graficzne.



Rysunki, pieczętki, stemple, plakietki

Andrzej miał duże zdolności rysunkowe i projektowe.
 Korzystał z nich przez całe życie bardzo chętnie.
 Nie zrażał się docierającymi do niego czasem uwagami
 niektórych kolegów wyrażających się z przekąsem
 o – jak to określali – czasem zbyt wybujałej
 ostentacyjności np. sztandarowego „podkurkowego”
 koguta. Ale wszyscy doceniali konsekwencję
 i systematyczność Andrzeja w projektowaniu
 i niesamowity ogrom włożonej pracy
 w ozdabianie wydawnictw, oprawę graficzną
 materiałów informacyjnych i szkoleniowych,
 wypracowywanie kształtu
 pamiątek rajdowych i trofeów
 dla zwycięzców.



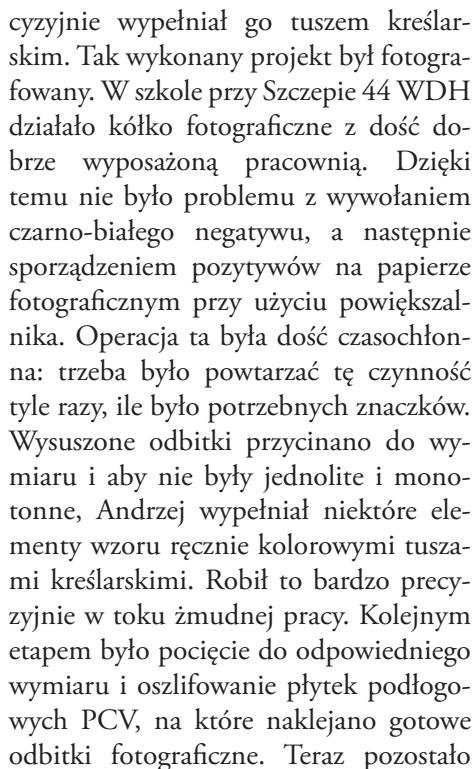


Andrzej od początku powstania klubu HKT „TREP” starał się, aby oprócz opracowanego, przeważnie przez niego, regulaminu czy trasy rajdu, znalazł się jakiś element stanowiący pamiątkę czy potwierdzenie udziału w rajdzie.

Pierwszymi takimi pamiątkami były ręcznie wykonywane plakietki. Zrobione były dość prostą techniką. Narysowany przez Andrzeja projekt przenoszony był na grubszy karton lub tworzony był bezpośrednio na nim. Następnie za pomocą żyłki lub skalpela chirurgicznego był wycinany, a dla elementów niemających na projekcie styku z pozostałym wzorem musiały pozostać niewielkie łączniki, np. dla środków liter „O”. Dzięki temu powstały szablon tworzył jedną całość.

Szablon przykładano do kawałka płótna namiotowego, a następnie tamponem lub wałkiem наносzony był jakiś barwnik, tusz lub farba. Po wyschnięciu pozostało tylko wyciąć nożyczkami po obrysie – i gotowe. Plakietki były jedno- lub kilkukolorowe: wymagało to kilku szablonów i kolejnego nanoszenia nowego obrazu w innym kolorze po wyschnięciu poprzedniego. Opisaną techniką powstały plakietki z pierwszych cyklicznych imprez takich jak rajd „Śladami Jesieni” czy „Rajd Andrzejkowy”.

Kolejnym pomysłem Andrzeja były znaczki przypinane na agrafkę. Technika była tu bardziej pracochłonna. Andrzej rysował projekt na papierze lub kalce technicznej ołówkiem, a następnie pre-



tylko wtopić z tyłu rozgrzaną nad palnikiem agraftę. Taką techniką powstawały znaczki kolejnych rajdów i biwaków harcerskich, a także pierwsze znaczki dla późniejszych cyklicznych imprez na orientację „ORIENT”, „ZAW-OR” i „PODKUREK” oraz pierwszy znaczek klubowy.

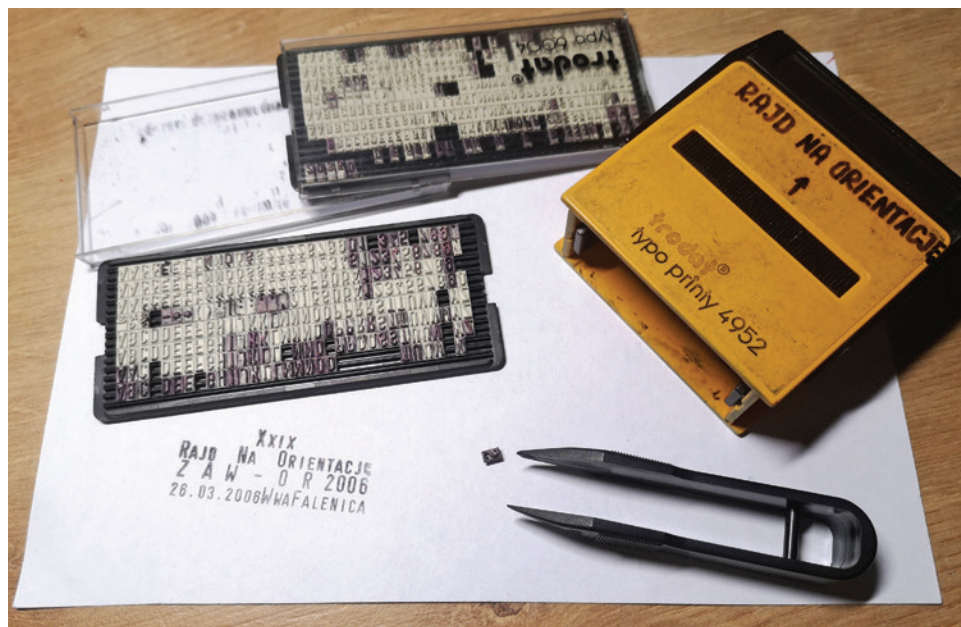
Kolejne plakietki wykonane były bardziej zaawansowaną techniką. Polegała na nanoszeniu za pomocą matrycy, na gorąco, tworzywa na filc. Samodzielne wykonanie plakietek tą techniką nie było jednak możliwe. Całość sprowadzała się do wykonania projektu i zamówienia plakietek w specjalistycznym zakładzie. Andrzej rysował projekt na papierze lub kalce technicznej, a następnie kolorował go tuszami lub w późniejszym okresie flamastrami, jednocześnie zamieszczając istotne uwagi dla zakładu, w którym były zamawiane. Szkoda, że już od dawna taką techniką nie wykonuje się plakietek, bo były niezwykle atrakcyjne i po prostu ładne. Wtedy powstała nasza wielokolorowa plakietka klubowa na filcu, której wzór aktualny jest do dziś. Były też zamawiane plakietki z jednokolorowym wzorem, lecz na filcu albo tworzywie o różnych kolorach dla rozróżnienia w ten sposób np. kategorii tras.

Późniejszymi pamiątkami z imprez, obecnie wykonywanymi standardowo, stały się naklejki. Projekt powstały na komputerze był drukowany na papierze samoprzylepnym, początkowo również następnie foliowanym, aby zabezpieczyć atramentowy obraz przed wilgocią. Nie wszystkie projekty wykonywał bezpośrednio Andrzej, ale wielokrotnie konsultował i korygował projekty innych.



Większość materiałów harcerskich takich jak regulaminy, śpiewniki, mapy, protokoły, dyplomy, wydawane pismo „Nowinki Turystyczne” i wiele innych ozdabiał Andrzej wykonanymi przez siebie rysunkami i ilustracjami.





Układanie tekstu na pieczętkę z mikroskopijnych czcionek wymagało dobrego oka i odpowiednich szczyptec.





I. ETAP
 STAROGARD GDANSKI
 Osiedle mieszkaniowe im. Mikołaja Kopernika
 for [Sadowski]

NR 3
 NAZWA PATR
 JOSEY ROGER

22-4739/1
 10.000 egz.
 Zakł. Offset.
 Z 5495 B 23
 II-3/76/75-
 Cena zł 2,80
 +20 gr
 na NFOZ

1	2	3
4	5	6
7	8	9

II ETAP 2250
 2015
 138

2250 2255

KRAJOWA AGENCJA WYDAWNICZA

1 Orłowski Piotr
 2 Gmur Jacek
 3

ozn. kod **START** 815 **META** poczt 100

Wszelkie prawa zastrzeżone

Karta startowa z „Podkurka'1978” (na odwrocie wykorzystanej w tym celu widokówki)
 z potwierdzeniami wykonanymi stemplami takimi jak na górnym zdjęciu



The image shows three cigarette labels for the XV DMP brand, arranged horizontally. Each label features a landscape illustration with a sun or moon in the upper left, a rooster in the lower left, and a river flowing towards the right. The labels are color-coded: black, yellow, and red.

Label 1 (Black): The text "XV DMP" is at the top left, with "92" in a small square at the top right. Below this is "KIN.O.ZG PITK. W-WA" and "PRAGA PŁD.". The word "PILAWA" is written across the river. At the bottom, it says "XY RnO PODKUREK".

Label 2 (Yellow): The text "XV DMP" is at the top left, with "92" in a small square at the top right. Below this is "KIN.O.ZG PITK. W-WA" and "PRAGA PŁD.". The word "PILAWA" is written across the river. At the bottom, it says "XY RnO PODKUREK".

Label 3 (Red): The text "XV DMP" is at the top left, with "92" in a small square at the top right. Below this is "KIN.O.ZG PITK. W-WA" and "PRAGA PŁD.". The word "PILAWA" is written across the river. At the bottom, it says "XY RnO PODKUREK".



XIX
RAJD NA ORIENTACJĘ
O R I E N T '96
21.01.96 MIĘDZYLEŚIE







Stempel z gumki, filcowa poduszczenka nasączona tuszem i płócienny lampion – to atrybuty PK w latach 70. i 80. ub. wieku



Równoległe z plakietkami czy znaczkami Andrzej projektował i wykonywał dawniej pieczątki imprezowe do odciskania w książeczce OInO. Projekt wykonany na kalce przenosił w odbiciu lustrzanym na gumkę kreślarską „myszkę”, a następnie skalpelem precyzyjnie wycinał wzór, tak żeby powstał z tego stempel. Zachowała się pokaźna kolekcja kilkudziesięciu pieczętek z wielu rajdów, imprez na orientację, a także pieczątki okolicznościowe.

Podobną techniką powstawały stemple do potwierdzania punktów kontrolnych. Różniły się tylko użytą gumką: była to mniejsza, szkolna, „myszka” ze ściętym jednym bokiem. Dobrze się nadawała do wycięcia „na sztorc” stempla z odpowiednią literą lub cyfrą i wygodnego jego użycia w terenie dzięki swojej długości ułatwiającej wzięcie do ręki. Taka pieczętka była zawieszona przy lampionie, towarzy-

szyl jej kawałek gąbki lub filcu nasączonego kolorowym tuszem, który w efekcie ubocznym skutecznie zabarwiał palce uczestnika InO.

Przez pewien czas, równoległe do pieczętek gumkowych, używał Andrzej specjalnej pieczątki-drukarenki, układając z pojedynczych literkek-czcionek tekst z nazwą, datą i miejscem imprezy.

Inną pamiątką rajdową były projektowane przez Andrzeja, a następnie powielane metodą fotograficzną, dyplomiki uczestnictwa.

Co do lampionów sprzed dziesięcioleci na koniec, to wymagały maszyny do szycia, gdyż były robione z płótna, oczywiście w dwóch kolorach. Nic nie wiadomo, czy Andrzej włączał się w to osobiście; zwykle były do tego angażowane mamy, babcie, siostry albo życzliwe ciotki organizatorów.

Wojciech Drozda





5123 starty

Nie znamy nikogo innego, kto osiągnął taką liczbę własnych startów. W grubych segregatorach mieszczą się z trudnością pieczołowicie archiwizowane przez Andrzeja mapy i przeróżne dokumenty związane z imprezami, w których brał udział.

Był zawodnikiem wybitnym. Łączył w sobie wrodzony dar orientacji z profesjonalnym podejściem w sprawach metodyki marszu czy biegu, wyposażenia piechura czy biegacza na orientację; do tego dokładał wolę walki na trasie, nieodpuszczanie aż do samej mety.

„On ma 20 lat więcej!” – na trasach turystycznych słyszało się nutę podziwu dla kondycji Andrzeja – ze strony 20- i 30-latków ledwo „zipiących” z tyłu za nim na dobiegu do mety.

Kondycję dały mu starty i treningi biegowe, wszechstronność pozwoliła na uprawianie wszystkich dyscyplin orientacji turystycznej i sportowej. Startów sportowych ma tyle samo, co turystycznych.



Zadania z mapą na trasach turystycznych dziennych (na tej stronie) i na trasie nocnej (prawa strona dół)





Budowa trasy w lesie (06.11.2022) ...



... i start na trasie miejskiej (ChoInO 2021)



InO u Piotra, 2011

Na trasach turystycznych niewielu mogło dorównać Andrzejowi. Zajmował z reguły wysokie pozycje, a setki zawodów wygrał.

Bardzo wymowne jest zestawienie (do końca sezonu 2023) startów czołówki kraju w Pucharze Polski w Marszach na Orientację. Tzw. nieustający ranking PP ilustruje nie tylko ciągłość startów Andrzeja na przestrzeni ponad 30 lat, ale przede wszystkim pokazuje jego imponującą zdobycz punktową.

Dwa razy ten puchar zdobył – w roku 1990 i 1995 – w kolejnych zaś zwyciężał w pojedynczych zawodach tego cyklu.

Nieustający ranking Pucharu Polski do 2023 roku* – pierwsza dziesiątka

Miej-sce	Imię i nazwisko	Suma punktów 1990–2023	1990	1991	1992	1993	1994	1995	1996	1997
1	Roman TROCHA	3542	105	114	108	111	109	106	104	103,5
2	Krzysztof LIGIENZA	3070	88	107,5	102	118,5	109	106	87,5	87
3	Andrzej KROCHMAL	3068,5	114	106,5	107	100	111	115,5	87	100
4	Marcin KRASUSKI	2865	22	100	25	106	25	30	45,5	95
5	Zbigniew SOCHA	2779	107	93	39	91,5	94,5	91,5	98,5	96
6	Edward FUDRO	2589	98	91	81	88,5	80	94,5	82	83
7	Tomasz GRONAU	2511	–	104	101,5	92,5	85	30	85	78
8	Adam SKOCZYŃSKI	2338,5	96	94	108,5	100	92	–	74,5	36
9	Waldemar FIJOR	2325,5	98,5	106,5	82,5	100	89,5	106,5	98	94
10	Marek PACEK	2108	–	–	–	–	–	–	–	–

* Punktacja obejmuje 4 najlepsze starty w roku (z wyjątkiem edycji 2022–2023, gdy zaliczono wszystkie starty).
I miejsce – 30 pkt, II miejsce – 27 pkt, III miejsce – 25 pkt i dalej wg regulaminu.



„Łoś Świąteczny”, 26.12.2012

Miej- sce	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007	2008	2009
1	104	109	108	114	115,5	109	112	117	120	115	114	120
2	88	103	94,5	50,5	86	76	44	95	76	100	109,5	90
3	109,5	94	97	104,5	105	105	101	97	110	98	102,5	85
4	110	107	117	111	108	117	99,5	104	105,5	107,5	106	100
5	87	90,5	96	78	91	89,5	100,5	65,5	95	92	95	90
6	97,5	77	87	83,5	84	79	90	85,5	86,5	79,5	82,5	91,5
7	69,5	83	83	94	93,5	95,5	85,5	93,5	91	90,5	96	84
8	—	22	—	—	—	—	—	74,5	104	88	79,5	94
9	80,5	86	78,5	85	87	85	88	79	87	76	72,5	58
10	61	86	88	101	117	112,5	112	120	120	110,5	114	117

dokończenie tabeli na odwrocie

*W całym życiu (we wszystkich swoich startach)
Andrzej zdobył 7561 pkt na OInO.*

*Najbardziej intensywny rok – 455 startów – to okres
kwiecień 2017 – kwiecień 2018
(wtedy miał też największy procent startów biegowych).*



Miej- sce	2010	2011	2012	2013	2014	2015	2016	2017	2018	2019	2020– –2021	2022– –2023
1	115	114	111	114	104	114	96	115,5	109	93,5	105	133
2	100	90	98	94,5	107	102	112	117	110	100	88,5	133
3	62	105	98	99	94	95,5	84,5	100	105	93	52	31
4	94	115	117	111,5	117	95	112,5	112	105	115	30	–
5	96	88	92	47	84	86,5	59	94,5	95	74,5	79,5	102
6	81,5	108	93	81	75	78	80	82	80	90	19	–
7	99,5	91	84	73	76	88	86	58	68,5	78	20	54
8	112,5	104	98,5	102,5	105,5	115,5	102	93	112,5	103,5	94	132
9	74,5	47	50	53	85,5	40	72	72	34	26	18,5	15
10	111	114	111	114	109	114	91	62	10	–	–	13

dokończenie tabeli ze stron 30–31



Limanowa Cup,
22.07.2023



Pomierania O-Festival 2022

Sportowe starty Andrzeja

Biegowe	Rowerowe	Narciarskie	Kajakowe	Orientacja precyzyjna	Samochodowe	Rolkowe	Łącznie
2035	436	44	6	26	7	3	2557



Puchar Świata w BnO, Kraków, 11.09.1998



Klubowe MP w BnO, Warszawa, 06.09.2020



Trasa biegu
 naniesiona
 przez Andrzeja
 na siatkę
 kolejnych
 punktów
 kontrolnych.
 U góry mapy
 czasy przebiegów
 między PK i czasy
 sumaryczne

Archiwum map
 Andrzeja





Rowerowe
trofea
Andrzeja



I miejsce
Mazovia Cup 2017 w RjNO
16-17 września, Warszawa
Kategoria M 60

**V Mistrzostwa Mazowsza
w Rowerowej Jeździe na Orientację**
I miejsce
M-40 długi dystans
Warszawa, 9.04.2005 r.

**V Mistrzostwa Polski
w Rowerowej Jeździe na Orientację**
I miejsce
M - 40 krótki dystans
Warszawa, 04.06.2005 r.





Bukowa Cup, Szczecin, 01-02.05.2021

Legendarne książeczki OInO

Wypełniane starannie kaligraficznym pismem po każdym starcie, z możliwie pełną informacją o imprezie czy etapie, przeszły do legendy jako wzór prowadzenia własnej ewidencji i niemal kompletny katalog imprez w latach aktywności Andrzeja.

Nr książeczki	Zakres czasowy książeczki	Liczba startów turystycznych	Liczba startów sportowych	Liczba startów łącznie	Procent startów turystycznych
1	27.09.1975–28.06.1981	63	41	104	60,6 %
2	22.08.1981–03.05.1987	41	153	194	21,1 %
3	09.05.1987–27.02.1994	192	191	383	50,1 %
4	06.03.1994–21.10.2000	235	289	524	44,8 %
5	04.11.2000–16.10.2005	221	247	468	47,2 %
6	06.11.2005–13.11.2011	297	265	562	52,8 %
7	19.11.2011–18.05.2014	206	223	429	48,0 %
8	23.05.2014–06.06.2015	74	100	174	42,5 %
9	07.06.2015–10.07.2016	148	101	249	59,4 %
10	16.07.2016–17.06.2017	93	104	197	47,2 %
11	17.06.2017–11.04.2018	305	93	397	76,6 %
12	14.04.2018–10.03.2019	180	129	309	58,3 %
13	11.03.2019–10.11.2019	79	103	182	43,4 %
14	10.11.2019–03.11.2020	71	126	197	36,0 %
15	06.11.2020–25.10.2021	190	137	327	58,1 %
16	25.10.2021–27.11.2022	80	127	207	38,6 %
17	04.12.2022–01.11.2023	87	125	212	41,0 %
18	04.11.2023–18.11.2023	4	3	7	57,1 %
Łącznie	27.09.1975–18.11.2023	2566	2557	5123	50,1 %

Lp	Data	Nazwa imprezy	Charakter imprezy	Wyścig turystyczny kwalifikacji	Zajęte miejsce	Potwierdzenie	Pkt
1	2	3	4	5	6	7	8
1	27.09.75	II Nocny rajd instruktorski	turyst	pieszo	1/29	Związek Harcerstwa Polskiego STOWARZYSZENIE INstrukTORÓW im. Gwardiaków „AL” przy Wojtkowej Akademii Technicznej Warszawa-Białe	1
2	28.09.75	„Mata Niedźwiedź” (zespółowy marsz na orient.)					1
3	4.08.76	VI Tajski instruktorski					1
4	5.08.76		turyst	górsko	24/85	POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE GŁÓWNY REFERAT PRZYGOTOWAŁ HKT „TREP” przy Szczepie 44 WDH ul. Saska Nr 78, tel. 17-33-74 02-214 Warszawa	1
5	6.08.76	„Bismut 76” (zespółowy marsz na orient.)					1
6	2.10.76	II Nocny Rajd instruktorski	turyst	pieszo	1/32	Związek Harcerstwa Polskiego STOWARZYSZENIE INstrukTORÓW im. Gwardiaków „AL” przy Wojtkowej Akademii Technicznej Warszawa-Białe	1
7	3.10.76	„Mata Niedźwiedź” (zespółowy marsz na orient.)					1
8	23.04.77	XIII Nieformalny Zjazd Włosieniny	turyst	pieszo	1/15	POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE GŁÓWNY REFERAT PRZYGOTOWAŁ HKT „TREP” przy Szczepie 44 WDH ul. Saska Nr 78, tel. 17-33-74	1
9	24.04.77	Puszcza Biała (zespółowy marsz na orient.)					1

Pierwsze zapisy w pierwszej książeczce Andrzeja

18 książeczek tworzy pokaźny stos. Początkowo Andrzej robił je sam – wykorzystywał małe zeszytiki szkolne, później przecinał na pół grube zeszyty 64- czy 80-kartkowe. Nie pomijał żadnych rubryk obowiązującego wzoru książeczki

OInO, wypełniał główki tabel i numerował kolumny na kolejnych stronach.

Dbał o zanotowanie swojego wyniku. Zajęte miejsce przełamywał liczbą startujących, stąd poznajemy stawkę danego marszu czy biegu. Oznaczał zielonym

Potwierdzenia weryfikacyjne kolejnych odznak w trzeciej książeczce Andrzeja

"Duża Złota" Odznakę Imprez na Orientację nadano dnia 14.03.1987 r. POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odznaki Imprez na Orientację 1/87 Zbigniew Socha PInO nr 129	Odznakę Imprez na Orientację "ZA WYTRWAŁOŚĆ" I stopnia nadano dnia 11.06.1988 1/I/88 15.04.94 POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odznaki Imprez na Orientację 1/I/94 na leg. z Konrad B.	Odznaki Imprez na Orientację "ZA WYTRWAŁOŚĆ" I stopnia nadano dnia 11.06.1988 1/I/88 15.04.94 POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odznaki Imprez na Orientację 1/I/94 na leg. z Konrad B.
Odznakę Imprez na Orientację "ZA WYTRWAŁOŚĆ" II stopnia-norma nadano dnia 25.11.1989 r. 15/II/89 POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odznaki Imprez na Orientację Konrad Bielecki PInO nr 125	Odznakę Imprez na Orientację "ZA WYTRWAŁOŚĆ" III stopnia-norma nadano dnia 12.10.90 r. 19/III/90 POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odznaki Imprez na Orientację Wiktor Marczak PInO nr 237	Odznaki Imprez na Orientację "ZA WYTRWAŁOŚĆ" II stopnia nadano dnia 25.11.1989 r. 15/II/89 POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odznaki Imprez na Orientację Konrad Bielecki PInO nr 125

Lp. imprezy	Data imprezy (etapu - miejsce)	Nazwa i miejsce imprezy	Charakter imprezy T/D	Dyscyplina turystyki kwalifikowanej
31.17	29.04.97	Stowarzyszone treningi na ZPK Waliszowa Hesdę - Górszczyka	S D/N	wieg ind.
32.18	30.08.97	Ośrodek Smoka r. 13 Wycieczka do Miła" Walszowa Wilno	T D/N	piesza
32.19	10.04.97	Rajd "Bee" r. 95 Walszowa Hesdę	S D	wieg ind.
32.20	5.04.97	Stowarzyszone treningi ZPK r. 13 Walszowa Hesdę	S N	wieg ind.
32.21	2.04.97	MISTRZOSTWA POLSKI w długodystansowym bno Walszowa Hesdę	S D	wieg ind.
32.22	9.04.97	Puchar Walszowy i Mazowsza w r. III - sprint	S D	jazda ind.
32.23	9.04.97	- średni Komarnica	S D	jazda ind.

UWAGA: W rubryce Charakter imprezy - T-turystyczne S-sportowe D-dzienne N-nocne

Udział lub ukończenie etapu - miejsce	Udział lub ukończenie etapu - miejsce	Stowarzyszony trening ZPK #12	Stowarzyszony trening ZPK #12
ukoń.	ukoń.	ukoń.	ukoń.
1/	1/	1/	1/
2/27/93	2/27/93	2/27/93	2/27/93
5/	5/	5/	5/
nkl	nkl	nkl	nkl
4/	4/	4/	4/

Strony książeczek z ostatnich lat prawie nie mieściły kolorowych wlepek

kolorem wypełnienia lewej kolumny starty na trasach turystycznych, co je wybijało wizualnie i odróżniało od zapisów tras sportowych.

Andrzej chętnie udostępniał swoje książeczki kolegom, którzy na ogół zanie-

dbywali własne i szukali u Niego ratunku przed występowaniem o kolejne stopnie OInO, do czego prawidłowo wypełniona książeczka była niezbędna. U Andrzeja znajdowali wyczerpujące zapisy z datami, miejscem i punktacją.

ntacje opnia 83 Odznakę Imprez na Orientację "ZA WYTRWAŁOŚĆ" IV stopnia - nadano dnia: 11.10.91. norma 15.04.94. POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odnaki Imprez na Orientację 26/IV/91 21/III/94 wg. Reg. Wiktor Marczak z 1.04.94 r. PIMO wr. 237 Odznakę Imprez na Orientację "ZA WYTRWAŁOŚĆ" VII stopnia-norma nadano dn. 2.10.93 r. POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odnaki Imprez na Orientację 50/VII/93 Wiktor Marczak PInO nr 237	Odznakę Imprez na Orientację "ZA WYTRWAŁOŚĆ" V stopnia-norma nadano dnia: 20.04.92. POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odnaki Imprez na Orientację 33/VI/92 Wiktor Marczak PInO nr 237 Odznakę Imprez na Orientację "ZA WYTRWAŁOŚĆ" VIII stopnia-norma nadano dn. 6.02.93 r. POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE Główny Referat Weryfikacyjny Odnaki Imprez na Orientację 45/VII/93 Zbigniew Jarnowski Przewodnik PTK T-6687 160-257 G01-4188
---	---

MOJE ODZNAKI IOiNO (cz.1)

Pierwsza impreza, którą zarejestrowałem w pierwszej książeczce Odznaki IOiNO to II Nocny rajd instruktorski „Mała Niedźwiedzica”, która rozpoczynała się w Warszawie na Bemowie na obiektach WAT w dniach 27-28.09.1975 r. Był to marsz zespołowy z licznymi zadaniami z zakresu turystyki na etapie dziennym, a później nocnym w Puszczy Kampinoskiej. Po niecałym roku, bo w dniu 6.06.1976 r. kol. Andrzej Piegat Referatu Weryfikacyjnego nr 602 działający przy Klubie

(1980) weryfikował mi kol. Andrzej Piegat. Ciekawostką z tego czasu były punkty zdobyte w Rajdach na Orientację, które sam wymyśliłem i byłem organizatorem: ORIENT, ZAW-OR i Podkurek 1978. W tym czasie brałem już udział w moich pierwszych startach turystycznych w Konkursie o Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza, a także w I Centralnych Finałach IOiNO.

Na początku 1980 r. stałem się zawodnikiem Klubu Sportowego WZT SP STAL Warszawa, w barwach którego regularnie startowałem w imprezach krajowych i zagranicznych.



IOiNO „Zjednoczone Praskie Siły” w Oddziale Warszawa Praga Płn. zweryfikował mi pierwszą moją odznakę IOiNO w stopniu popularnym. Wśród zweryfikowanych imprez były moje pierwsze starty wyjazdowe, a nawet jedna sportowa pn. „IOF-ka”, co mi wtedy niewiele mówiło. Również następne odznaki: brązową (1978) i srebrną

W książeczce IOiNO zaczyna być już wiele wpisów z tych zawodów. Już w pierwszym starcie na klubowych zawodach, jako niedoświadczony biegacz, odniosłem swoje pierwsze zwycięstwo w bno. Zaangażowanie w imprezy sportowe skutkowało wyjazdem na zawody międzynarodowe do NRD, gdzie za każdy z dwóch star-

tów otrzymałem po 5 pkt., a w krajowych zawodach ogólnopolskich mogłem otrzymać po 3 pkt. za start. Od tego też roku (1980) nasze klubowe rajdy HKT „TREP” PTTK otrzymują rangę imprez regionalnych. Fascynacja imprezami na orientację jest tak duża, że w dniach 19-26.10.1980 r. trafiaam na IV Centralny Kurs Instruktorów InO „PERKUZ-80” organizowany przez Komendę Hufca ZHP w Katowicach i prowadzony przez Jerzego Dymarskiego, autora jednego z pierwszych wydawnictw InO. Wśród kadry był też Waldeemar Fijor. Bezpośrednio z kursu przyjechałem na I Mistrzostwa Polski w Nocnym BnO, za które do odznaki otrzymałem kolejne 3 pkt. Jednak już od 1981 r. interpretacja regulaminu Odznaki InO przez KInO ZG PTTK przynosi zmiany i imprezy sportowe są punktowane za 1 pkt., a zaliczanie punktów na imprezach przez siebie organizowanych jest niedopuszczalne.

Po starcie w 105 imprezach w 1984 r. odznakę złotą weryfikuje mi w Głównym Referacie Weryfikacyjnym nr 001 KInO ZG PTTK znany autor podręczników, trener bno i wychowawca wielu pokoleń inowców, instruktor InO PTTK o nr 007 – kol. Andrzej Berent. Nadal startuję jako zawodnik w większości w imprezach biegowych, nawet o najwyższej randze. Wśród imprez na odznakę złotą (w tym czasie w regulaminie odznak po popularnej były odznaki: brązowa, srebrna i złota bez dopisku „mała”) znalazł się start w IV Mistrzostwach Polski w Sztafetowym Biegu na Orientację w Ciechanowie w dn. 19.09.1981 r., za który nie udało mi się zdobyć medalu, ale przywieźć

Tytuł „Dżentelmena Fair Play” za pomoc osobie poszkodowanej na trasie zawodów. Mimo wprowadzonego stanu wojennego (13.12.1981 r.) udaje mi się wystartować w kilku imprezach turystycznych i sportowych. Nawet w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. startowałem z kolegą z klubu Leszkiem Karenkowskim w Finałach Akademickich Mistrzostw Warszawy w MnO w Lasach Chotomowskich (nawet je wygraliśmy).

Po zdobyciu 200 pkt., po starcie w 262 imprezach, w 1988 r. odznakę DUŻĄ ŻŁOTĄ weryfikuje mi Zbigniew Socha (PlnO 129). W tym czasie nie było jeszcze odznak DUŻYCH BRĄZOWYCH i SREBRNYCH i wystarczyło tylko 200 pkt. na odznakę dużą złotą (obecnie 250 pkt.). Moje dwie pierwsze książeczki OInO były zrobione z cienkich zeszytów wykorzystywanych jako dzienniczki ucznia. Ponieważ kalendarze turystyczne i sportowe były coraz bogatsze postanowiłem wykonać samemu swoje książeczki z zeszytu 96-kartkowego. O ile w pierwszych dwóch zmieściło mi się tylko 299 startów, o tyle kolejnych 5 (jak się okazało) dotrwało do 2014 roku.

Kolejne odznaki „Za Wytrwałość” I, II i III stopnia za zdobycie 100 pkt. zweryfikowali mi Konrad Bielecki (PlnO 125) oraz Wiktor Marczak (PlnO 237). Jednak szybko okazało się, że 100 pkt. zbierałem w ciągu niecałego roku. Dlatego mam w swoim posiadaniu weryfikacje odznak „Za Wytrwałość” IV, V, VI i VII stopnia weryfikowane przez Witka i raz przez Zbyszka Tarnowskiego (PlnO 257) w kolejnych latach 1991-1994.

Na moim przykładzie Komisja InO ZG PTTK postanowiła iść z duchem moich zapisów w książeczkach OInO i w dniu 1.09.1994 r. zmieniała regulamin OInO. Wprowadziła odznaki DUŻE: nową DUŻĄ BRĄZOWĄ (150 pkt.), DUŻĄ SREBRNĄ (200 pkt.) oraz zmieniając wymagania na DUŻĄ ŻŁOTĄ zwiększając ilość pkt. do 250. Wprowadzono też wymagania odznak „ZA WYTRWAŁOŚĆ” I st. (100 pkt.), II st. (300 pkt.) oraz III st. (500 pkt.). Natomiast kolejne stopnie odznak „Za Wytrwałość” IV stopnia i dalszych były już za 200 pkt. Na tej podstawie moje dotychczasowe wymagania na odznakę „Za Wytrwałość” zostały przeliczone (potraktowane jako tzw. normy) i od nowa zweryfikowane według obowiązującego regulaminu. I znowu kol. Witek zweryfikował mi odznakę „Za wytrwałość” II st. za starty w 516 imprezach w 1991 r. oraz „Za Wytrwałość” III st. za udział w 719 imprezach w 1993 r. Po zweryfikowaniu tych odznak postanowiłem uzupełnić odznaki duże. Po roku za udział w 788 imprezach w 1995 r. DUŻĄ BRĄZOWĄ, a w 1997 r. za udział w 879 imprezach DUŻĄ SREBRNĄ zweryfikował mi ponownie kol. Witek. Wśród tych imprez było ok. 500 imprez w biegu na orientację, które wśród grona zawodników uczciliśmy na zawodach w Warszawie w Parku Skaryszewskim. Jednak po ich zdobyciu mogłem przystąpić do zdobywania odznak „ZA WYTRWAŁOŚĆ” IV i V stopnia (po 200 pkt.), które zweryfikowali mi kol. Waldemar Fijor (PInO 210) oraz Robert Bagan (PInO 433) w kolejnych latach 1998 i 1999. Podczas IV Ogólnopolskiego ZnO „GRYF” w Trze-

bieży na II etapie w dn. 23.05.1998 r. miałem zarejestrowanych 1000 startów, co uczciliśmy szampanem na mecie tego etapu. Zachowało się zdjęcie z trasy tego etapu wykonane przez znanego inowca Maćka Ostrowskiego.



Po tych zapisach Komisja InO ZG PTTK postanowiła w dniu 1.01.2002 r. wprowadzić nową odznakę „DLA NAJWYTRWALSZYCH” I, II i III stopnie. Dlatego moje dwa ostatnie stopnie zostały zaliczone na poczet odznaki „DLA NAJWYTRWALSZYCH” I st. (750 pkt.), którą po 1239 etartach w 2001, jako pierwszy zdobywca, zweryfikował mi kol. Dariusz Zając (PInO 333). Natomiast II stopień (1000 pkt.) tej odznaki po 1725 startach w 2006 r. zweryfikował mi kol. Waldemar Fijor. Nowe wymagania związane z podniesieniem limitów spowodowały, że II stopień odznaki zdobywałem przez pięć lat. Cały czas startowałem we

Odnazka InO	Nr imprez	Czas zdobywania	Nr weryfikacyjny	Data weryfikacji	Weryfikujący
popularna	1-5	27.09.1975 - 6.06.1976	63/11/79 (RW 602)	1979	Andrzej Piegat
brązowa	6-25	2.10.1976 - 8.10.1978	64/12/79 (RW 602)	1979	Andrzej Piegat
srebrna	26-55	26.11.1978 - 17/18.05.1980	119/19/80 (RW 602)	1980	Andrzej Piegat
złota	55-105	17/18.05.1980 - 22.08.1981	31/... (ZG PTTK)	1984-01-26	Andrzej Berent
duża złota	106-262	13.08.1981 - 25.05.1986	1/87 (ZG PTTK)	1987-03-14	Zbigniew Socha (PinO 129)
za wytrwałość I st.	263-346	21.06.1986 - 16/17.04.1988	1/188 (ZG PTTK) 1/1/94 (GRW)	11.06.1988 15.04.1994	Konrad Bielecki (PinO 125)
za wytrwałość II st.	346-409	16/17.04.1988 - 23/24.09.1989	15/11/89 (GRW)	1989-11-25	Konrad Bielecki (PinO 125)
za wytrwałość III st.	410-463	1.10.1989 - 6.10.1990	19/111/90 (GRW)	1990-10-12	Wiktor Marczał (PinO 237)
za wytrwałość IV st.	464-516	6/7.10.1990 - 28.09.1991	26/1/91 (GRW) 2/1/94 (GRW)	11.10.1991 15.04.1994	Wiktor Marczał (PinO 237)
za wytrwałość V st.	516-559	28.09.1991 - 4.04.1992	33/1/95 (GRW)	1992-04-20	Wiktor Marczał (PinO 237)
za wytrwałość VI st.	559-603	4.04.1992 - 16.01.1993	45/1/93 (GRW)	1993-02-06	Zbigniew Tarnowski (PinO 257)
za wytrwałość VII st.	604-646	16.01.1993 - 1.08.1993	50/1/93 (GRW)	1993-10-02	Wiktor Marczał (PinO 237)
za wytrwałość III st.	647-719	5.09.1993 - 1.10.1994	9/111/94 (GRW)	1994-11-14	Wiktor Marczał (PinO 237)
duża brązowa	719-788	1.10.1994 - 14.10.1995	12/95/6 (GRW)	1995-10-14	Wiktor Marczał (PinO 237)
duża srebrna	788-879	14.10.1994 - 5.01.1997	6/97/1 (GRW)	1997-01-05	Wiktor Marczał (PinO 237)
500 BnO w Parku Skaryszewskim					
za wytrwałość IV st.	880-982	11.09.1997 - 15.02.1998	23/1/98 (GRW)	1998-05-02	Waldemar Fijor (PinO 210)
za wytrwałość V st.	983-1078	21.02.1998 - 28.03.1999	29/1/98 (GRW)	1999-12-03	Robert Bagan (PinO 433)
1000 impreza - IV Ogólnopolskie ZnO "GRYF" II etap (23.05.1998)					
dla najwytrwalszych I st.	879-1239	5.01.1997 - 3/4.03.2001	1/1/02 (GRW)	2002-01-01	Dariusz Zając (PinO 333)
dla najwytrwalszych II st.	1240-1725	3/4.03.2001 - 17.04.2006	3/11/06 (GRW)	2006-05-06	Waldemar Fijor (PinO 210)
dla najwytrwalszych III st.	1726-2615	21.04.2006 - 15.02.2014	12/111/14 (GRW)	2014-03-07	Waldemar Fijor (PinO 210)
2000 impreza - start z wnućką na XVII Szkolnych Mistrzostwach W-wy w BnO (Park Praski) 6.06.2009 r. (informacja wywieszona na VII Wakacyjnym Sercu z Lampionem W-Wa Bródno 26.07.2009 r.)					
?	2616-	16.02.2014 -	219 pkt. (stan na 9.12.2014.)		

Dokończenie tabeli Andrzej do ostatniej imprezy (uzup. red.):

dla najwytrwalszych IV st.	2616-4865	16.02.2014 - 3.09.2022	24/IV/22	2022-10-10	Dariusz Walczyna (PinO 420)
?	4866-5123	3.09.2022 - 18.11.2023	296 pkt		

wszelkiego rodzaju imprezach na orientację. Oprócz dotychczasowych pojawiły się imprezy ekstremalne jak i turystyczno-krajoznawcze. Wśród sportowych także rowerowe, narciarskie, a także rogaining, gdzie udało mi się w zespole z Januszem Gracjaszem w 2013 r. zdobyć Tytuł Mistrza Europy w swojej kategorii. Ostatnią regulaminową odznakę „DLA NAJWYTRWALSZYCH” III stopnia (1500 pkt.) udało mi się zdobyć po starcie w 2615 imprezach w dniu 7.03.2014 r. zweryfikowaną przez Przewodniczącego KInO ZG PTTK Waldemara Fijora (PlnO 210). Przywilejem zdobywców odznaki „Dla Najwytrwalszych” jest otrzymanie tej odznaki jako gość Ogólnopolskiego Zlotu Przodowników InO.

Przedemną kolejne starty i udział w imprezach. Od pierwszej imprezy zmieniło się bardzo wiele. Regulaminy odznak uległy rozbudowie. Powstały również odznaki okolicznościowe InO. Oprócz książeczek posiadam również segregatory z mapami sportowymi i turystycznymi, co stanowi komplet moich udziałów w InO. Łącznie odznaki weryfikowałem 20 razy, choć odznak jest tylko 13 i zdobyłem łącznie 4875 pkt. Na dzień 9.12.2014 r. wystartowałem 2759 razy, zdobywając kolejne 219 pkt. I co dalej?

Zapiski w swoich 8 książeczkach OInO przejrzałem

Andrzej KROCHMAL

PS. Może w następnej części uda mi się opisać imprezy, w których brałem udział...

„Tramwaj” nr 70 z 2014 roku; następna część nigdy się nie ukazała.



TRINO 4/1/72

5 6 7 8

1 1

STOŁECZNY ZARZĄD WJEWÓDZKI PTK
Komisja Imprez na Orientację
90-261 Warszawa, ul. Podwale Nr 23
tel. 51-80-65

28.09

KOMISJA IMPREZ NA ORIENTACJĘ
ZARZĄDU GŁÓWNEGO PTK
GŁÓWNY REFERAT WERYFIKACYJNY
ODZNAKI IMPREZ NA ORIENTACJĘ
PRZYZNANO
0100 w stopniu **ZŁOTYM**
Nr weryfikacyjny **31**
Warszawa, dn. 26. SWC 1990 r.
ZWERYFIKOWAŁ *[Signature]*

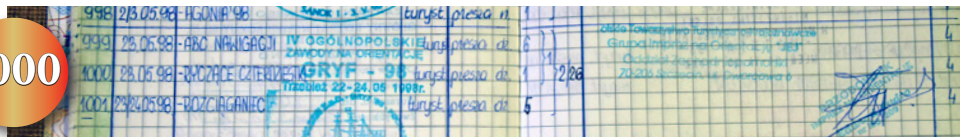
007

Andrzej Berent
Instruktor
Imprez na Orientację PTK

22

Udział/ składzenie - miejscę	Potwierdzenie składką z podpisem organizatora	Zaliczone punkty
6/20		1
		1
		1
5/24		1
	KOMISJA IMPREZ NA ORIENTACJĘ ZARZĄDU GŁÓWNEGO FTYK GŁÓWNY REFERAT WERYFIKACYJNY OO! ODZNAKA IMPREZ NA ORIENTACJĘ PRZYZNANO	
	Ołno w stopniu <u>DLA NATYRZYWAŁSZEJ</u>	11 stopnia
	Nr weryfikacyjny <u>247 IV 122</u>	
	Warszawa, dn. <u>10/04/2022</u>	
	Ł. weryfikował <u>ASZUL, p.c.</u>	8

1000



2000



Redakcja „Azymutu Warszawskiego” składa Andrzejowi Krochmalowi serdeczne gratulacje z okazji 2000 startu, jaki przypadł 6 czerwca br. na szkolnych zawodach w Parku Praskim na trasie rodzinnej, którą przebył z wnuczką Kingą. Tę jubileuszową okoliczność zaakcentował nieco później, 26 lipca, na

„VII Wakacyjnym Sercu z Lampionem”. Znamienny zbieg okoliczności, bo serce do lampionów Andrzej naprawdę ma!

Gdyby posłużyć się prostą arytmetyką i liczyć jeden start na dzień, wypadłoby prawie 6 lat. To kawał życia. A trzeba by jeszcze sporo miesięcy doliczyć z racji setek imprez przez Niego organizowanych. Swoją „przygodę” z orientacją jubilat zaczął 27 września 1975 roku na dwudniowej pieszej imprezie w Puszczy Kampinoskiej — i od razu ją wygrał. Pierwszy start biegowy zaliczył 6 czerwca następnego roku w Beskidach. Rok 1980 przyniósł Mu pierwszy udział w zawodach zagranicznych.

Andrzej jest znany z uprawiania wielu dyscyplin związanych z orientacją. Główny udział (nieco ponad połowę wszystkich startów) stanowią zawody biegowe. Zdobyte punkty do OInO już wkrótce przyniosą Mu po raz trzeci normę „Dla najwytrwalszych”. Niektórzy sobie żartują, że kolejne stopnie odznaki tworzone są właśnie w rytm Jego osiągnięć ...

Start nr 1000 odbył się na „Gryfie 1998” w Trzebieży na etapie „Ryczące czterdziestki”. Tak więc trzeba było niemal 23 lat, aby ten pierwszy tysiąc zaliczyć. Na następny potrzebował Andrzej już tylko 11 lat. Ile lat Mu wystarczy na kolejny?

„Andrzej x 2000”, „Azymut Warszawski” nr 52 z 2009 r.

Start nr	Data	Impreza	Miejscowość	Etap/kategoria	Zajęte miejsce/ /liczba startujących
1000	23.05.1998	IV Ogólnopolskie Zawody na Orientację GRYF-98	Trzebież	„Ryczące czterdziestki”	1/26
2000	06.06.2009	XVII Szkolne Mistrzostwa Warszawy w Biegu na Orientację – II runda	Warszawa Park Praski	kat. Open R (bieg indywidualny)	3/14
3000	05.03.2016	XX Nocne Manewry	Dębe Wielkie– Górki	Dojściówka „Wygrać przed startem”	1/24
4000	06.04.2019	Wiosenne 360°	Józefów	TP 50 km (bieg indywidualny)	9/30
5000	23.04.2023	VII BazInO	Mienia– Kokoszki k. Ceglowa	MiniInO	13/19

Okrągłe tysiące Andrzeja

3000



4000



5000



4000

... był też Dostojny Jubilat. Andrzej Krochmal, bo o nim mowa, na Wiosennych zaliczał właśnie start numer 4000 (cztery tysiące!) w imprezie na orientację. To jest dopiero szacun! Andrzej twierdził, że ma to wszystko zapisane w „książeczce InO”. Sądząc jednak z nominału tego jubileuszu, jest to zapewne nie książeczka – tylko coś jak książka telefoniczna, tomisko opasłe ... Gratulujemy wyniku (kiedy pięknie 5000? Poprzednie 4000 zajęło 44 lata ...) i zachęcamy innych do naśladownictwa.

<https://team360.pl>

5000

SZCZEGÓLNE GRATULACJE:

Dla Andrzeja Krochmala (HKT "TREP" PTTK Warszawa Praga) z okazji 5 000 startów w InO. Na 5 000. etap (MiniInO: Wiosenna panorama) Andrzej wyruszył właśnie na VII BazInO. Tym bardziej cieszymy się, ponieważ to pierwsze BazInO Andrzeja. Serdeczne gratulacje. Życzymy kolejnych 5 000 startów w InO.



(z protokołu BazInO 2023)

Post Andrzej Krochmal

5000 startów w InO

Po zaliczeniu 3 etapów VII BazInO (dojściówka i 2 etapy TZ) w niedzielę (23.04.23) w centrum imprezy w Koszках na uczestników czekał jeszcze etap MiniInO pn. „Wiosenna panorama”. Był to dla mnie start w InO numer 5000 (co można sprawdzić w książeczce odznaki InO nr 17).

Jadąc na imprezę, trochę się tego spodziewałem i dlatego miałem ze sobą ręcznie wykonany numer startowy oraz bąbelki i coś słodkiego. Kiedy startowałem 6.04.2019 roku, organizatorzy „Wiosennych 360” na dystansie 50 km przysto-

wali mi numer startowy 4000. Upłynęły prawie równe 4 lata. Tym razem wypadło na trasę MiniInO na dystansie ok. 140 m z 12 PK, wykreślonymi na zdjęciach panoramicznych wokół centrum imprezy. Przejście zajęło mi niecałe 5 minut. Kiedy dotarłem na metę, rozległy się brawa i gratulacje. W tym ferworze zapomniałem wpisać wynik zadania. No cóż, i tak bywa.

Dziękuję wszystkim startującym i znajomym z wielu różnych tras: sportowych i turystycznych, rowerowych, kajakowych, rogainingowych i wielu innych. Wracając z imprezy, zaliczyliśmy etap zejściowy do stacji PKP Mienia nr 5001.

Pamiętajmy: DZIEŃ BEZ MAPY
TO DZIEŃ STRACONY.





Podkurki, ZAW-OR-y, ORIENT-y

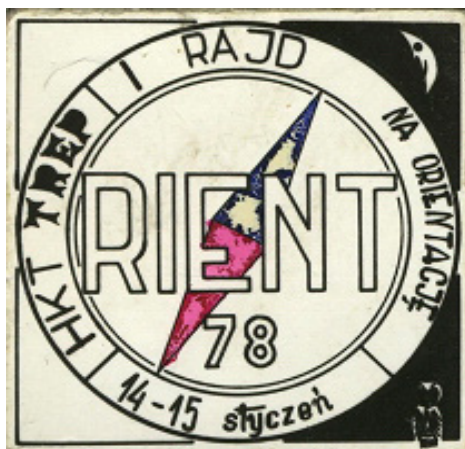
Organizacyjna działalność Andrzeja to temat na ogromną księgę. Ile było stworzonych i kierowanych przez niego imprez? Kto je policzy?

Igor Błachut tak je wymienia:

- „● Zima na Pradze/Bieg Wedla ● ZAW-OR
- ORIENT ● GamBit ● Podkurek
- rajd „Palmiry” ● a przecież także 10xSOLO
- a przecież również DyMnO ... ● a pewnie było tego znacznie, znacznie więcej”.

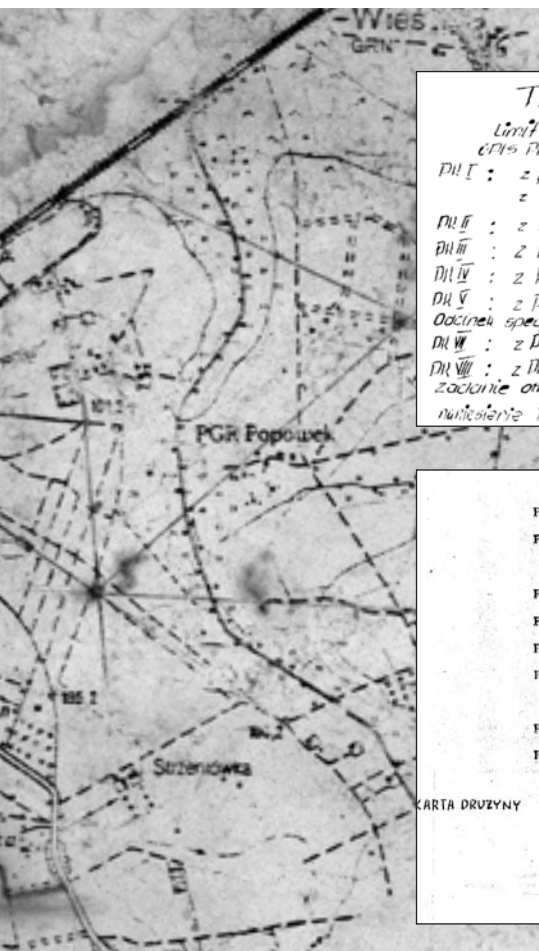
Oczywiście sam Andrzej nie podołałby ogromowi pracy niezbędnej dla każdej realizacji. Członkowie HKT „TREP” firmującego te zawody i rajdy wnieśli tu decydujący wkład, pomagali Mu też liczni sympatycy i wolontariusze.

Impreza	Od roku	Liczba imprez do końca 2023 roku
Orient	1978	46
ZAW-OR	1978	46
Podkurek	1978	46
DyMnO	1984	20
10xSOLO	1988	36
Zima na Pradze	1999	25
Palmiry	2003	21
Bieg Wedla	2006	18





Plakietki i materiały startowe z pierwszych imprez HKT „TREP”



TRASA NOCNA NA ORIENTACJĘ

Limit czasu 150 min. dl. tr. ok. 11 km ORIENT-78
Czas PK:

PK I : z punktu startu 122,6 az. 234°
z PK I - 128,1 az. 283°

PK II : z PK I az. 187° odl. 815 m (na drzewie) 35
PK III : z PK II az. 263° odl. 1075 m (na drzewie)
PK IV : z PK III az. 141° odl. 675 m (na drzewie)
PK V : z PK IV az. 146° odl. 700 m (na drzewie)
Odcinek specjalny na PK V odl. 197,5 m (na drzewie) *Wzniesienie: Karłowicki*
PK VI : z PK V az. 274° odl. 197,5 m (na drzewie)
PK VII : z PK VI az. 306,5° odl. 197,5 m (na drzewie)
Zacznik oznaczyć na PK III

numeracja PK

PK 1 ze startu AZ 195° odl. 1450 m

PK 2 z PK 1 AZ 249° odl. 862 m

PK 3 z PK 1 AZ 215° : z PK 2 AZ 165°

PK 4 na odcinku zaznaczonym na mapie

PK 5 z pw. 105,2 AZ 289,5° : z pw. 101,2 AZ 151°

PK 6 z PK 5 AZ 14°, odl. po drogach 1225 m

PK 7 z PK 5 AZ 19°, z pw. 103,1 AZ 320°

PK 8 na skrzyżowaniu przesiek i okręgu o promieniu 275 m, którego środkiem jest PK 7

PK 9 z PK 7 AZ 190° odl. 915 m

PK 10 oznaczony na mapie kółkiem

KARTA DRUŻYNY

START

META

Limit -

1	2	3	4	5	6	7	8
9	10	11	12	13	14	15	

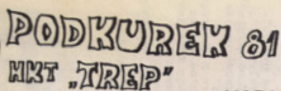
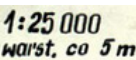
Dlaczego „Podkurek”?

Było to wyjaśniane wielokrotnie w wywiadach i artykułach (zob. na s. 7). Ta w sumie niezbyt logiczna nazwa (wszak nie chodzi bynajmniej o jakiś posiłek, tylko raczej o chodzenie z mapą po lesie) przyjęła się jednak, wraz z nieodłącznym kogucim logo, jako identyfikator popularnej i chwalonej imprezy, która niebawem doczeka się pięćdziesiątej edycji.



*„Podkurkowy” kogut
i „TREP-owy” but*





MAPA DO IMPREZ NA ORIENTACJĘ

LIMIT
50 min.

OPIS TRASY TS - Etap I : NIETYPOWA GRA SZWAJCARSKA

PODKUREK 87

Z bazy imprezy idziemy na start tempem 4 km/godz.

START - naniesiony na mapę

PK 1 - naniesiony w kwadrat 1-C

PK 2 - naniesiony - " - 1-A

PK 3 - naniesiony - " - 2-B

PK 4 - naniesiony - " - 3-A

META - w bazie imprezy

PK 5 - naniesiony w kwadrat 4-A

PK 6 - naniesiony - " - 3-C

PK 7 - naniesiony - " - 2-D

PK 8 - naniesiony - " - 1-D

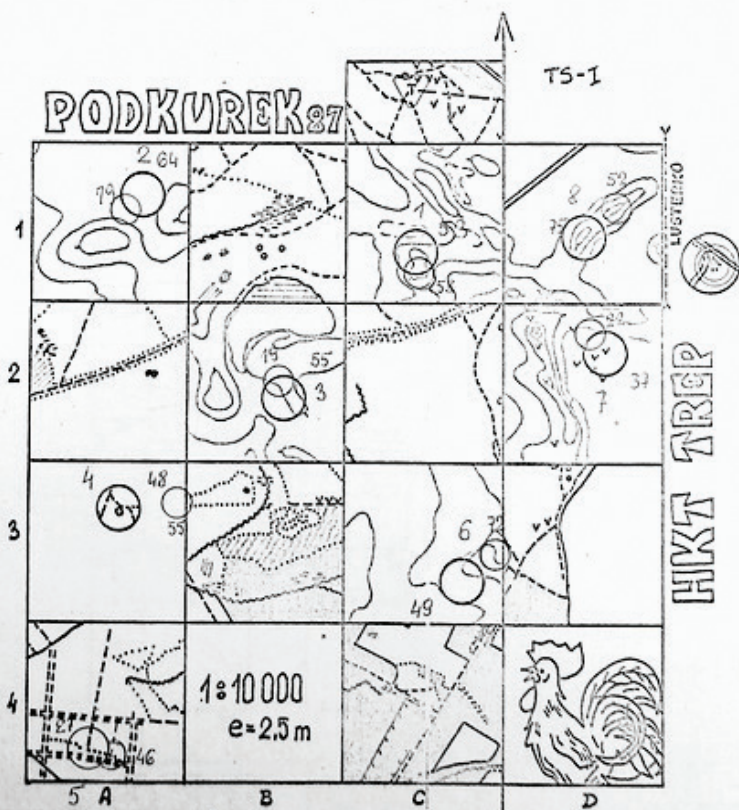
- UWAGA :
- Kwadraty ze startem, 1-B, 2-A, 2-C, 3-A, 3-B, 3-D, 4-A, 4-C, nie posiadają warstwic,
 - Kwadraty 1-A, 1-C, 1-D, 2-B, 2-D, 3-C posiadają tylko warstwicę
 - Kwadrat 1-D jest lustrzanym odbiciem mapy /oznaczone miejsce przyłożenia lusterka/,
 - Kwadrat 2-A obrócony jest o 180°
 - Kwadrat 4-A jest w skali 1 : 25 000 i nie zachowuje odległości i kier. północnego w stosunku do pozostałych kwadratów,
 - kolejność zaliczania PK obowiązkowa

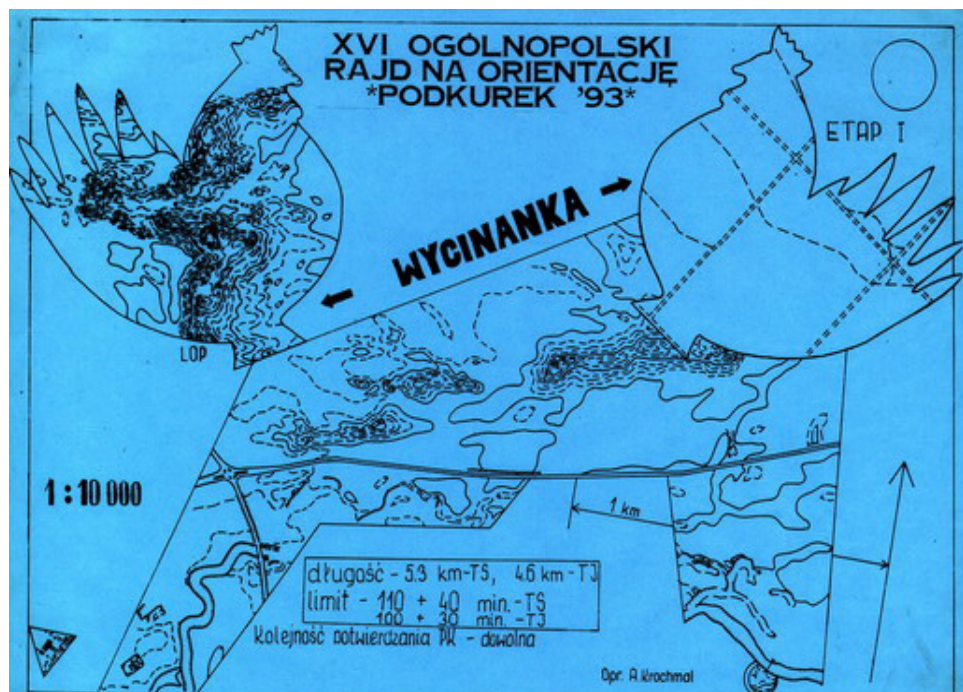
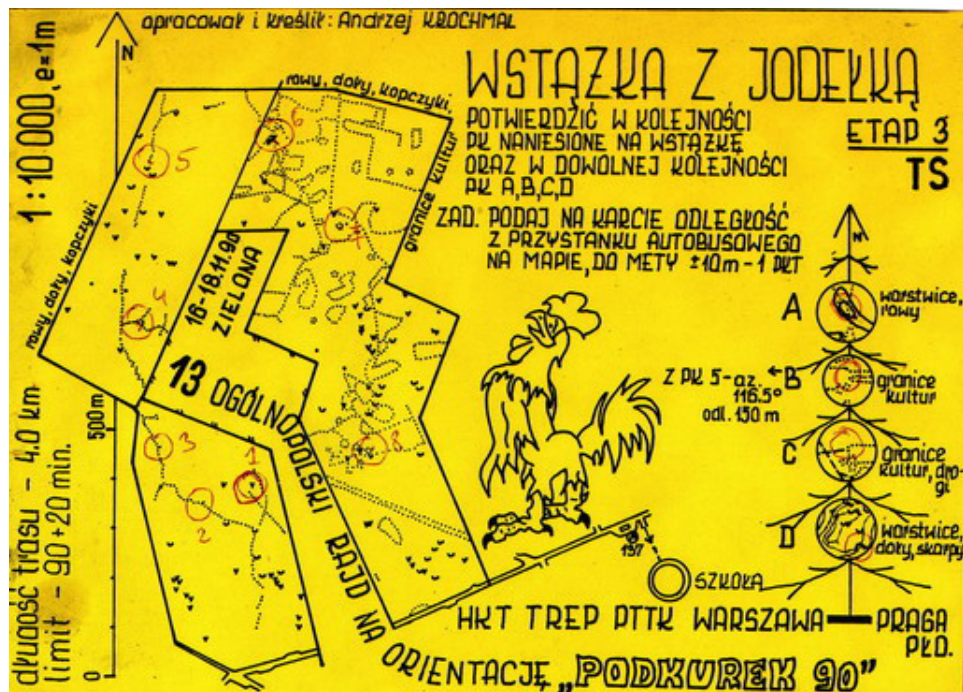
Długość trasy - 4,8 km

Limit - 100 min.

MILEJ ZABAWY

DO ZOBACZENIA NA MECIE
ORGANIZATORZY







Etap 3 KAŁUŻA

20 lat

HKT "TREP"

DEŁUGOŚĆ - 5,1 km
LIMIT - 145' + 40'



ZADANIE :

Podaj odległość z PK 10
do czerwonych świateł na kominie
w Kawęczynie (kierunek zachodni)
± 5% - 1 pkt karny.

Odszukaj PK 14 na mapie.



UWAGA !

- kolejność potwierdzania PK obowiązkowa;
- mapa została miejscami zdeformowana jak powierzchnia wody (wiry, fale);
- ZACHOWAJ OSTROŻNOŚĆ PRZY PRZECHODZENIU PRZES TORY

Budowniczy: Andrzej KROCHMAL
Tomasz GRONAU

Opracowanie graficzne: Andrzej
MROCZEK



Od bardzo prostych map i gadżetów lokalnej harcerskiej imprezy „Podkurek” wyewoluował do poważnych wieloetapowych rund Pucharu Polski z wyrafinowanymi zadaniami, dużą frekwencją wymagającą pokaźnego sztabu organizatorskiego, stosownej aprowizacji i bazy na dwie weekendowe noce.



Andrzej KROCHMAL
za zajęcie 2 miejsca
w Konkursie
na najlepszą trasę
ogólnopolskiej ino
w kat. TS - 1999 r.
pa.
„SERWITUTY”

KŁHO ZG PTK

SERWITUTY

Opr. Andrzej Krochmal

TS II

SERWITUTY - w dawnym prawie służebności przysługujące chłopom na gruntach dworskich (np. prawo zbierania w lasach drewna na opał - u nas liści, kasztanów i żółdziej); przysługiwały też dziedzicom na gruntach chłopskich.

XXII OGÓLNOPOLSKI
RAJD NA ORIENTACJĘ
PODKUREK '99
7. runda
PUCHARU POLSKI 1999
w MIO

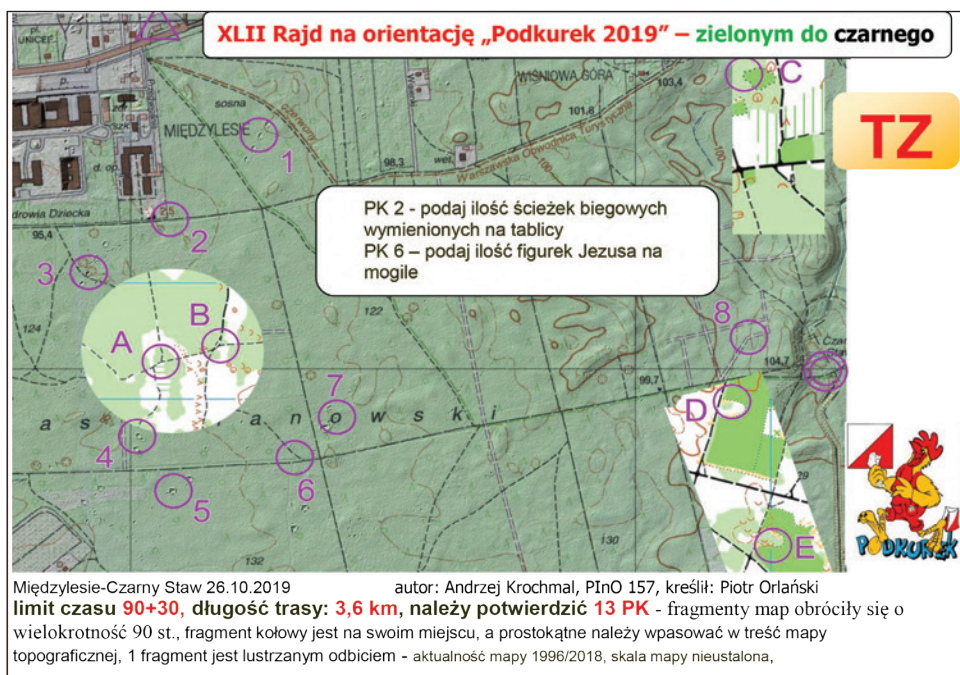
PK leżą w planie mapy. Przyporządkuj nr PK (kasztany, żółdziej) z opisami literowymi umieszczonymi poniżej (np. 1A i kod z lampionu). Treści map A-D (kasztanów) mogą być luźnym odbiciem terenu. PK X znajduje się gdzieś na dużym liściu. Fragmenty map zawierają wybrane elementy topograficzne. LOP łączy start z treścią mapy dużego liścia. Kolejność potwierdzania PK dowolna. Należy potwierdzić 10 PK + 3 PK z LOP.

skala 1 : 10 000
warstwice co 2,5 m

długość trasy - 4,0 km
limit trasy - 100 + 30 min.



2016 rok – nawet jeszcze w epoce tak zaawansowanych technik komputerowych zdarzało się Andrzejowi wykonywać mapy ręcznie.



Międzylesie-Czarny Staw 26.10.2019

autor: Andrzej Krochmal, PiNo 157, kreślił: Piotr Orlański

limit czasu 90+30, długość trasy: 3,6 km, należy potwierdzić 13 PK - fragmenty map obróciły się o wielokrotność 90 st., fragment kołowy jest na swoim miejscu, a prostokątne należy wpasować w treść mapy topograficznej, 1 fragment jest lustrzanym odbiciem - aktualność mapy 1996/2018, skala mapy nieustalona,

XLV Rajd na Orientację PODKUREK 2022

Trasa **TZ** Etap **II** **PODKUREK Z LIDAREM**

Malcanów,
6 listopada 2022

W potwierdzeniu podaj oznaczenie PK, oraz kod z lampionu.

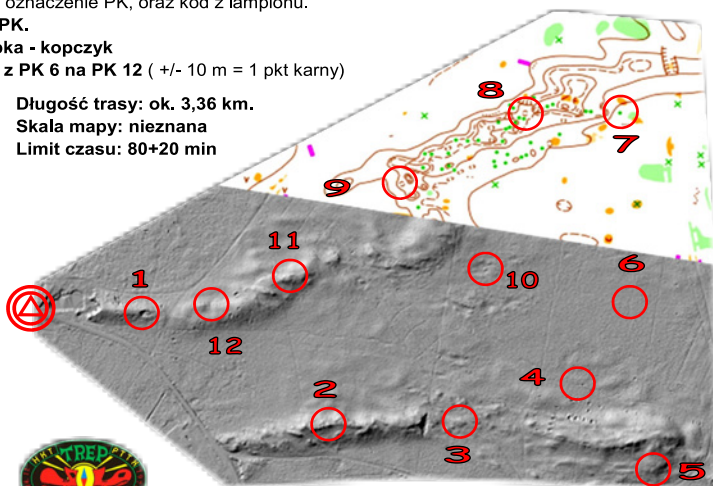
Należy potwierdzić **12 PK**.

Legenda: **zielona kropka - kopczyk**

Zad: Podaj odległość z PK 6 na PK 12 (+/- 10 m = 1 pkt karny)

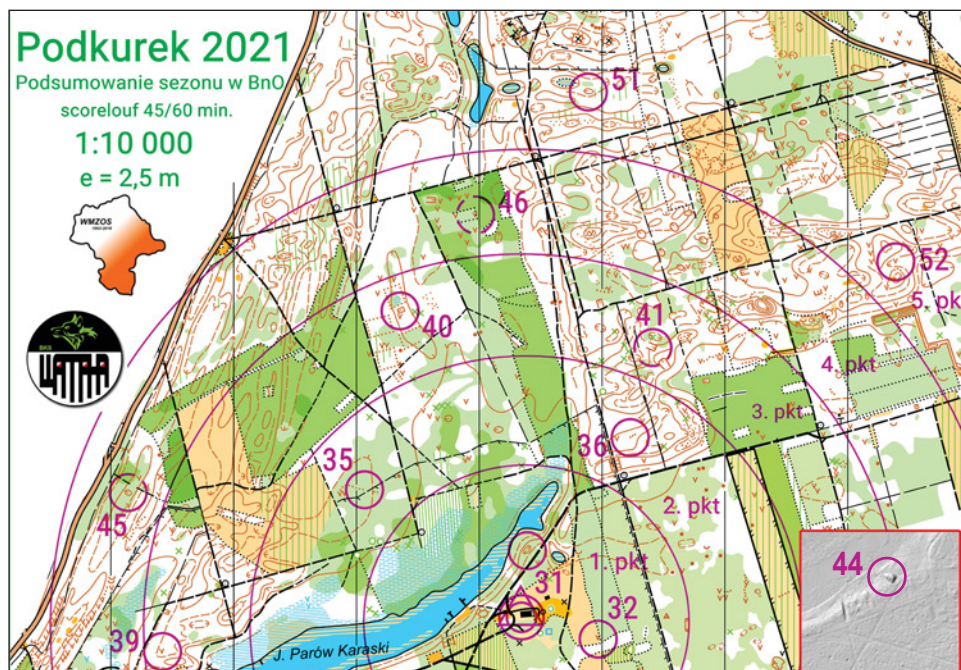


Długość trasy: ok. 3,36 km.
Skala mapy: nieznaną
Limit czasu: 80+20 min



autor: Andrzej Krochmal PlnO nr leg. 157, kreślenie: Wojciech Drozda nr leg PlnO 473

W ostatnich edycjach „Podkurka” Andrzej budował raczej trasy biegowe:



Podsumowując: „Podkurek ‘99” był jedną z najlepszych imprez, w których uczestniczyłem w tym roku. Głównym atutem tych zawodów były trasy – wreszcie dobrze pomyślane – wymagające, ale nie przekombinowane. Była to chyba pierwsza impreza Pucharu Polski w tym roku, której etapom nie mam nic do zarzucenia. I pies drapał bazę. Oby więcej takich imprez w Pucharze Polski, oby więcej takich imprez w TMWiM’ie. Gratuluję dobrych pomysłów i serdecznie dziękuję.
Maciek Ostrowski
KTG Magury



Od pierwszych szkiców legendarnego koguta do końcowego rezultatu:



W latach, gdy Andrzej redagował „Azymut Warszawski”, numery pisma przygotowywał często na „Podkurek”



Powyżej: zespół organizacyjny „Podkurka” 2010; poniżej: w sekretariacie imprezy, 2013 rok



Imprezy organizowane przez HKT Trep zawsze cieszą się dużą popularnością, ale to co działo się 16.marca w Kawęczynie przekroczyło wszelkie oczekiwania. Dość powiedzieć, że na trasach turystycznych była blisko setka uczestników, a wraz ze sportowcami było nas trzy setki!

„Azymut Warszawski”
nr 14 z 1997 r.

Stanisław Łuć



Na „Podkurku”: powyżej – 2021 rok; poniżej – 2022



„Azymut Warszawski”
nr 29 z 2002 r.

Krótko podsumowując uważam, że impreza była dobrze zrobiona organizacyjnie (zresztą jak zawsze) i niejedni organizatorzy mogliby brać z niej przykład. Regulamin na czas (dostarczany do rąk własnych), wpisowe adekwatne do świadczeń, wiele atrakcji (konkursy, w tym przysparzający najwięcej emocji – rzut jajem, także jak co roku wycieczka po okolicy), dobra współpraca z władzami oraz ich obecność na imprezie, puchary i nagrody, to wszystko sprawiło, że osobiście oceniam imprezę wysoko.

Qbacki
(Jakub Kaczyński)



FORST KONTROLNY
Gmina na Podkarpaciu

73

PROSTYTY WIE DZIADKO

„ORIENT” i „ZAW-OR”, w odróżnieniu od „Podkurka”, to imprezy lokalne, mazowieckie.

Mimo że zwykle dość tłumnie odwiedzane przez biegaczy z racji przygotowywanych również dla nich tras, uniknęły „pucharowego” ogólnopolskiego zadęcia i zachowały urok kameralnych dziennych spacerów na orientację.

„Orient” ma od lat charakter autorskiej imprezy swojego kierownika, Andrzeja Krochmala. Wykonuje on zawsze gros pracy jako głównodowodzący, sędzia główny, budowniczy i rozstawiający trasy (wszystkie poza II etapem pieszym). Dba o medialną oprawę imprezy (radio, telewizja, prasa).

„Azymut Warszawski” nr 30 z 2002 r.

SZWAJCARKA NIETYPOWA

OPIS TRASY:

PK 1.2.3.4.5.6. 8.9.10.11.12 -
nanesione na fragmentach
mapy (kółka) o zmiennej skali

PK 7 - z PK 6 az. 262°, odl. 120 m,
PK 13 - z PK 9 az. 180°45', kopczyk (czarna
kropka na mapie)

UWAGI:

- Trzy kółka zostały obrócone o 180°.
- Odległości między PK są zachowane
w skali mapy 1:15 000.
- Kolejność PK 1-12 obowiązkowa.

ZADANIE:

Padaj az. z PK 7 na PK 13 ($\pm 0.5^\circ$ - 1pkt)

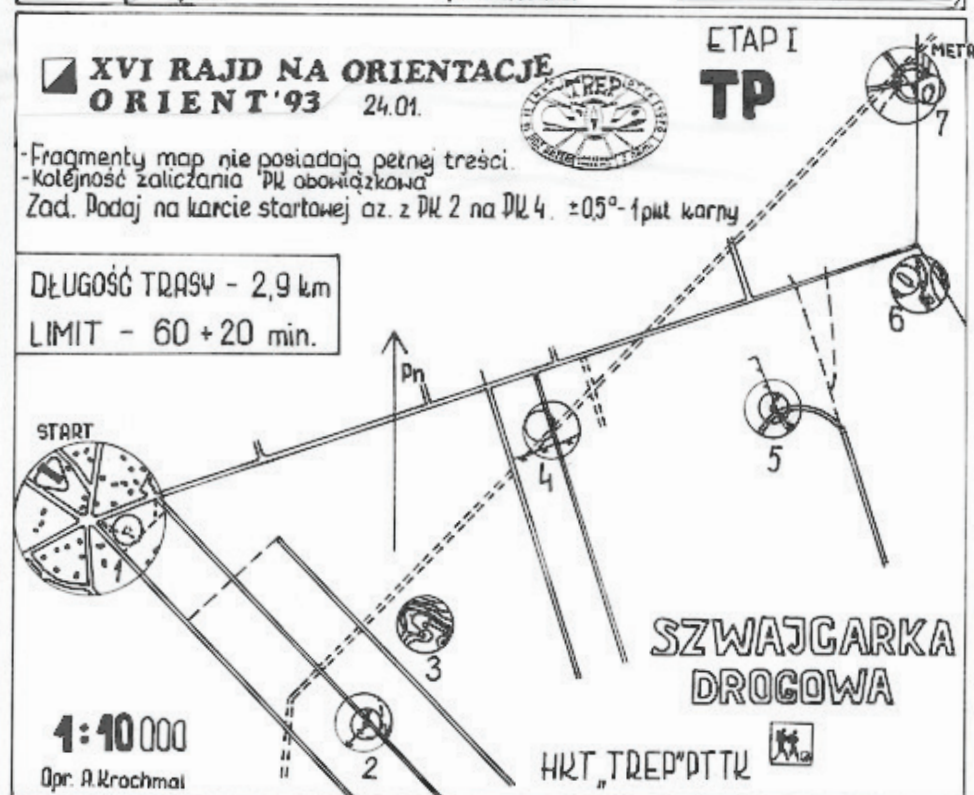
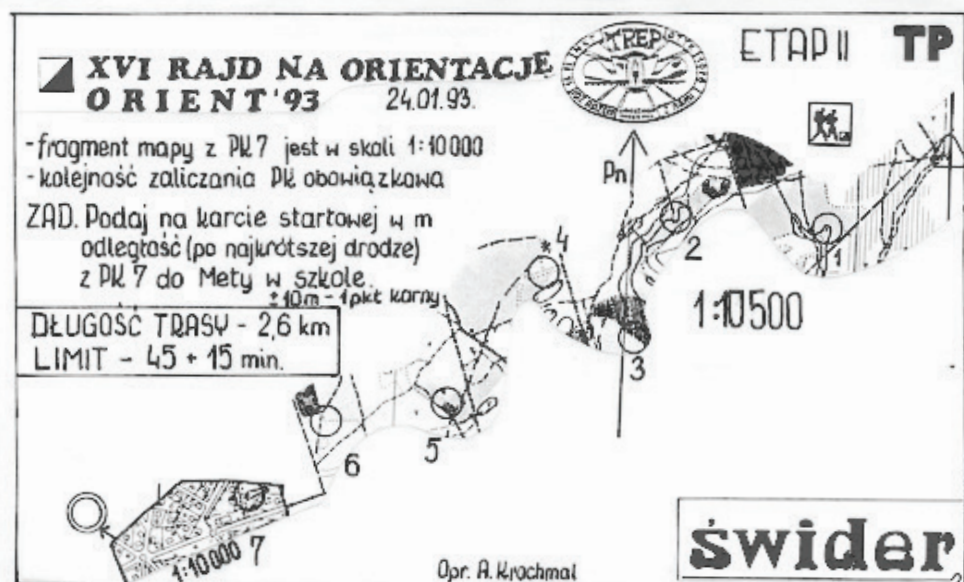
Dł. trasy - 6,2 km
Limit - 110 + 30 min.

24.03.91.

XIV RAJD NA ORIENTACJĘ ZAW-OR '91

4 HKT „TREP” PTTK

Dził. A. Krochmal



przez Andrzeja dla początkujących (TP – s. 70) i zaawansowanych (wówczas TS – s. 71)

XVI RAJD NA ORIENTACJĘ
ORIENT '93 24.01.93.

ETAP II TS

DEŁUGOŚĆ TRASZY – 4,0 km
LIMIT – 80 + 20 min.

- fragmenty map z naniesionymi PK są w innej skali
- jeden z fragmentów jest obrócony o 180°
- kolejność zaliczania PK obowiązkowa
- fragmenty map mogą nie mieć pełnej treści

ZAD. Podaj na karcie startowej odległość w m z PK 8 do mety (w szkole) po optymalnej drodze, ± 10 m – 1 pkt karny

świder

1:7100 1:10000

Opr. A. Krachmal

SKALA 1:15 000
E-2m

XVI RAJD NA ORIENTACJĘ
ORIENT '93

ETAP I TS

SZWAJCARKA

DEŁUGOŚĆ TRASZY – 4,6 km
LIMIT – 95 + 25 min.

- Fragmenty map nie posiadają pełnej treści,
- mogą być lustrzanym odbiciem lub obrócone o 180°
- kolejność zaliczania PK obowiązkowa

zmiana kier. pn. dla PK 8 – do mety,

+ ZAD. Podaj na karcie startowej az. z PK 7 na PK 9 $\pm 0,5^\circ$ – 1 pkt karny

1:10 000 1:7100 1:15 000

Opr. A. Krachmal

OPIS TRASY TS /Dla zaawansowanych/

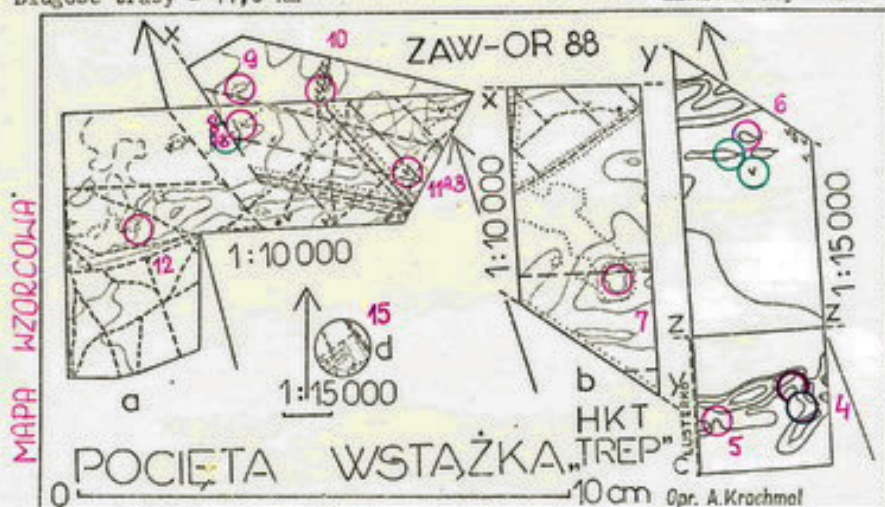
"Z A W - O R 88"

- PK 1 - naniesiony
 PK 2 - z PK 1 odl. 390 m, z PK 13 w odl. mniejszej niż 2 250 m, na górze RYSOWANKA - odcinek naniesiony na mapę /początek oznaczony strzałką/ obowiązkowy do przejścia. Odnaleziono PK R... potwierdzić w karcie.
 PK 3 - leży na prostej przechodzącej przez PK 1 i PK R, w dole
 PK 4 - z PK 3 /najdalej wysuniętego na E/ az. 102° , odl. 240 m
 PK 5 - naniesiony na lustrzanym fragmencie mapy C /do linii z-z/
 PK 6 - z PK 4 odl. 765 m, z PK 5 az. 9°
 PK 7 - naniesiony na fragmencie mapy B
 PK 8 - naniesiony na fragmencie mapy A
 PK 9 - z PK 10 az. 161° , odl. 160 m
 PK 10 - naniesiony na fragmencie mapy A
 PK 11 - naniesiony na fragmencie mapy A
 PK 12 - naniesiony na fragmencie mapy A
 PK 13 - naniesiony, z PK 12 az. $234,5^{\circ}$
 PK 14 - z PK 13 az. $275^{\circ}45'$, w rowie
 PK 15 - naniesiony na fragmencie mapy D, z PK 1 az. 48° , odl. 592,5 m

- UWAGA ! - fragmenty mapy C posiada tylko rzeźbę terenu i do linii z-z jest lustrzanym odbiciem,
 - fragmenty mapy A, B, C łączą się ze sobą
 - wszystkie PK znajdują się na mapie

Długość trasy - 11,0 km

Limit trasy - 240 min.



OPIS TRASY TP /Dla początkujących/

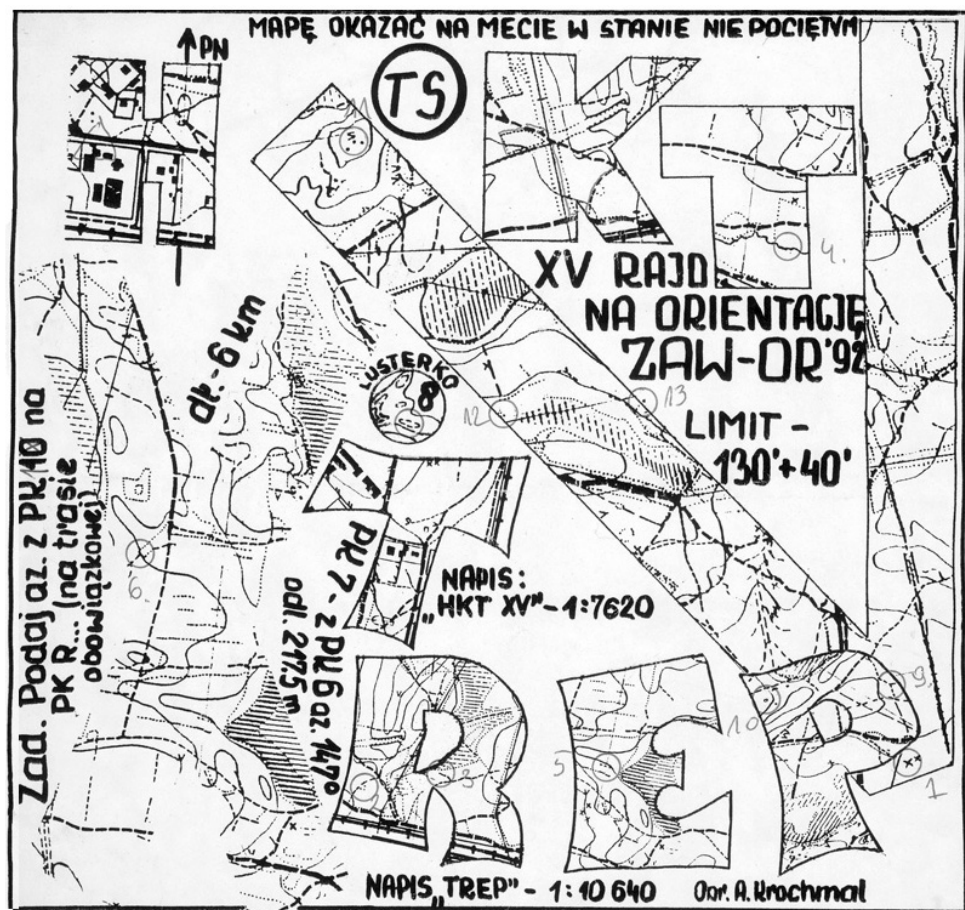
"Z A W - O R 88"

- PK 1 - naniesiony na mapę
 PK 2 - naniesiony na mapę
 PK 3 - z PK 2 az. $82,5^{\circ}$, odl. 540 m
 RYSOWANKA - odcinek obowiązkowy do przejścia, naniesiony na mapę /początek oznaczony strzałką/. Potwierdzić w karcie wszystkie odnaleziono PK R...
 PK 4 - z PK 3 az. $82,5^{\circ}$, z PK R₁ /na rysowanko/ odl. 630 m
 PK 5 - naniesiony
 PK 6 - z PK 3 az. 23° , z PK 5 az. 267°
 PK 7 - naniesiony

META - w bazie imprezy

DŁUGOŚĆ TRASY - 5,5 km

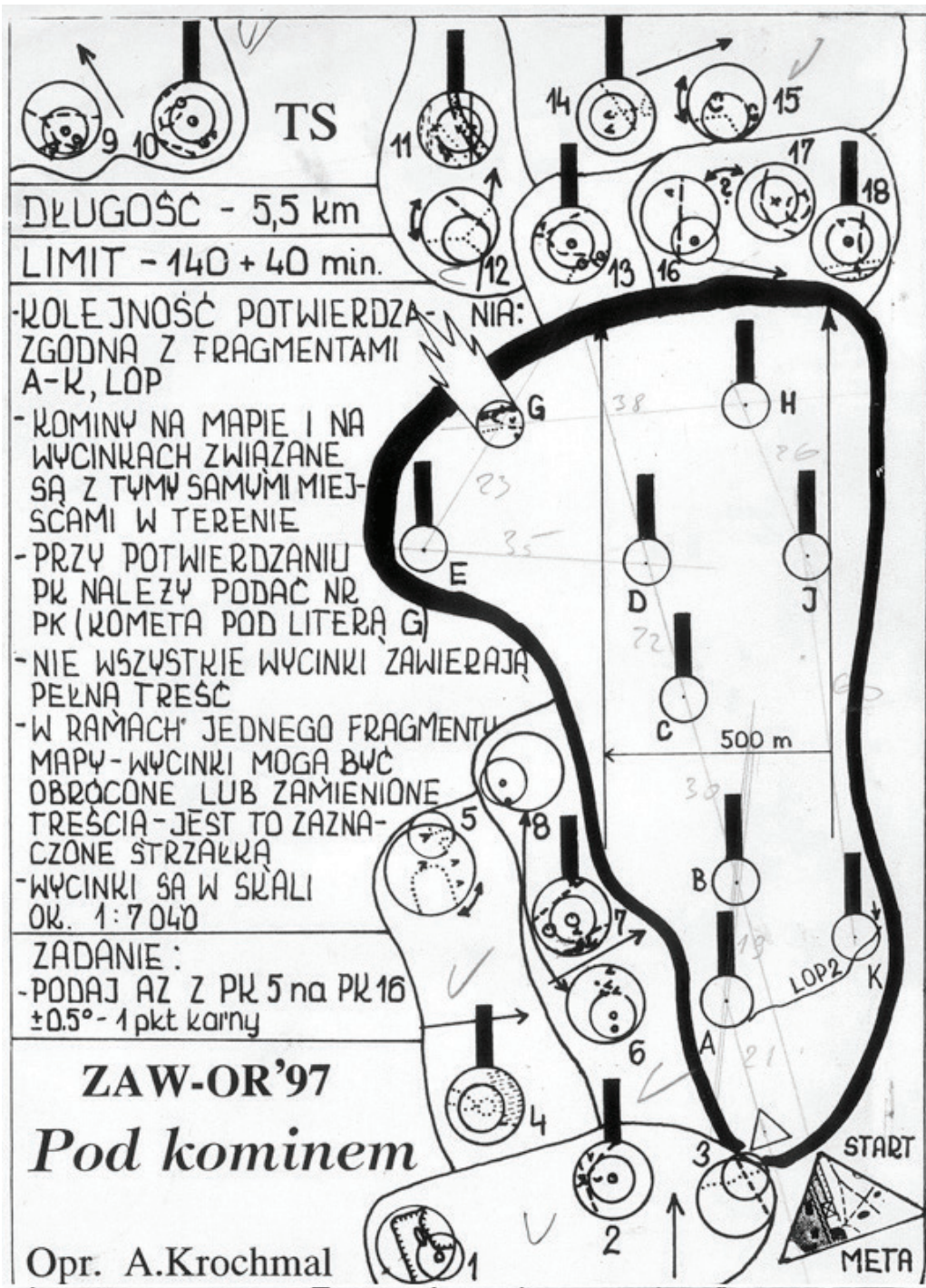
LIMIT TRASY - 110 min.

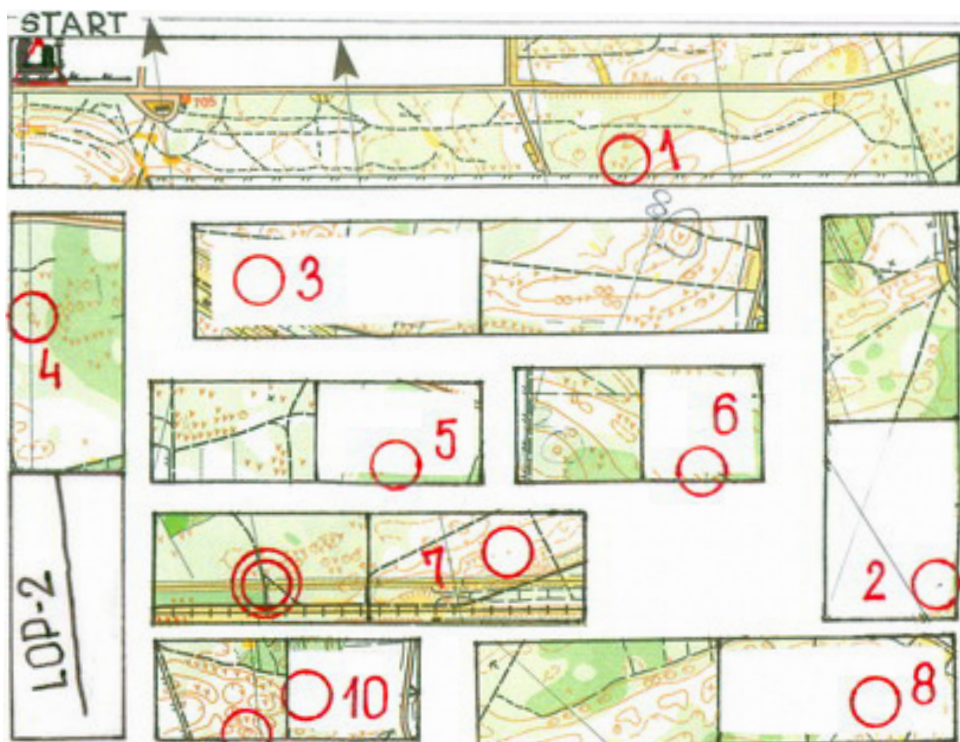


„Mapę okazać na mecie w stanie niepociętym” – takim ostrzeżeniem zapewne pod groźbą dyskwalifikacji – Andrzej w ten sposób, jak wielu budowniczych tras w dawnych latach, zakazywał uczestnikom używania nożyczek i kleju dla „poskładania” mocno pociętych fragmentów mapy.

Teczki wypchane mapami, projektami, korespondencją. Setki podobnych teczek to ogromne archiwum Andrzejowych imprez







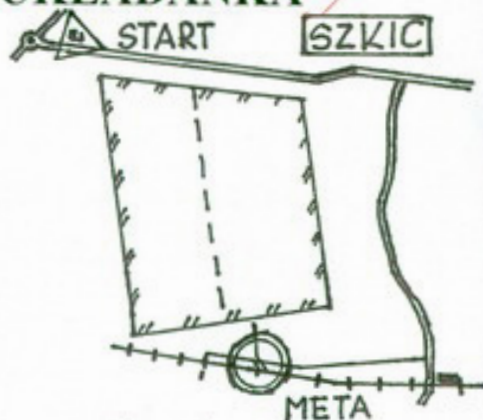
ETAP I 9 TS/TJ

DLUGOŚĆ – 4,35 km

LIMIT – 110 + 30 min.

ILOŚĆ PK – 10 + 2 LOP

UKŁADANKA 7



Każdy pasek mapy (z wyjątkiem startu i mety)
ma wspólne fragmenty z co najmniej 2 innymi
paskami mapy.

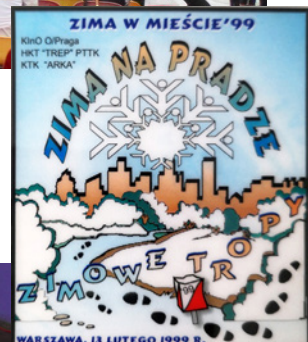
ZAW-OR 2007 Białobrzegi, 25.03.2007

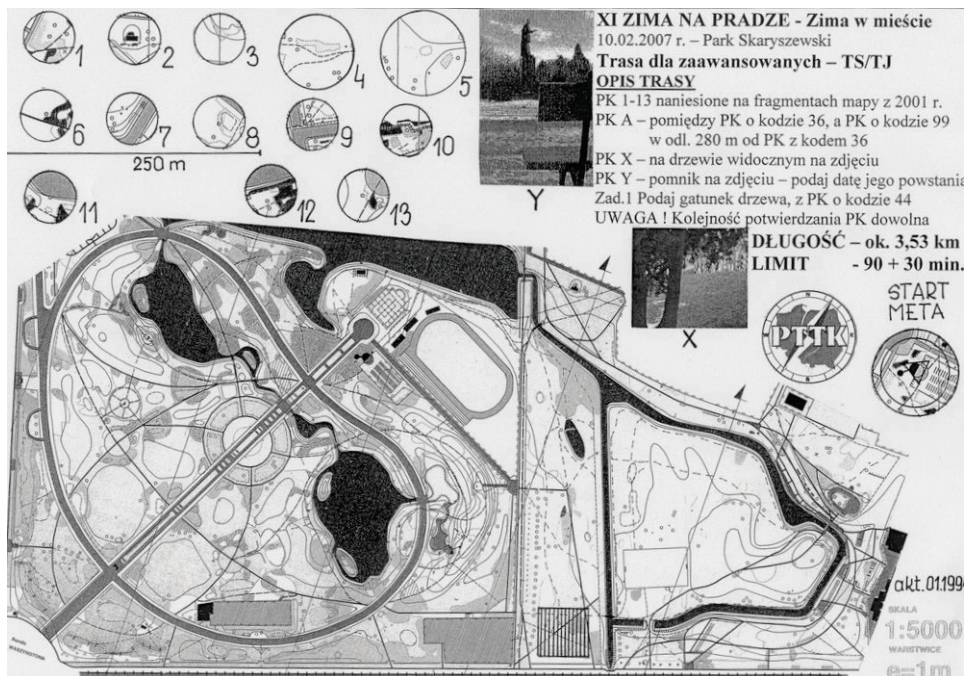
Andrzej Krochmal, PIInO 157



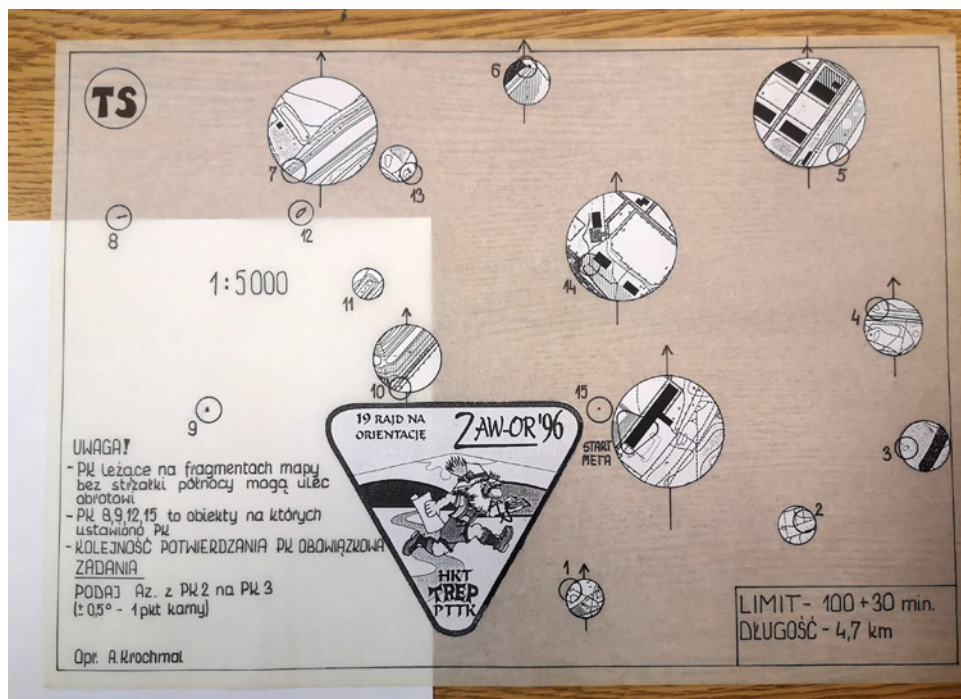


Zawsze zimowy, tłumnie obsadzony, „Bieg Wedla” połączony z kameralnie turystyczną „Zimą na Pradze” (a może na odwrót?) ma swoje centrum w muszli koncertowej w parku Skaryszewskim (powyżej impreza z 2018 roku). Jasne, że nie ma tam ogrzewania. Na fotografii poniżej przemarznięty Andrzej wypisuje zgrabiętymi rękami dyplomy za „Wedla” w 2011 roku.





„Półprodukt” mapy ZAW-OR-u'1996 na kalce ujawnia ówczesny warsztat kartograficzny Andrzeja:



1/W/04

Turystyczno-Rekreacyjna Impreza na Orientację Warszawa - Stare Miasto



Aktualność: 3.09.2004 r.

Trasę opracował: **Andrzej Krochmal** (PlnO 157)trino.pttk.pl

akt. mapy 1995

Dotr. H. KROCHMAL, PinQ 157 9.05.2010

GRODZISKO

TS/TJ

DŁUGOŚĆ - 5,4 km

LIMIT - 140+40 min.

ILOŚĆ PK 15 + 2 LOP

KOLEJNOŚĆ DOWOLNA

potwierdzenia PK

Park Leśny Bródno

UWAGA!

- fragmenty map są w różnych skalach i mają miejsca wspólne
- PK 3 podaj liczbę wymienionych zwierząt hodowlanych (na tablicy)
- LOP podaj gatunki drzew opisanych na stanowiskach obok LOP

ZADANIE

1. Podaj wymiary majdanu w grodzie na Bródnie.
2. Podaj nazwę ulicy (najbliższej) na zach. od startu.
3. Podaj odległość w m między PK 9 i PK 11 (± 10 m - 1 pkt karny)
4. Podaj gatunek drzewa z PK 13

HKT „TREP” PTTK

Lewa strona: o swojej roli w powstaniu idei TRInO Andrzej pisze na s. 120–122.

XXI PRASKA WIOSNA

ZPS

WZTSP

89

10 x SOLO



Pomerania O-Festival 2021

**POSTANOWIENIE
PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
z dnia 27 sierpnia 2014 r.
o nadaniu odznaczeń**

Rej. 368/2014

Na podstawie art. 138 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. oraz ustawy z dnia 16 października 1992 r. o orderach i odznaczeniach (Dz. U. Nr 90, poz. 450, z 1999 r. Nr 101, poz. 1177, z 2000 r. Nr 62, poz. 718, z 2002 r. Nr 74, poz. 676, z 2006 r. Nr 104, poz. 708 i 711 i Nr 194, poz. 1432, z 2007 r. Nr 25, poz. 162 i Nr 123, poz. 848, z 2009 r. Nr 168, poz. 1323, z 2010 r. Nr 155, poz. 1041 oraz z 2011 r. Nr 205, poz. 1207) odznaczeni zostają:

na wniosek Ministra Sportu i Turystyki:

za zasługi w działalności na rzecz rozwoju i popularyzacji turystyki:

ZŁOTYM KRZYŻEM ZASŁUGI

22. Budzyński Zbysław Kazimierz, 23. Kłos Tadeusz Florian, 24. **Krochmal Andrzej**, 25. Kudlaszyk Andrzej, 26. Kurzyna Czesław, 27. Nowak Ryszard Antoni, 28. Radomska Małgorzata, 29. Strojny Mirosław Henryk,

Dżentelmen i dużo więcej

Tytuł Dżentelmena Sportu przyznany Andrzejowi w 1982 roku stał się najbardziej znanym spośród wszystkich Jego osiągnięć, medali i tytułów. Z nim właśnie Andrzej jest kojarzony w pierwszej kolejności. W życiu był jednak doceniany wielokrotnie częściej, chociaż nie przywiązywał większej wagi do nagród i wyróżnień.

Najwyższą rangę – państwową – ma Złoty Krzyż Zasługi. Został wręczony Andrzejowi w Wyszku na „jego” „Podkurku” w 2014 roku.

W protokole skwitowano to bardzo oszczędnie:



Podczas zakończenia rajdu w imieniu Pana Prezydenta Bronisława Komorowskiego Wiceburmistrz Wyszku Pan Adam Mróz wręczył Srebrny Krzyż Zasługi Andrzejowi Kowalskiemu i Złoty Krzyż Zasługi Kierownikowi Rajdu Andrzejowi Krochmalowi za dotychczasową działalność na rzecz turystyki.

*„Dżentelmen” dla Andrzeja zaznaczył się medialnie
bardzo znacząco.*

*„Sztandar Młodych”, codzienna gazeta adresowana
do młodszego pokolenia PRL, po suchym, ale obszernym,
przedstawieniu laureatów z 1981 roku (obok po
prawej; SM nr 1/1982), poświęcił młodemu wtedy
Andrzejowi obszerny artykuł w wydaniu
weekendowym z 21–22 maja 1982 roku.*

*Dziennikarz oddał w nim głos samemu
laureatowi: cały tekst znajduje się
na kolejnych stronach.*

LAUREACI KONKURSÓW FAIR PLAY PKOl

Laureaci 15. Plebiscytu o tytuł „Dżentelmena” za rok 1981

Dżentelmen

- Andrzej Krochmal – lekka atletyka, Podczas IV Mistrzostw Polski w sztafetowym biegu na orientację (13.IX.1981 w okolicy Gzeruch woj., ciechanowskie) Andrzej Krochmal, zawodnik KS Stal–WZTSP Warszawa biegł na ostatniej zmianie sztafety klubowej. Przebiegając w pobliżu szosy dostrzegł wypadek drogowy. Motocyklista na mokrej nawierzchni wpadł na zakręcie w poślizg. Kierowca pojazdu jak i pasażerka, kobieta w ciąży, doznali obrażeń. Andrzej Krochmal natychmiast pobiegł do poszkodowanych starając się udzielić im pierwszej pomocy. Gdy okazało się, że jest niezbędna pomoc lekarska zawrócił do centrum zawodów, gdzie stała karetka pogotowia i oczekiwał lekarz dyżurny. W kilkanaście minut po wypadku oboje poszkodowani znaleźli się pod fachową opieką lekarską. Andrzej Krochmal po wezwaniu pomocy powrócił na trasę biegu. Strata czasu jaką poniósł niosąc pomoc nie pozwoliła jego zespołowi na zajęcie lepszego niż 12. miejsce.

<https://olimpijski.pl>

83

21-23 maja 1982 r.

Na piąty punkt kontrolny miał blisko dwa kilometry. Rzut oka na mapę, teoretycznie najkrócej byłoby przez gęsty las, ale zbyt dobrze znał skutki takich decyzji. Widać, nieznacznie rozsądniej będzie go okrążyć. Wybiega na asfaltową, z rzadka uczęszczaną szosą. Parno. Zar płynię z nieba. Samo południe. Nagle zza zakrętu wylania się zarysy w poboczu motocykl, przy nim kobieta, jakby zastęglą w niemiejskiej rozpaczy, obok leżący mężczyzna.

Za kilka sekund jest już przy nich.

Organizatorzy IV Indywidualnych i Sztafetowych mistrzostw Polski w biegach na orientację wytyczyli trasę, niedaleko Ciechanowa, w Lesie Kupieckim. ANDRZEJ KROCHMAL, lat 26, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Niedziela, 13 września, dzień parny, niezbyt wymarzony dla kogoś, kto uprawia tę konkurencję. Wraz z kolegami z Stali WZTSP Warszawa (Stali) na sztafety. Może uda się rewanż za słaby udany bieg indywidualny. Wprawdzie w rozbiegu 20 zgłoszonych zespołów nie ma faworytów, ale mistrze w orientacji nie zaprzeczają swemu mistrzostwu. W tym dniu, przed rozpoczęciem zawodów, Andrzej Krowchmal, lat 26, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Jako pierwszy ukończył sztafety. Na trasę wyruszył 19 latni Jan Czerniak. Normalnie startuje z mistrzostw kategorii do lat 20. Na drugiej zmianie on i Andrzej Krowchmal. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Trasa trasa, preferując raczej zawodniczkę techniczną. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Trasa z przebiegiem, ale nie był typowy. Andrzej Krowchmal, lat 26, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

możli, że to przebieg sławny. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.



DEZJENLIMEN SPORTU JIM - ANDRZEJ KROCHMAL.

PIŁ J. GRABOWSKI.

JANUSZ PINDERKA

W SAMOŁOTACH POŁUDNIE

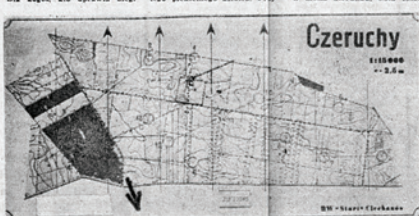
Trasa trasa, preferując raczej zawodniczkę techniczną. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.



Mapka terenu, na którym odbywał się bieg sztafety. Sztafeta sztafeta, lat 26, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Artykuł ma być na stronie. W tym czasie, gdy Jan Czerniak, lat 19, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Na piąty punkt kontrolny miał blisko dwa kilometry. Rzut oka na mapę, teoretycznie najkrócej byłoby przez gęsty las, ale zbyt dobrze znał skutki takich decyzji. Widać, nieznacznie rozsądniej będzie go okrążyć. Wybiega na asfaltową, z rzadka uczęszczaną szosą. Parno. Zar płynię z nieba. Samo południe. Nagle zza zakrętu wylania się zarysy w poboczu motocykl, przy nim kobieta, jakby zastęglą w niemiejskiej rozpaczy, obok leżący mężczyzna.

Za kilka sekund jest już przy nich.

Organizatorzy IV Indywidualnych i Sztafetowych mistrzostw Polski w biegach na orientację wytyczyli trasę, niedaleko Ciechanowa, w Lesie Kupieckim. ANDRZEJ KROCHMAL, lat 26, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

Niedziela, 13 września, dzień parny, niezbyt wymarzony dla kogoś, kto uprawia tę konkurencję. Wraz z kolegami z Stali WZTSP Warszawa liczyli na sztafety. Może uda się rewanż za słaby udany bieg indywidualny. Wprawdzie w rozbiegu 20 zgłoszonych zespołów nie ma faworytów, ale mistrze w orientacji nie zaprzeczają swemu mistrzostwu. W tym dniu, przed rozpoczęciem zawodów, Andrzej Krowchmal, lat 26, w sobotę podczas biegu indywidualnego szafę daleko milów, w połowie drugiej dziesiątki.

miejsce w pierwszej szóstce nagradzane skromnym dyplomem wydawało się być celem realnym.

Trasa trudna, preferująca raczej zawodników technicznych. Dystans to w tej konkurencji sprawa nieco umowna. Przy założeniu iż zawodnik przebiegnie po idealnej linii drogiej usianej trzynastoma punktami kontrolnymi, wynosi 8490 m.

Jako pierwszy uczestnik sztafety Stali wyrusza 19-letni Jan Cegiełka. Normalnie startuje w młodszej kategorii do lat 20, na drugiej zmianie rok starszy Karol Kawałko. Andrzej Krochmal nerwowo wsłuchuje się w głos dobiegający z krótkofalówki. Gdzieś w połowie trasy przy krzyżu na małym pagórku, a konkretnie w gestwach chaszczech koło rowu leży ukryty żołnierz i podaje na linie zmian orientacyjne rezultaty.

Sytuacja nie najlepsza. Karol, źle odczytał kod jeden ze znaków naprowadzających na punkt kontrolny. Z złego miejsca spadł daleko, na początek drugiej dziesiątki.

— Teraz z protokołu wiem, że był trzynasty — wspomina Andrzej Krochmal, ale wtedy byłem przekonany, że jest w dziesiątce i jeśli ja pobiegne na maksimum swoich możliwości, realne jest wywalczenie premiowanego miejsca. Wreszcie Karol jest zmęczony, nadrobił sporo na trasie, ma w nogach dobrze ponad 10 km po chaszczech i szuwarach. Ostatnie 500 m przed strefą zmian, droga wytyczona pasemkami biało-czerwonej krepiny. Na zielonym leśnym podszyciu odbija się jak czerwony wąż przecinany białymi pasami. Jeszcze tylko klepniecie kolegi i ruszam. Za szybko. Trzeba ure-

gulować oddech, nigdy nie byłem lekkoatletą, wyczynowy sport zakończyłem na szczeblu mistrzostw. Trzeba uważać. Mijam leśniczówkę CZERUCHY, w biegu sędzia podaje mapę, która będzie moim drogowskazem. Dzięki niej muszę odszukać możliwie najszybciej trzynastę punktów kontrolnych. Dla kogoś, kto uprawia biegi na orientację dobra mapa to podstawa sukcesu. Widać na niej każda muldka, najmniejszy strumyczek. Kolory sygnalizują niebezpieczeństwo. Ciemna zieleń, to las gęsty, niemalże nie do przebycia. Lepiej go ominąć, poszukać koloru białego. To las przebieżny. Żółty mówi, że to przestrzeń otwarta. Pierwszy punkt kontrolny. Jego położenie w terenie określają dokładnie piktogramy, takie nasze umowne znaki.

Znaczek zbliżony do gwiazdki to mrowisko. Z daleka widać biało-czerwone lampiony. Teraz tylko podbijam kartę zawodów w perforatorze i dalej na drugi punkt. Niewielka polanka. Dalej przez gęsty las. Innego wyboru nie ma. Ostre raniące podszycie, nisko zwisające konary od czasu do czasu mocno uderzają po twarzy. Ale czuję, że jest dobrze. Nie widzę przeciwników, ale zegarek nie kłamie. Jak na razie wynik jest zupełnie przyzwoity. Mijam młody zagajnik, gdzieś tam w odległości kilkuset metrów jest rywal z SGGW. Muszę go dożyć. Później będzie łatwiej.

Aby znaleźć się na piątym punkcie kontrolnym, muszę jeszcze przebiec blisko dwa kilometry. Mapa ostrzega: Gęsty, trudny do przebycia las. Ale jest możliwość wyboru. Jedna, druga przedziałka i jestem na wąskiej asfaltowej szosie. Wiem, że niedaleko jest przystanek, na którym dwa razy dziennie zatrzymuje się autobus.

Zerkam na zegarek, samo południe. Parno, żeby choć tro-

chę deszczu. Jeszcze jeden zakręt, długa prosta i będzie można uciec znów do lasu, z tego piekielnego asfaltu. Przyspieszam. Spoglądam w lewo. W oddali dostrzegam przewrócony motocykl. Kobieta stoi, ktoś obok niej leży. Podbiegam, zdyszany głosem zadaję kilka pytań. Nawet nie pamiętam treści. Chodziło o pomoc. Katem oka widzę leżącą w oddali porwaną siatkę kobiety. Ona stoi nieruchomo, nad nienaturalnie wykreconym motocyklem. Zauważam, że jest w zaawansowanej ciąży. Mężczyzna również nie nie odpowiada, tylko wolnym ruchem podnosi głowę i odwraca twarz w moim kierunku. Cała zalaną krwią. Kobieta zaczyna płakać. Krzyczy, że zaraz sprowadzę karetke. Stoi na linii startu. Zawsze jest na naszych zawodach. Bywa, że zdarzają się kontuzje. Rozcieta skóra, wykrecone stawy na nierównych poboczach. Kiedy podbiegam do karetki, sędzia widocznie myśląc, że pomyliłem trasę, rzuca się w moim kierunku, chcąc wyrwać kartę zawodów. Mówię co się stało, gdzie jest wypadek i że kontynuuję zawody. Kilkadziesiąt sekund później karetka miją mnie na sygnale. Mam około 10–12 minut straty. W biegu sztafetowym nie do odrobienia, ale ja muszę ten bieg zakończyć. Na mecie okazuje się, że jesteśmy na 12 miejscu. Mimo strat udało się awansować o jedną pozycję.

Teraz kilka miesięcy po tym wydarzeniu Andrzej Krochmal opowiada o tym, jako o czymś normalnym. Pokazuje skromny dyplomik, nagroda Fair Play organizatorów mistrzostw. Wręczono mu podczas dekoracji zwycięzców. Koledzy podchodzili, gratulowali, że tak właśnie postąpił. O tamtych ludziach, których spotkał na asfaltowej drodze nigdy więcej nie słyszał. Wie tylko,

że obrażenia mężczyzny były na szczęście powierzchowne. Kobieta zabrano do szpitala, zrobiono kompleksowe badania, ale nie zna ich wyników.

— Czy decyzja o przerwaniu na te kilkanaście minut biegu przyszła bez wahania? Nie chodziło wprawdzie o złoty olimpijski medal, ale...

— Był moment, kiedy myślałem, że wystarczy poinformować tych ludzi, że niedaleko stoi karetka. Ale trwało to jedynie do chwili, póki nie zobaczyłem ich z bliska. Decyzja po prostu mogła być tylko jedna: powrót na linię startu. Myśle, że każdy z moich kolegów będący na moim miejscu postąpiłby tak samo.

Startowałem kiedyś na zawodach w Beskidach. Jeden z zawodników skreślił nogę. Nie miał szans w ciężkim terenie, nawet doczołgać się do mety. Ktoś przebiegał, zauważył, zrezygnował ze swoich szans, został pomóc przeciwnikowi. Organizatorzy w dowód uznania wręczyli mu później złoty medal, taki sam jak przyznano zwycięzcom.

Albo inny przykład. Również z Beskidów. Podczas zawodów w czasie burzy dwóch kolegów zablądziło. Mimo potwornego zmęczenia, niekorzystnych warunków, nikt nie odmówił pomocy w poszukiwaniach. Oba jednak wcześniej odnalazł GOPR.

W przepisach biegu na orientację w rozdziale mówiącym o karach, wyraźnie zaznaczono, że kto nie udzieli rywalowi pomocy w czasie zawodów, jeśli ten będzie jej potrzebował, może być ukarany taka i taka kara. Andrzej Krochmal uważa, że przepis ten nie ma szansy zastosowania. Po prostu nie wyobraża sobie, aby ktoś z jego kolegów, czy ktoś z tysięcy ludzi uprawiających te dyscy-

plnie mógł na taką karę zasłużyć

Na orientację biega coraz więcej osób. Dyscyplinę wymyślono w Skandynawii, gdzie jest dużo lasów a ludzie lubią rywalizację na świeżym powietrzu. Do Polski w formie sportowej przywędrowała dość późno w 1956 r. w tym samym, w którym urodził się Andrzej Krochmal. Dlaczego biegają, szukają wymyślonych punktów, kaleczą nogi w dzikim podszyciu?...

— Bo jest to ustawiczne, pobudzające obcowanie z przyrodą. Biegają starzy i młodzi. Znam mężczyznę 65-letniego, który w „cuglach” wygrywa z chłopakami 20-letnimi. Sam zresztą wygląda najwięcej na 50. Jest docent, który prosto z lotniska, kiedy przylatuje po wygłoszeniu referatu, jedzie do lasu i biega. Las, czy góry gotują całą masę niespodzianek. Kiedyś w zimie, koledzy musieli zmienić trasę biegu, bo na przeszkodzie stanęło im stado dzików. Innym razem raniony podczas polowania dzik wdarł się na teren zawodów. Powiało dreszczem emocji. Pokusy też są silne. Biegniesz, zmęczony, pot zalewa czoło, a tu piękny strumyk, polana apetycznych poziomków. Najpiękniej biega się wiosną, kiedy las zaczyna żyć. Pachnie wtedy najintensywniej.

Czy myśli o kadrze, występach na międzynarodowych trasach? Biegi na orientację mają przecież swoje mistrzostwa świata. Kto wie, czy w najbliższym czasie nie będzie to dyscyplina olimpijska. Pod względem popularności plasuje się przecież w czwartej dekadzie, wyprzedzając wydawałoby się tak popularny hokej na lodzie.

— Mam wprawdzie 26 lat, ale w mojej konkurencji, to nie jest wiek emerytalny. W biegach na orientację startuje

dopiero kilka lat. Z teorii, czyli czytania mapy jestem chyba niezły, nieco wolniej biegam. O mistrzostwach świata, czy Olimpiadzie raczej nie myślę. W Polsce ta dyscyplina jest na razie w powijkach ale za kilka lat, kto wie... Staram się być dobrym organizatorem. Jestem w dodatku harcerzem.

Andrzej Krochmal pracuje w Instytucie Meteorologii i Gospodarki Wodnej w Zakładzie Chemii i Biologii Wody. Jest technikiem. Jeśli trzeba wyjechać w teren znaleźć wodę do analizy jest niezastąpiony. Umiejętności nabyte w biegach na orientację okazują się w tym przypadku niezawodne. Nigdy nie miał problemów z zaplanowaniem wolnych weekendów. Zawsze albo trening albo zawody. W sobotę 22 bm. wyjeżdża do „Złotego Potoku”, niedaleko Częstochowy. Rusza liga. W ubiegłym sezonie zajął siódme miejsce, teraz nie chce być gorszy.



ANDRZEJ KROCHMAL w dorocznym konkursie FAIR PLAY „SM” i PKOl. uznany został DŻENTELMENEM SPORTU 1981. Przyjął to ze zdziwieniem.

— Nieoczekiwane wyróżnienie. Myślę, że jest to przede wszystkim wyróżnienie tych wszystkich, którzy kiedyś w podobnych sytuacjach zachowali się tak samo, to znaczy normalnie, po ludzku.

— Czym jest Fair Play? Czy tylko zasada czystej gry, coraz rzadziej spotykana w świecie sportu uwikłanym w nie zawsze czyste pojedynki o medale i sukcesy?

— Dla mnie sprawą najważniejszą jest, aby zawsze być w porządku wobec samego siebie i przeciwników.

POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE
Zarząd Oddziału Warszawa Praga
im. Zygmunta Glogera
Al. Stanów Zjednoczonych 24
03-964 Warszawa
NIP 113-11-09-465

Załącznik do Uchwały ZG PTTK
nr 206/XIX/2021 z dnia 26 marca 2021 r.

.....
pieczęć wnioskodawcy

**Polskie Towarzystwo
Turystyczno-Krajoznawcze
Zarząd Główny
ul. Senatorska 11
00-075 Warszawa**

Wniosek o nadanie godności Członka Honorowego PTTK

1. Nazwisko i imię kandydata **KROCHMAL ANDRZEJ**
2. Data urodzenia 4.01.1956
3. Adres: ul. Piaseczyńska 53 m 69, 00-765 Warszawa
4. Wstąpił do:
 - 1) PTT lub PTK w roku
 - 2) PTTK w roku 9.01.1977 r.
 - 3) Obecnie należy do koła, klubu, oddziału PTTK: Oddział PTTK Warszawa Praga im. Z. Glogera, HKT „TREP” PTTK Oddziału PTTK Warszawa Praga
5. Opis działalności w PTTK ze szczególnym uwzględnieniem kryteriów, o których mowa w § 2 Uchwały ZG PTTK nr 206/XIX/2021 z dnia 26 marca 2021 r.
(do wniosku należy dołączyć uchwałę Zjazdu Oddziału wraz z uzasadnieniem, podpisaną przez przewodniczącego i sekretarza obrad)

Kolega Andrzej Krochmal nieprzerwanie działa w strukturach PTTK od 1977 roku, w których pełni wiele funkcji min.: od momentu zainicjowania powstania HKT „TREP” PTTK (którego jest Prezesem) przy Oddziale PTTK Warszawa Praga Pld., a później Oddziału PTTK Warszawa Praga, wiceprezesa a także prezesa (2022) Oddziału PTTK Warszawa Praga, przewodniczącego i członka Mazowieckiej Komisji Imprez na Orientację, przewodniczącego i członka Komisji Imprez na Orientację Zarządu Głównego PTTK. Od 45 lat prowadząc specjalistyczny klub upowszechnia wśród młodzieży i dorosłych aktywny tryb życia na świeżym powietrzu z mapą i kompasem, propagując walory krajoznawcze na imprezach przez siebie prowadzonych. Jako kierownik turystycznych i sportowych imprez na orientację zorganizował ponad 210 imprez o zasięgu lokalnym, regionalnym i ogólnopolskim, w których wzięło udział ponad 50 000 uczestników. Większość tych inicjatyw to imprezy na orientację (InO) w różnych dyscyplinach turystyki kwalifikowanej (piesze, rowerowe, kajakowe), a także rajdy przygodowe. Klubowe imprezy: ORIENT, ZAW-OR, PODKUREK doczekały się już 45 edycji oraz 10xSOLO (35 edycja) i DyMnO (20 edycji). Ze względu na wysoki poziom organizacyjny od początku imprezy te są zaliczane do najstarszej w Polsce w rywalizacji InO tj. 55 Konkursu o „Tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza w Marszach na Orientację” oraz Pucharu Polski w MnO. W ramach ferii zimowych zorganizował XXVI edycji Zimy na Pradze w ramach, której przeprowadził XVII edycji „Biegu Wedla” na ponad 1650 uczestników w ostatniej edycji z nowatorską konkurencją pn. „O-run” po raz pierwszy rozgrywaną w Polsce. Mimo panującej pandemii wszystkie imprezy udało się przeprowadzić w nowatorskiej formule wirtualnej lub hybrydowej. Za aktywną działalność programową i organizacyjną klub w 2021 r. został wyróżniony „Srebrną Honorową Odznaką PTTK”.

Jest pomysłodawcą i autorem kilkudziesięciu tras krajoznawczych pn. TRInO (Turystyczno-Rekreacyjna Impreza na Orientację) do samodzielnego lub zespołowego uczestnictwa w dowolnym czasie w różnych miejscowościach w Polsce i Europie dostępnych na wciąż uzupełnianej o nowe trasy, stronie internetowej pod adresem www.trino.pttk.pl Od ponad 20 lat

rozwijany portal zyskuje coraz większe grono zwolenników i jest odpowiedzią na współczesne formy uprawiania turystyki.

Swoje doświadczenie przekazuje podczas corocznych szkoleń przyszłej kadry w zakresie uprawnień organizatora i animatora InO PTTK. Współautor opracowań metodycznych pn. „Regulaminy turystycznych imprez na orientację” oraz rowerowej jazdy na orientację, a także biuletynów o charakterze informacyjno-krajoznawczym pn. „Rogatka Grochowska”, autor kilkunastu artykułów w pismach organizacyjnych o zasięgu regionalnym („Azymut Warszawski” - założyciel i pierwszy redaktor naczelny) i ogólnopolskim („Tramwaj”, „Orientus”) o tematyce imprez na orientację oraz artykuły o trasach turystycznych InO w piśmie pn. „Bieg na Orientację”. Regularnie propagował imprezy na orientację na antenie Polskiego Radia w programie „Medal dla każdego” oraz mediach społecznościowych.

6. Przebieg działalności w PTTK:

Lp.	Pełnione funkcje z wyboru lub powołania	Okres pełnienia funkcji od..... do	Jednostka organizacyjna
1.	Prezes	15.10.1977 – do chwili obecnej	HKT „TREP” PTTK
2.	Członek Prezydium/ Zarządu Oddziału PTTK	21.02.1981 – 8.12.1984 11.01.1993 – do chwili obecnej	Oddział PTTK Warszawa Praga Płd. im. Z. Glogera
3.	Wiceprezes Oddziału PTTK	2005 – 2022	Oddział PTTK Warszawa Praga Płd./Praga
4.	Prezes Oddziału PTTK	2022 – do chwili obecnej	Oddział PTTK Warszawa Praga im. Z. Glogera
5.	Przewodniczący Oddziałowej Komisji Imprez na Orientację	25.03.1980 – do chwili obecnej	Oddział PTTK Warszawa Praga Płd./Praga
6.	Członek, Przewodniczący, Wiceprzewodniczący Komisji Imprez na Orientację	25.03.1980 – do chwili obecnej	Wojewódzka/Mazowiecka Komisja imprez na Orientację PTTK
7.	Członek, Wiceprzewodniczący Komisji Imprez na Orientację	8.11.1985 – do chwili obecnej	Komisja InO Zarządu Głównego PTTK
8.	Przewodniczący Komisji Imprez na Orientację	23.09.1989 – 8.12.2001	Komisja InO Zarządu Głównego PTTK

7. Uprawnienia kadry PTTK:

Przodownik Turystyki Pieszej II st. nr 5866.nadano: 8.01.1980

Przodownik Imprez na Orientację nr 157 nadano: 12.11.1981

Honorowy Przodownik Imprez na Orientację nr 15 nadano: 8.12.2001

8. Posiadane wyróżnienia PTTK, w tym Złota Honorowa Odznaka PTTK, Medal 50-lecia PTTK

rodzaj wyróżnienia	rok nadania	nr leg.
--------------------	-------------	---------

dokończenie na s. 91



dokończenie ze s. 89

1.	Złota Honorowa Odznaka PTTK	1997	13594
2.	Złota Odznaka Zasłużony w Pracy PTTK wśród młodzieży	2001	4063
3.	25 lat w PTTK	2002	1/2002

9. Posiadane odznaczenia państwowe, resortowe, organizacji społecznych, rok nadania

- Brązowy Krzyż Zasługi nr 34-93-24 w 1993 r.,
- Srebrny Krzyż Zasługi nr 204-2001-52 w 2001 r.
- Złoty Krzyż Zasługi nr 368-2014-24 w 2014 r.
- Medal Komisji Edukacji Narodowej nr 137500 w 2013 r.
- Odznaka „Za Zasługi dla sportu i turystyki woj. Stoł. Warszawy 1986.
- Odznaka Honorowa „Za zasługi dla oświaty” 1997 r.
- Srebrna Odznaka „Zasłużony działacz kultury fizycznej” 1997

Warszawa 7 09 2022

(data)

... POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE ...
 Zarząd Oddziału Warszawa Praga
 (pieczęć wniostępowy)
 Al. Stunów Zjednoczonych 24
 03-964 Warszawa
 NIP 113-11-09-463

Krzysztof Bolek
 (podpis)
 wiceprezes
 Oddziału PTTK
 Warszawa Praga



*„Honorowy Członek PTTK” jest najwyższym
„branżowym” wyróżnieniem Andrzeja.*

*W celu jego wręczenia laureat został zaproszony
do siedziby Zarządu Głównego PTTK w Warszawie
na specjalną uroczystość (zdjęcie na s.90).*

*Oprócz niego posiadał – jakżeby inaczej – godność
Honorowego Przodownika Imprez na Orientację.
Nadano ją podczas IV Zlotu Przodowników Imprez
na Orientację, który odbył się w Modlinie
w dniach 7–9 grudnia 2001 roku. W 41 numerze
„Tramwaju” tak to odnotowano:*

Honorowy Przodownik Imprez na Orientację nr leg. 015

Krochmal Andrzej (PiInO nr leg. 157) – lat 46, członek PTTK od 1977 r., uprawnienia uzyskał w 1981 r., prezes HKT „Trep” przy Oddziale PTTK Praga Południe, Przodownik Turystyki Pieszej, wyróżniony srebrnym i brązowym Krzyżem Zasługi, Złotą i Srebrną Honorową Odznaką PTTK, Odznaką „Zasłużony w Pracy PTTK wśród Młodzieży” i innymi wyróżnieniami PTTK i resortowymi. Członek Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK – jej pierwszy „cywilny” Przewodniczący od 1989 do 2001 r. Wybitny działacz w strukturach PTTK.

Wyśmienity organizator InO na wszystkich szczeblach, wśród których należy wyróżnić: „Podkurek”, „Zaw-or”, „Orient” i wiele imprez rangi mistrzowskiej, regionalnej i lokalnej.

*Trudno byłoby zliczyć pozostałe godności, odznaki
i dyplomy przyznane Andrzejowi jako działaczowi
na rzecz turystyki, sportu, szkolenia młodych,
za przekazywanie najlepszych standardów
organizatorskich i wychowawczych.*

DYPLOM

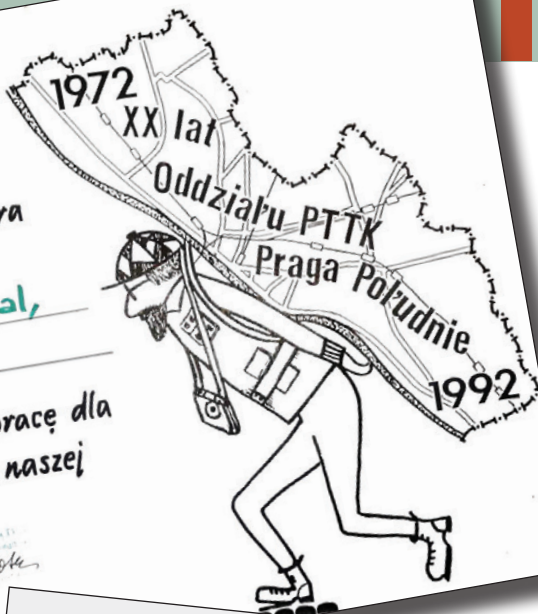
Zarząd Oddziału PTTK
Praga Południe im. Z. Glogera
dziękuje kol.

Andrzejowi Krochmal,
HKT „Trep”

za aktywną, społeczną pracę dla
dobrej PTTK i turystyki w naszej
dzielnicy.

Warszawa 14.XII.1992 r.

PREZES ZARZĄDU
Oddział Warszawa Praga Południe
Janusz Róka
14.12.1992 r.



Andrzej Krochmal, jako długoletni zasłużony
budowniczy tras rozmaitych, otrzymał honoro-
wą odznakę Złotego Lampionu z rąk Basi Szmyt.
(z relacji z XXXIX RnO ZAW-OR'2016)

POLSKIE TOWARZYSTWO
TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE

KOŁO TERENOWE „ŚRÓDMIEŚCIE”
ZAWIE



Nr 224

ZA ZASŁUGI
W UPOWSZECHNIANIU
TURYSTYKI I KRAJOZNAWSTWA
NADANO

Kol. Andrzejowi Krochmal

ODZNAKĘ HONOROWĄ
KOŁA TERENOWEGO „ŚRÓDMIEŚCIE”
PTTK

Sekretarz

Aineta



Prezes

Janusz Róka

Warszawa, dnia 6.11.2022 r.



Dziatacz, przewodnik, nauczyciel, mentor

*Te cztery przymioty zapewne niewyczerpująco
określają Andrzeja jako zapalonego propagatora
walorów orientacji turystycznej i sportowej.*

*Wieloletnie członkostwo i przewodzenie komisjom
i gremiom w strukturach obu tych odmian orientacji
– niezwykle aktywne, kreatywne i polemiczne
– a także nauczanie na kursach dla animatorów
i przodowników InO, na rozmaitych innych
szkoleniach, wystąpienia w mediach
i nagłaśnianie tam naszej dyscypliny
– czy po prostu zwykłe rady
dla zagubionych na trasach w lesie,
co podkreśla wielu go wspominających
– to skrótowa i niepełna lista
nieocenionych zasług Andrzeja.*

38 lat w Komisji

Andrzeja pamiętam z niezliczonych spotkań Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK, której był nieprzerwanie członkiem w latach 1985–2023.

Najpierw jako członek Komisji InO w kadencji 1985–1989 przygotowywał grunt do nadchodzących zmian. Stopniowo kruszała wojskowa kuratela nad Komisją, która zajmowała się jakby nie było mapami (... bo to już zaczepiało o klauzulę tajne/poufne). Andrzejowi zależało na tym, aby w przyszłej Komisji reprezentowane były wszystkie większe i aktywne wówczas środowiska InO w Polsce.

Czas pokazał, że właśnie tak się stało. Po przemianach roku 1989 i wyborach nowej Komisji, które odbyły się 23 września 1989 r. w Otwocku, Andrzej został jej pierwszym cywilnym przewodniczącym, podobnie jak w kolejnych wyborach, 17 kwietnia 1993 roku. Środowisko powierzyło Andrzejowi funkcję przewodniczącego Komisji InO także w następnej kadencji po wyborach 25 października 1997 roku w Falenicy.

Pamiętam spotkania Komisji prowadzone przez Andrzeja, które wówczas odbywały się tylko jako wyjazdowe, i te niezliczone dyskusje, niejednokrotnie bardzo burzliwe, do późnej nocy, w których ostatecznie decydowała waga argumentów. Bardzo twórczy okres.

W rozmowach z Andrzejem wielokrotnie schodziliśmy też na temat różnych problemów, które spadają na głowę organizatora, i to w najbardziej gorącym okresie, kiedy wydaje nam się, że już

Andrzej Krochmal – wiceprzewodniczący Komisji
tel. +48 605 403 929
e-mail: andrzej_krochmal@wp.pl

Komisja Imprez na Orientację ZG PTTK
ul. Senatorska 11, 00-075 Warszawa

 komisja.ino

e-mail: ino@ino.pttk.pl

nie jesteśmy nic więcej z siebie wycisnąć ... cóż, taka dola organizatora.

Co powodowało, że Andrzej w takiej sytuacji nie załamywał rąk i dawał radę?

Widziałem w nim poczucie misji, swego rodzaju powołanie i przekonanie, że tak trzeba.

Takim go pamiętam – człowiek z poczuciem misji.

Tak było do samego końca.

Andrzej oczywiście był zgłoszony na 25 Zlot Przewodników InO, w końcu był na wszystkich poprzednich 24 zlotach. Od początku był orędownikiem koncepcji zorganizowania konferencji InO podczas tego zlotu, i to za jego impulsem temat nabrał przyspieszenia. Jeszcze 11 listopada 2023 roku, kiedy spotkaliśmy się podczas GEZnO, które odbywały się na stokach Pilska, rozmawialiśmy pomiędzy etapami o tym, co jeszcze jest w tym temacie do zrobienia.

Konferencja z wyborami, które oceniam jako bardzo udane, odbyła się w Pakości 16 grudnia 2023 r. już bez Niego, a trasa zlotowa poświęcona już wtedy pamięci Andrzeja przeprowadziła uczestników po kaplicach pakoskiej kalwarii ... bo wszyscy tylko pielgrzymami w drodze jesteśmy.

Widocznie tak po prostu miało być, żeby to było nasze dla Andrzeja podziękowanie ... i było ...

Waldemar Fijor



Komisja InO ZG PTTK na Zlocie Przewodników InO w Pucku w 2009 r.



Komisja InO ZG PTTK na Zlocie Przewodników InO w Warszawie w 2013 r.



Zebranie KInO ZG PTTK w Warszawie 12-13.01.2018



Złoty PInO: powyżej 8 zlot, Toruń, 10.12.2005, poniżej 12 zlot, Puck, 04.12.2009





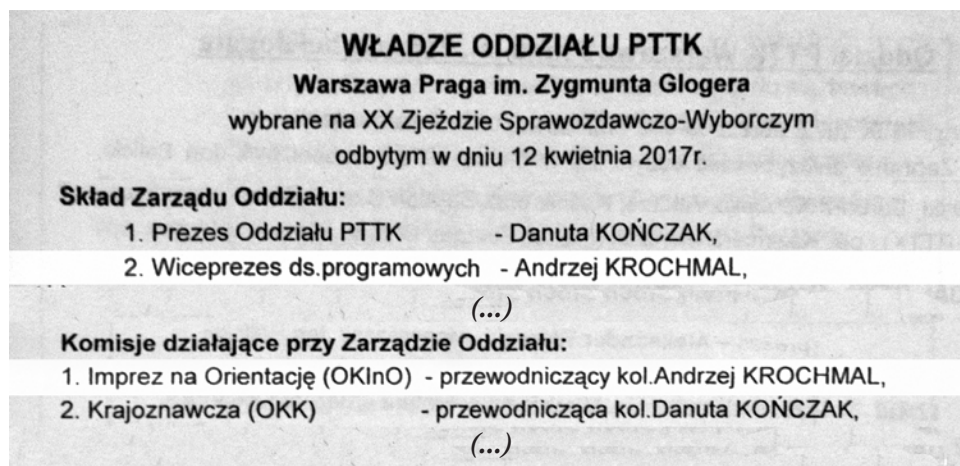
Żłoty PInO: powyżej 13 złot, Wrocław, 11.12.2010, poniżej 20 złot, Łódź, 08.12.2017



Andrzej Krochmal – zespół ds. młodzieży, GRW

- przewodniczenie GRW;
- weryfikacja OInO, rejestracja nowych referatów weryfikacyjnych OInO;
- prowadzenie sprawozdawczości referatów weryfikacyjnych OInO (aktualizacja danych);
- aktualizacja i analiza danych o działających RW;
- dopilnowanie obecności GRW na imprezach MP, PP i ewentualnie innych;
- utrzymywanie kontaktów roboczych z innymi organizacjami zajmującymi się ino (biegi, harcerstwo, wojsko...);
- przygotowanie do opracowania wydawnictwa szkoleniowo-propagandowego np.: „Pierwszy krok z kompasem” lub „Z kompasem w plecaku” – w formie atrakcyjnej dla dzieci i młodzieży;
- rzecznik środowisk InO w woj. mazowieckim.

Zakres obowiązków Andrzeja w komisji krajowej w 2002 roku, „Tramwaj” nr 41



Jako działacz sportowy Andrzej pełnił następujące funkcje:

- Członek sekcji BnO:
 - styczeń 1992–31 grudnia 1999 r. – Spółdzielczy Klub Sportowy „PRZYSZŁOŚĆ” Warszawa-Włochy,
 - styczeń 2000–luty 2013 r. – Klub Sportowy „GWARDIA” Warszawa-Mokotów,
 - marzec 2013–listopad 2018 r. – Klub Sportowy „SPÓJNIA” Warszawa-Marymont,
 - od stycznia 2019 r. – Klub Orientacji Sportowej (KOS) Warszawa;
- Członek Komisji Sportowo-Technicznej Polskiego Związku Orientacji Sportowej;
- Członek Zarządu Mazowieckiego Okręgowego Związku Orientacji Sportowej (dwie kadencje);
- Prezes Zarządu Mazowieckiego Okręgowego Związku Orientacji Sportowej od 2022 r.



Powitanie uczestników rajdu AnInO, 25.04.2011





Organizator Turystyki OM PTTK powinien:

- być członkiem PTTK
- mieć ukończone 16 lat
- ukończyć szkolenie C
- zdać egzamin teoretyczny z wynikiem pozytywnym

Pierwszy wyjazd:

Socjologia
Spotkanie
godzinie
będzie
Turystyki

W ramach:

- n
- p
- c
- h
- w

Nazwa kuli
wyjazdów
planowana
własnym

Po zakończeniu
2013 r.

Dodatek
Tomek

REFERAT WERYFIKACYJNY ODNIAKI IMPREZ NA ORIENTACJĘ NR 103 PRZY KOMISJI IMPREZ NA ORIENTACJĘ ODDZIAŁU PTTK WARSZAWA PRAGA POŁUDNIE im. Z. GŁOGERA

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział Warszawa Praga im. Z. Głogera
Komisja Imprez na Orientację
Referat Weryfikacyjny nr 103
Odniaki Imprez na Orientację
Al. St. Zbyszczewskich 24, 03-964 Warszawa

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział Warszawa Praga Południe im. Z. Głogera
Komisja Imprez na Orientację
Referat Weryfikacyjny nr 103
Odniaki Imprez na Orientację
Al. St. Zbyszczewskich 24, 03-964 Warszawa

Data powołania: 3.12.2009 r.

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział PTTK Warszawa Praga im. Z. Głogera
Referat Weryfikacyjny nr 103

Odniaki Imprez na Orientację

Pracownia Odniaki

W stopniu

Weryfikacyjny

Imię i nazwisko

Podpis

pieczęć RW

podpis

Imprezy od nr. do nr.
zwyfikowano na odznakę w stopniu

Razem pkt. w tym pkt.

na imprezach ogólnopolskich

Do przeniesienia pkt. na odznakę

stopnia wyższego.

pieczęć RW

podpis

pieczęć RW

podpis

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział PTTK Warszawa Praga im. Z. Głogera
Referat Weryfikacyjny nr 103

Odniaki Imprez na Orientację

Pracownia Odniaki

W stopniu

Weryfikacyjny

Imię i nazwisko

Podpis

pieczęć RW

podpis

Imprezy nr.

zwyfikowano na odznakę TRNO

W stopniu

razem imprez

pieczęć RW

zwyfikował

Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Oddział Warszawa Praga im. Z. Głogera
Komisja Imprez na Orientację
Referat Weryfikacyjny nr 103
Odniaki Imprez na Orientację
Al. St. Zbyszczewskich 24, 03-964 Warszawa



Któż nie ma w książeczce InO stempla z podpisem Andrzeja przyznającym kolejny stopień odznaki InO? Uczestnikom imprez znany jest kuferek z niezbędnym zestawem pieczątek i wlepek, rozłożony w sekretariacie, i widok Andrzeja nad stosem książeczek przedstawionych do zweryfikowania. Przy tej czynności spędzał wtedy dziesiątki minut. A zdobytą dopiero co odznakę można było od razu – z tegoż kufierka – nabyć.

122/14/2	14.06.17	-	-	✓	-	KLARA ul. Tykocinska 23/18, Warszawa	SKKT PTK 101 Warszawa	
123/17/3	28.10.17	-	-	✓	-	MAJA ul. Żołnierska 42, 58-304 Wałbrzych	SKKT SŁOTY PLECAIZ	
124/18/1	30.01.18	-	✓	-	-	PİCTR KROCHMAL ANDRZEJ	Warszawa	
125/18/2	17.02.18	✓	-	-	-	DOMINIK	Warszawa	
126/18/3	6.05.18	-	✓	-	-	IGNACY, M	Warszawa	
127/18/4	27.06.18	-	✓	-	-	TOMASZ, P	Warszawa	
128/18/5	27.06.18	✓	-	-	-	KAROLINA, M	Warszawa	
129/18/6	10.10.18	✓	-	-	-	ALINA	Warszawa	
130/18/7	10.10.18	✓	-	-	-	KRZESIMIR	Warszawa	
131/18/8	10.10.18	✓	-	-	-	MALGORZATA	Warszawa	
132/18/9	28.10.18	✓	-	-	-	Stanisław	Warszawa	

Strona z zeszytu ewidencyjnego referatu (pokazanego na sąsiedniej stronie).
Zwraca uwagę poprawka dotycząca imienia kandydata, jakim był wnuk Andrzeja, Piotr.



VI Kurs Organizatorów InO i Animatorów InO w 2010 roku

Andrzej – Stowarzyszony mentor

O Andrzeju wiele już powiedziano, napisano, zwizualizowano ... a to kolejna porcja postrzegania Jego postaci.

Wszem wobec wiadomo, że był nie tylko znakomitym orientalistą, turystą, krajoznawcą, ale przede wszystkim wspa-
niałym kolegą, wykładowcą na kursach i szkoleniach oraz mentorem na InO-wym firmamencie.

Czas na definicję. Mentor to przodownik (oczywiście InO) na trasie (w lesie, mieście i na bezdrożach map) rozwoju, czyli osoba, która dzieli się ekspercką (InO) wiedzą ze swoim *mentee* (mentInO, czytaj: uczestnikiem/organizatorem InO). To nie tyle nauczyciel/profesor, ile ktoś wspierający i pomagający odnaleźć włas-

ny azymut w InO – w taki sposób, aby można było pójść dalej, nie wiedząc nawet dokąd, ale odczuwając przy tym nie-pohamowaną radość, i zebrać jak najwięcej PK (czyli najmniej karnych – według proponowanych zasad).



Zawsze i wszędzie Andrzej kierował się formułą „Przywiązania” (wypowiadaną przez nowych członków HKT „TREP”)¹. Wzięte z niego zobowiązanie „uczestniczenia we wszystkich rajdach turystycznych” jak nikt inny stosował w praktyce. I właśnie dlatego mogliśmy spotkać Go na każdym rajdzie turystycznym InO czy zawodach sportowych BnO – niezależnie, ile ich danego dnia się odbywało, był na wszystkich. Z pewnością znane mu były metody teleportacji.

[Ania N.]: *Nie było [dla Niego] takiej odległości, której nie byłoby warto pokonać, żeby wystartować na jeszcze jednych zawodach.*

Tak było również, gdy startował na południu Polski w MP w Nocnych MnO i po starcie pierwszej nocy pojechał na północ i startował w dzień w mistrzostwach w BnO, po czym wrócił na kolejne nocne etapy.

Cechowały Go pogoda ducha (niezależna od pogody atmosferycznej) oraz

Mazowiecka Narada Aktywu, 29.11.2017



Kciuk zawsze powinien na trasie biegu wskazywać aktualny PK, tak żeby spojrzenie na mapę błyskawicznie go odnajdywało – tak uczył Andrzej – zob. w tekście na następnej stronie. Na wykonanym przez siebie zdjęciu własnej dłoni trzymającej kompas i mapę Andrzej demonstruje, jak to powinno wyglądać.

nieustająca gotowość, żeby każdemu potrzebującemu wskazać właściwy azymut oraz nauczyć posługiwania się kompasem, busolą albo mchem od północnej strony (lub inną, spolaryzowaną, gwiazdą na etapach nocnych) dla zorientowania się w terenie.

Nieustannie zachęcał do próbownia swoich sił i wykorzystywania umiejętności w praktyce na rajdach InO. Temu służyła bogata oferta różnych rodzajów tras.

[Paweł]: *DyMnO 2008 (14.06.2008, Pułtusk, Puszcza Biała) – moja pierwsza impreza InO i pierwszy milowy krok, trasa rowerowa. Spodobało mi się to, dlatego*

¹ Tekst „Przywiązania” np. na s. 5.



Konsultacje na trasie, lata 80. (?) XX w.

potem były kolejne zawody InO-rowerowe.

[Ania K.]: *Albo jak w bazie po nocnym etapie namawiał, bo jeszcze „taka krótka trasa dookoła szkoły” – miniInO.*

Często już na starcie rajdów widzieliśmy Andrzeja, jak cierpliwie tłumaczył początkującym, nawet całym grupom i rodzinom, jak właściwie posługiwać się kompasem, jak orientować mapę i stosować „metodę kciuka” (kciuk zawsze musi pokazywać na mapie aktualne nasze położenie, a mapa powinna być zorientowana).

[Paweł]: „*Utop Marzannę*” (21.03.2012, Warszawa-Powisłe) – *moja pierwsza turystyczna InO i drugi milowy krok. Oznaczenia PK literowe, a nie numery. Stoję przy lampionie i nie wiem, co i jak mam wpisać. Podchodzi Andrzej, którego kojarzę z DyMnO: Przepraszam, co ja mam z tym zrobić?*

A Andrzej wiedział i zawsze w takich sytuacjach podpowiadał ...

Jako organizator rajdów z kilkudziesięcioletnimi tradycjami takich jak „Podkurek”, a także wielkimi imprezami z setkami uczestników, jak DyMnO czy Bieg Wedla, przekazywał wiedzę i doświadczenie związane z planowaniem, przygotowaniem oraz przeprowadzeniem i zakończeniem imprezy. Omawiał tematy kontaktów z instytucjami i mediami, podziału ról wśród kadry organizatorów, łącznie z tradycyjnymi odprawami, podsumowaniem i postępowaniem po zakończeniu.

[Marek]: *Kurs OInO zawsze obfitował w zestaw informacji i anegdot od Andrzeja dotyczących organizacji imprezy na orientację, niezbędnych elementów regulaminu i protokołu, uzgadniania z miejscowymi władzami (akcja z Nadleśnictwem Celestynów i opłatą za wynajęcie lasu była później).*

[Ania M.]: *W tej kwestii do najczęściej wspominanych tematów należał legendarny już ów konflikt Andrzeja z Nadleśnic-*



Szkolne biegi na orientację, 2017 rok

twem Celestynów, który szeroko omawiał m.in. na zlocie przodowników InO w Chełmninie (i kolejnych) oraz „polubownym” zakończeniem poprzez apel o wpłaty na konto nadleśnictwa w wysokości (prawdopodobnie) 1,84 zł².

[Ania K.]: Ładny charakter pisma Andrzeja, charakterystyczny – na mapkach i na dyplomach za udział w imprezach HKT „TREP” oraz duże zapasy czekolady Wedla :) i park Skaryszewski z Zimą na Pradze, lodowisko albo błotko, jak ktoś się nie wywalił w okolicach startu/mety, to miał fart.

[Ania N.]: Jego wieloletnie doświadczenie, którym zawsze chętnie się dzielił, robiło wrażenie na każdym słuchaczu, niezależnie czy początkującym, czy po kilku albo kilkunastu latach.

[Ania K.]: Na kursach PIInO i OInO pokazywał grubą teczkę z dokumentacją, jaka zostaje po każdej większej imprezie.

Często egzaminował też kandydatów na przodowników czy organizatorów InO.

[Paweł]: Jakuza (1.12.2012). Poprawka u Andrzeja „żółtych papierów” z egzaminu PIInO.

Pozytywna. I trzeci wielki milowy krok w InOwej karierze Pawła.

Z roli mentora nie wychodził praktycznie nigdy. Bo tak można (i należy) odbierać jego nauki i wyjaśnienia również (a może szczególnie) dla budowniczych tras i organizatorów imprez.

[Paweł]: Z jego nauk: idealna mapa – to pełna mapa. W kategorii TZ nie doszedłem nigdy do ideału.

Jeszcze, ale może nie chodzi o osiągnięcie ideału, ale dążenie do niego (i niezatrzymywanie się na tej drodze).

[Marek]: Moja pierwsza i jedyna Matnia, etap z łańcuchem przeźroczystych map z ubogą i niepełną treścią – Andrzej startował zaraz po mnie, wspólnie badaliśmy pierwsze skałki (też były okrojone) i docho-

² Incydent jest szczegółowo opisany na s. 149.



Parkowy BnO, 03.05.2002

dzieliśmy, co jest lustrem, a co nie. Dowioźł mnie wtedy do końca tego rozstrzygającego etapu.

[Paweł]: *Niedościgniony mistrz. Nie pamiętam, jakie to były zawody: tramwaj prowadzony przez Andrzeja. Mapa mająca już swoje lata. PK ma być gdzieś na granicy kultur. Obok wszędzie krzaki. Andrzej pokazuje, że tędy idzie granica kultur i zaraz będzie PK. Gdzie on tu widzi granicę? ...*

Nawet w odznakach turystycznych – zawsze zachęcał do ich zdobywania, starannego wypełniania książeczek InO ze swoimi startami (miał własnoręcznie wykonane książeczki z zeszytów) i prezentował jedyną kompletną galerię Jego wszystkich odznak InO, która z pewnością zachęcała do zdobywania.

[Ania K.]: *Tworzono kolejne stopnie odznak, bo Andrzej zdobył już wszystko, co się dało.*

Charakterystyczne dla Andrzeja były zawsze elementy krajoznawcze na trasach

etapów, ale przede wszystkim same trasy krajoznawcze, które funkcjonowały niemal przy każdym Jego rajdzie InO.

[Paweł]: *Aspekt krajoznawczy na zawodach InO: jak coś znajdzie ciekawego w terenie, to umieszczę jako punkt kontrolny.*

To stało się też zaczątkiem dla tras turystyczno-rekreacyjnych TRInO, która to nazwa powstała podczas mojej [DW] dyskusji z Andrzejem, a autorem pierwszej trasy z takim nagłówkiem był właśnie On – „Puszcza Kampinoska” (1/M/04), opracowana z okazji 50 rocznicy pierwszej imprezy na orientację na Mazowszu. Po uruchomieniu projektu TRInO w 2013 r. wiele tras turystyczno-krajoznawczych Andrzeja zostało zaadoptowanych i opublikowanych na stronie trino.pttk.pl.

[Paweł]: *Obaj się wciągnęliśmy w ten projekt – dużo dyskusji o trasach, pytaniach, punktach.*

[Ania K.]: *Pierwsza trasa TRInO, na*

RDC
Radio Dla Ciebie

Radio dla Ciebie / Artykuły / Warto wiedzieć / Imprezy na orientację

Δ | drukuj Wyślij »

Polecamy

Kontakt Dziennikarze Multimedia Program Reklama RSS Szukaj

RDC
Radio Dla Ciebie
posłuchaj on-line

OGLOSZENIA

W SPRAWIE WSZCZĘCIA POSTĘPOWANIA KWALIFIKACYJNEGO NA STANOWISKO PRZESŁU ZARZĄDU POLSKIEGO RADIA REGIONALNEJ ROZGŁOSIŃ W WARSZAWIE „RADIO DLA CIEBIE” S.A.

W SPRAWIE WSZCZĘCIA POSTĘPOWANIA KWALIFIKACYJNEGO NA STANOWISKO CZŁONKÓW ZARZĄDU POLSKIEGO RADIA REGIONALNEJ ROZGŁOSIŃ W WARSZAWIE „RADIO DLA CIEBIE” S.A.

ZGŁOS WYDARZENIE / PRZESŁU ZDJĘCIA
MAZOWSZE 24

tel. 0-22 645 56 65

informacja@rdc.pl

KOMUNIKAT Zasady zwolnienia z opłat abonamentowych

Imprezy na orientację

Data opublikowania: 18-01-2010 07:32



Andrzej Krochmal, fot. IF/RDC

„Jeżeli do czegoś chcesz trafić, zapamiętaj jakiś charakterystyczny element tego terenu”

Gościem Kuby Wątego był Andrzej Krochmal, organizator imprez na orientację.

Andrzej Krochmal wyjaśnił, że często gubimy się na parkingu w supermarkecie ponieważ mamy coraz więcej obiektów w takich budowlach. Są one często rozbudowa nie tylko powierzchniowo, ale również w pionie.

Możemy sobie w takich sytuacjach poradzić. - Jeżeli do czegoś chcesz trafić, zapamiętaj jakiś charakterystyczny element tego terenu - powiedział Andrzej Krochmal. Odnalezienie w supermarkecie ułatwia też sam właściciel sklepu umieszczając kolory, nazwy ulic czy

pismo obrazkowe.

Andrzej Krochmal zaprasza do udziału w imprezach na orientację organizowanych przez Polskie Towarzystwo Turystyki Krajoznawczej lub Okręgowe Związki Orientacji Sportowej.

W najbliższą niedzielę na obiektach Warszawskiej Akademii Technicznej odbędzie się rajd i spacer z mapą, bieganie na orientację, a także mistrzostwa Warszawy w narciarskim biegu na orientację.

Zapraszamy do odsłuchania rozmowy.

Serdeczne życzenia wszystkim babciom i dziadkom składa Radio dla Ciebie!

Dzień Babci i Dziadka z RDC w Domu Seniora

ZDJĘCIA

Sweet Home
cukiernia & cukiernia

Czy ktoś odszuka i opublikuje kiedyś nagranie tego wywiadu?

której byłam – to autorstwa Andrzeja po Osiecku przy okazji „Podkurka”, wieczorową porą.

Niestrudzenie popularyzował TRInO, był twórcą wielu tras, uczestnikiem więk-

szości, dzielił się z innymi swoimi wrażeniami w relacjach i zamieszczał w nich wspaniałe zdjęcia.

[Marek]: Dokumentacja zdjęciowa z imprez wszelakich udostępniana na facebooku



Zima na Pradze / Bieg Wedla, 12.02.2011



XLV „Podkurek”, 06.11.2022

nikt mnie na zdjęciach nie oznaczył tyle razy, co On.

Na zawsze pozostaną nam Jego nauki, wspomnienia i galerie, a także niezliczone historie udziałów w różnych imprezach na orientację, którymi dzielił się z każdym, nawet gdy podkreślał, że nie ma czasu, bo już jest na trasie lub musi pędzić na kolejne zawody. A w tym był nieźrównany. Niezliczone były sytuacje, kiedy Andrzej dzwonił np. dzień przed imprezą, którą organizowaliśmy, z pytaniem, czy może wystartować jak najwcześniej rano, nawet godzinę, dwie, przed rozpoczęciem, bo potem ma inny start lub imprezę rodzinną. Albo kontaktował się też, wracając z wyjazdu służbowego lub innych zawodów, gdy impreza się kończyła, a On chciał jeszcze wystartować – kartę startową przesyłając potem np. MMS-em.

[Marek]: *Dokumentował też na facebooku szczegółowo swoje starty (włącznie z pogodą, nie można było zapomnieć o temperaturze).*

[Barbara]: *Andrzej zawsze spieszył się na mecie, a godzinę później jeszcze zabawił historiami nowymi i starymi.*

To również elementy mentoringu, który nadal trwa. To już nasz limit dodatkowy od Andrzeja. Wykorzystajmy to Jego podejście do turystyki jako wielkiej pasji, bo to na zawsze pozostanie w naszych sercach i pamięci.

Wspomnieniami podzielili się:
Ania Kadłubowska, Ania Malanowska,
Ania Natusiewicz, Barbara Szymt,
Marek Piela i Paweł Rozwadowski

Zebrał i opisał Dariusz Walczyna
Klub InO STOWARZYSZE

Grzegorz, Małgorzata, Adam, Tomek, Kinga, Piotrek

*Przekazywanie swojej pasji w rodzinie
to szczególnie rodzaj nauczania, bardziej
wychowywanie, jeśli obejmuje dzieci albo wnuki.*

*Własny przykład działa najlepiej, dlatego tak wielu
Krochmalów dzięki Andrzejowi spróbowało kiedyś
orientacji, niejednokrotnie od uczestnictwa
ze zwykłej ciekawości przechodząc do prawdziwego
zaangażowania w marsze albo biegi.*

*Tomek Krochmal, syn Andrzeja, nawiązuje do takich
początków w swoim wspomnieniu na s. 144–145.*



*Adam,
bratanek Andrzeja,
osiąga świetne wyniki
na mazowieckich
imprezach na orientację*



Weselna InO

Spacer na orientację na weselu – dlaczego nie? A gdy w związek małżeński wstępuje mężczyzna o nazwisku Krochmal – to „zawodowy” obowiązek. Na weselu Adama i Sylwii 10 września 2011 r. goście zostali zaproszeni na jedną z tras: dłuższą albo krótszą. Ponad połowa weselników zdecydowała się na taki ruchowy przerwany biesiady. Przy lampionach rozwieszonych w okolicach Milanówka-Brzózek pojawili się goście w smokingach i balowych kreacjach (powyżej: Kinga i Andrzej). Nawet państwo młodzi wyruszyli na trasę (pierwszą w życiu jako małżeństwo) i ... wrócili ostatni. Wszyscy czekali na nich z zapaleniem świeczek na tortie weselnym ...

(„Azymut Warszawski” nr 59)



Osiągnięcia stymulują. Medal Piotra z 2017 r.



Piotrek, wnuk Andrzeja, na trasie. Luty 2019 r.



Rok 2022. Kinga i Piotrek na turystycznym szlaku

Andrzej i Kinga

*Swoją jedyną wnuczkę
Andrzej zabierał na zawody
od jej najmłodszych lat.
Później również angażował ją
do pomocy w organizowaniu
swoich imprez.*



16.12.2009



*Grand Prix Mazowsza w BnO, 01.05.2009,
Kinga na trasie dla najmłodszych*



7 OrtInO, 29.08.2012



*Kinga upiekła ciasto na „Podkurek”,
06.11.2022*

Noworoczno-Bąbelkowa InO, 01.01.2011



Artykuły, relacje, wpisy, polemiki

Od dawna oprócz startów, działalności organizatorskiej i szkoleniowej ważnym polem aktywności Andrzeja były wypowiedzi pisane, wzbogacane rysunkami, a później fotografiami. Dawniejsze formy tradycyjnych artykułów dla takich pism jak „Tramwaj”, „Rogatka Grochowska”, „Azymut Warszawski” (w ich zespołach redakcyjnych Andrzej był obecny w różnych funkcjach) zaczęły w miarę rozwoju komputerowych technik komunikowania się ustępować nowym mediom dla ich lepszej sprawności i szybkości docierania do odbiorcy. Powstały niezliczone sporządzane na bieżąco po marszu czy biegu wpisy Andrzeja np. na facebooku, głosy w dyskusjach, polemiczne wypowiedzi. Czy znajdzie się ktoś, kto by zagospodarował tak ogromny dorobek relacyjno-publicystyczny, zanim zniknie z internetu? Czy ktoś będzie umiał choćby zliczyć fotografie autorstwa Andrzeja na takich stronach jeszcze obecne? Oby nie było za późno!

CZAS NA PROTOKÓŁ

czyli co kierownik Podkurka'98 chce nam przekazać

(…)

Przypominamy wszystkim organizatorom imprez ogólnopolskich (i nie tylko), a zwłaszcza tym o randze Pucharu Polski, o przestrzeganiu wszystkich zaleceń zawartych w „Informacjach dla organizatorów ogólnopolskich ino”. Aby na bieżąco móc prowadzić klasyfikację Pucharu Polski potrzebne są protokoły z imprezy. Niektórzy organizatorzy o tym zapomnieli, że powinni wysłać protokół do KInO ZG PTTK, a jeśli się już to uda, to często są to dane niekompletne. Każdy uczestnik imprezy powinien być wymieniony z imienia i nazwiska oraz z podaną miejscowością pochodzenia (przynależnością Klubową). Brak tych danych powoduje spore utrudnienia w liczeniu wyników do Pucharu Polski i to z winy organizatora. Uczestnicy mogą mieć wtedy słuszne pretensje, że występują na dwóch różnych miejscach, a w sytuacji kiedy noszą te same nazwiska to już w ogóle nic nie wiadomo. Po to są dołączone formularze zgłoszeń, aby nie tylko ułatwić pracę sekretariatu na imprezie, ale również sędzia główny przed napisaniem protokołu końcowego powinien z tego korzystać, a nie tylko z kart startowych, które na ogół wypełnia uczestnik i to niekompletnie. Koledzy sędziowie zwracajcie na to uwagę, gdyż to Wy odpowiadacie za to. Często wyniki są ładnie opracowane komputerowo z pkt. karnymi, przeliczeniowymi i zajętymi miejscami, ale co z tego, jak brakuje danych personalnych (jw.). Czasami udaje się wyrwać takie wyniki na zakończenia imprezy, ale w ślad za nimi nie przychodzi już protokół końcowy. Jak to liczyć, żeby była aktualna klasyfikacja na następnej imprezie? Cenną wykazni osób i klubów do których można i trzeba wysyłać regulaminy imprez. Opracowanie takie przygotowane przez KInO ZG PTTK otrzymywaliby organizatorzy imprez ogólnopolskich. Pamiętajmy o tym, we własnym interesie.

(…)

Przewodniczący KInO ZG PTTK

Andrzej KROCHMAL*„Tramwaj” nr 28 z 1998 r.*

W związku z kilkoma sygnałami o nadużywaniu napojów alkoholowych (piwa) na imprezach ogólnopolskich postanowiono przypomnieć wszystkim organizatorom o konieczności umieszczenia w regulaminie informacji o przestrzeganiu Karty Turysty oraz o konsekwencjach nieprzestrzegania tego wymagania z karą dyskwalifikacji w imprezie włącznie.

Apel Andrzeja, „Tramwaj” nr 38 z 2001 r.

KILKA UWAG ku przestrodze budowniczych tras indywidualnych i nie tylko.

1. START RÓWNOLEGŁY

Celem takiego startu jest zwiększenie interwałów czasowych między zespołami, a zwłaszcza między startującymi indywidualnie. Stwarza to większe możliwości samodzielnej pracy przy pokonywaniu trasy. Próby takich startów były podejmowane m.in. podczas imprezy "Podkurek'94". Organizatorzy tej imprezy usytuowali start i metę dwóch etapów w jednym miejscu, gdzie uczestnicy mieli również kilkanaście minut odpoczynku między etapami. Okazało się, że mimo rozrzucenia zespołów z jednego środowiska (jeden na trasę A, drugi na trasę B), i tak dochodziło do sporadycznych spotkań tych zespołów podczas przerwy między etapami. Następowła wymiana informacji między startującymi o kolejnym etapie.

Dlatego lepszym rozwiązaniem jest budowanie dwóch startów, ale i dwóch meł zarazem. Start jednego jest metą drugiego i na odwrót. Starty te mogą się znajdować w niewielkiej odległości od siebie, co jest pomocne przy ich organizacji, ale wymaga dodatkowej obsługi. Skraca również czas przebiegu imprezy. Aby ten model mógł funkcjonować, obie trasy powinny być zbliżone do siebie limitem czasowym.

2. RÓWNOCENNOŚĆ TRAS

Aby rozrzucić uczestników na trasie pojawia się coraz więcej etapów wielowariantowych. Na takich etapach wybór wariantu zależy od uczestnika. Natomiast problematycznym wydaje się etap nocny z tegorocznego Wiosennego Kompas. Mimo, że uczestnicy o tym nie wiedzieli to wyboru trasy dokonał za nich organizator. Na kilku trasach tej samej kategorii uczestnicy mieli do potwierdzenia kilka różnych PK. I choć zabawa była fajna, skierowana na samodzielną pracę, to jednak były to różne trasy mimo bliskości PK i tej samej koncepcji.

Inną regułą jest pokonywanie trasy przez wszystkich (!) uczestników o takiej samej porze dnia lub nocy. Tego warunku nie spełniał nocny etap "MATNI'96" pn. "Błady świt", tym bardziej, że start został opóźniony. Mimo zapowiedzi w nazwie etapu nic nie uzasadniało tego, aby jedni kończyli etap w nocy, inni już za dnia (o świcie). To były już inne warunki. Wiadomo, że noc w czerwcu jest krótka, więc należało albo skrócić trasę, albo zastosować start masowy, co uzasadniłoby

nazwę etapu - ale czy byłoby to słuszne na imprezie indywidualnej? Szkoda, że w protokole z imprezy nie znalazło się uzasadnienie jednomyślnie odrzuconego protestu dotyczącego tego problemu. Czyżby miały tu wpływ miejsca zajęte na tym etapie przez członków komisji odwoławczej (6, 8, i 9)? Mam nadzieję, że nie. Brak wyraźnej odpowiedzi nasuwa różne dywagacje. Dlatego piszmy czego dotyczy protest i jakie jest stanowisko komisji odwoławczej.

3. PŁYNNOŚĆ POKONYWANIA TRASY

Głównym założeniem dobrej trasy powinna być samodzielna praca zespołu lub uczestnika. Temu m.in. służy wydłużenie interwału, ale również budowa samej trasy. Ze startu zespoły, a zwłaszcza uczestnicy indywidualni, powinni płynnie wyruszać na trasę tak, aby już na starcie nie tworzyły się grupy wzajemnego wsparcia, czyli tramwaje. W Policach, na przykład, próbowano temu przeciwdziałać wprowadzając na trasę "kontrolerów", których zadaniem było rozbijanie takich "pojazdów". Był to zabieg krótkotrwały, ale z drobnym, pozytywnym skutkiem.

Jak temu zaradzić? Początek trasy powinien być pewnym wejściem uczestnik w teren tak, aby nie musiał rozwiązywać skomplikowanych łamigłówek już przed wyjściem, a w terenie liczba wariantów ograniczona do (najlepiej logicznego) minimum. Moim zdaniem trasy indywidualne powinny być łatwiejsze od tras pokonywanych zespołowo, gdyż uczestnik skazany jest tylko na swój sposób rozumowania, który jeszcze ogranicza się przy coraz większym zmęczeniu np. spowodowanym zbyt długą trasą, lub warunkami atmosferycznymi. Przy pierwszych trudnościach szuka się "bratniej duszy", która chętnie przystaje na taki układ, gdyż sama ma takie trudności. Przyjmuje się, że na imprezach czteroetapowych długość etapu nie powinna znacznie przekraczać 4 km. Niestety, pierwszy etap "MATNI'96"- DOMINO był tego niezłym przykładem. Wprawdzie jeszcze nie udało mi się pokonać w całości tego rodzaju trasy na imprezach w których startowałem, ale coraz częściej spotykam etapy, gdzie muszę dopasowywać fragmenty map (i to często w nocy) do terenu. Dużo lepiej robić to w grupie, co jest sprzeczne z założeniem trasy indywidualnej.

4. LOSOWANIE KOLEJNOŚCI STARTU.

Często mówimy, że dokonano losowania zespołów, czy też uczestników. Oczywiście, można się zdać na ślepy los, ale ... i w tym przypadku można stworzyć preferencje dla jakiegoś środowiska, jeśli dwa zespo-

ty będą startowały tuż po sobie. Aby temu zaradzić ustalamy interwały czasowe (odstęp) pomiędzy zespołami najliczniej reprezentowanego środowiska. Pomiedzy nich dosłownie losujemy zespoły mniej licznego środowiska (też z interwałem), by na koniec uzupełnić pozostałymi zespołami. Następnie całość dzielimy na tyle części (grup) ile jest etapów (losowań). Etapy podwójne (wahadło) to jedno losowanie. Można teraz w następnym losowaniu zamienić grupy, odwracając w każdej z nich kolejność. Jednak lepszym rozwiązaniem jest rozrzucenie zespołów z pierwszej grupy do następnych grup, co spowoduje że te same zespoły nie będą startowały w swoim sąsiedztwie, z zachowaniem stałych interwałów pomiędzy zespołami z tego samego środowiska. Każdy zespół powinien mieć czasy startowe ze wszystkich grup.

Warto pamiętać, że są dwie mało korzystne minuty startu: pierwsza i ostatnia. Dlatego nie powinno się zdarzyć, aby jeden zespół trafił na obydwie. Na "MATNI'96" zastosowano nowy przepis o sposobie startu na ostatnim etapie. Lista startowa jest odzwierciedleniem klasyfikacji po dotychczasowych etapach; ostatni startuje na końcu. Jednak w przypadku ciężkich etapów, jak na tamtej imprezie, może dojść do współpracy między uczestnikami, którzy zdecydowali się na zachowanie swoich pozycji po wcześniejszych etapach. Wiedzą, że razem mogą zachować stan posiadania, (a może nawet wygrać z jakimś indywidualistą przed nimi w klasyfikacji), zaś w pojedynkę mają wiele do stracenia. Niestety jest to efektem doświadczeń z poprzednich etapów, co w końcowym rezultacie doprowadza do tworzenia różnych koalicji. Zaczynają się mistrzostwa tramwajów, i to czasem dość pokaźnych rozmiarów.

Nie jest łatwo zbudować trasę na której nie dochodziłoby do takich zjawisk. Zależy to od wielu czynników i dlatego warto pamiętać o tych podstawowych założeniach przy planowaniu tras indywidualnych, jak również pozostałych.

A tak swoją drogą, zauważyłem że młodzi i ambitni budowniczowie tras starają się w swoim etapie zastosować większość znanych sobie form Imprez na Orientację. Powstają w ten sposób etapy przeładowane i wbrew pozorom bardzo podobne do siebie. Pojawia się monotonia. Dlatego dobrze jest, aby budowniczowie jednej imprezy częściej się ze sobą konsultowali i nie powielali jednego schematu.

Życzę sobie i Wam udanych i różnorodnych tras

Andrzej Krochmal

„Tramwaj” nr 20 z 1996 r.

Nie jest wiadomo, czy poniższy rękopis Andrzeja – zapewne z 2020 roku – o początkach TRInO doczekał się kiedykolwiek publikacji. Dlatego pojawia się tu w surowej formie jakby spod ręki autora, z własnymi jego uzupełnieniami i poprawkami:

ZWIEDZANIE Z MAPĄ

Nie tylko rywalizujemy z mapą na trasach turystycznych i sportowych

uczestnicząc w różnego rodzaju imprezach z wykorzystaniem mapy
brakuje ^{nam} czasu, aby się bliżej przyjrzeć ^{najbliższym lub innym} okolicom. Zobaczyć ciekawe
miejsca ^{z historycznymi}, naturą, zabytkami czy też ^{z ciekawymi} kulturą.
Nracając z takiej imprezy na zadane pytanie, gdzie byliśmy nie jesteśmy
w stanie ~~po~~ wiele powiedzieć. Okazuje się, że na trasie dogodowej lub
powrotnej z imprezy lub w jej pobliżu znajduje się ciekawe miejsce.
Aby temu jakoś zaradzić i wykorzystać umiejętność czytania mapy
oraz ~~po~~ zaspokoić chęć poznawania nowych miejsc powstały
Turystyczno-Rekreacyjne Imprezy na Orientację. ~~pod egidą TRInO i TRInO~~
Wykaz tras zamieszczony jest na ogólnodostępnej stronie }
trlno.pttk.pl

TRASZY

Trasy krajoznawcze mogą być dodatkową atrakcją ^{w wolnym czasie} podczas organizowa-
nych zawodów lub innych spotkań. Wiele tras ^{specjalnie} jest dedykowa-
nych do uczestników takich spotkań.

Podczas wielu imprez ^{na orientację} można było ^{nie natłuszczać} spotkać atrakcyj-
nych krajoznawczych. Stąd zrodził się pomysł, aby ~~przekazać~~ opisać i
opublikować zbiór ~~tych~~ tras opartych na wyliczeniu obiektów
krajoznawczych. Głównym celem jest turystyczne i rekreacyjne spędzenie
czasu w różnych miejscowościach. Dedykowane ~~są~~ są do wytycznych grup
miejscowych do samodzielnego lub grupowego ~~zwiedzania~~ zwiedzania. Ubiór jest
bezpłatny, a dostępność do materiałów startowych jest nieograniczona.
Wyścig z trasy WWW.trlno.pttk.pl ~~scia gnac sobie mapę z opisem~~ ^{można do tego celu wykorzystać} ~~zobaczyć~~ ^{zobaczyć} ~~elektron~~
trasy i ruszać w drogę. ~~Uczestnicy sami decydują o miejscu i czasie~~ ^{można do tego celu wykorzystać} ~~zobaczyć~~ ^{zobaczyć} ~~elektron~~
~~zobaczyć~~ ^{można do tego celu wykorzystać} ~~zobaczyć~~ ^{zobaczyć} ~~elektron~~
wolności zabierają trasy. Można sobie trasę podzielić na mniejsze
odcinki.

- *1 Nazwę TRInO (Turystyczno-Rekreacyjne Imprezy na Orientację)
zapropozował Andrzej Kuchmal opracowując w czerwcu 2004 r. trasę
krajoznawczą ^{na terenie Trójmiasta} pierwszej imprezy na orientację na Morzeszcu
(1955.)
- *2 Trasę można przebywać w dowolnym czasie: pieszo, ~~lub~~ na rowerze lub
innym środku lokomocji, indywidualnie lub grupowo z udziałem
dzieci. Start i meta są umowne, gdyż ubiór można rozpocząć
w dowolnym miejscu i czasie.

PUNKTY KONTROLNE I TRASY

Jaka ma tradycyjnej trze punkty kontrolne (PK) w postaci kołków są wymienione na mapie. ^{Najbardziej} Punktemi kontrolnymi ^{PK} w terenie są ^{zaznaczone} następujące

Wieloletnie: nalegające, ludzkie, pomniki, tablice, pomniki
prymityw. Autorzy trąd, stanęło się, poprawie, ucieknie przez kielbasę

* Bo dół jest i maczanie winogron walek i tak dalej na jedno miejsce

* Po dotarciu w oznaczone miejsce uczestników ~~dotarło~~ ma czekać
określone informacje o danym obiekcie oraz uśrednić odpowiedź na zadane
pytanie. W tym czasie należy skłonić dołączonych
osób, aby nie rozmawiali między sobą.

pytanie, m.in. podać datę, policzyć okna lub schodki, dokonać napisu i wiele innych. Ważne jest w tym wszystkim, że uczestnicy w poszukiwaniu odpowiedzi dokonują niezmiennie błędów na tych samych miejscach nie znając

opracowań, odkrywczo, niezwykle ciekawie, na które ~~to~~ często nie znalazłem
- u niego. Niektóre jest tematyce, poświęconych z punktem widzenia
- historycznymi, malarstwami, znanymi postaciach architektury, rzeźby, #

szlachetnym, przyrodniczym itp. *Przeprawy umieszcza kółka na mapie powiatu

* Są też trasy, gdzie ~~nie~~ odpowiednie jest dopasowanie religio z fragmentem obiektywu do PK oznaczonego na mapie. Takie formy

fragmentem obiektu do n. oznaczonego na r. 1. p.
wspomnianego kształtu spójnego z war. porwane linii poznacz
dany obiekt. Cieszy się tej drugim powrotem wst. napulcowskiej

bratrodzie, nymagajace tnesy skkladaja se z uohielemie dwuch adpowiedzi
~~stanow~~ pisemnej i doposowanie zdjecia. ~~Rozmowa~~ Rozmowa oparowana na pytan

Trasy IRINO namiesione są na różnego rodzaju mapy. Pierwsze były

mapy historyczne są też mapy historyczne z epoki, rysunkami

mapy do biegu na orientację i służce. Rekonstruując mapy Upstrona

legende obiektów na mapie pozwala mieć przybliżony uśredniony
nie ich dobry rozpoznanie na mapie i w terenie. Wpisie PK czasto

podawane są adreasy obiektów, to nie było zgodne z normą, która
Różnorodność zastosowanych map przeprawy się też do bezpieczeństwa cyfrowego

[illegible]

podczas melomaniomacji zachodził m. in. efekt, że niektóre porażki przy okazji poznała pozycja młodsze w wieku kuzynki. Na mapie trino z mieszczonej też krótkie historie odmiennego miejscowości oraz doświadczenia.

można ją potraktować jako miernik prawdziwości bez spiegelnego szlaku i
zestawu innych wyznaczników. Autor trasy opracowując tę dokonał wyboru
najbardziej odpowiednich miejsc, a nie spracowuje, z czego możemy być pewni.

Widziałem, że w tym czasie w Trzaskach było bardzo dużo ludzi, którzy przyjeżdżali z różnych miejscowości, żeby zobaczyć, jak wygląda życie w Trzaskach. Wtedy też, w tym czasie, w Trzaskach było bardzo dużo ludzi, którzy przyjeżdżali z różnych miejscowości, żeby zobaczyć, jak wygląda życie w Trzaskach.

[illegible]

nie, nie, to w tym kraju wolno pisać, mówić, uczestniczyć w imprezach
na, strone. Jest to też podstawą do zdobywania specjalnej odznaki TRN
Juz potwierdzenie 5 tras, choćby 2 APK to spełnienie wymogów na stop

popularny. ~~można~~ Dokumentowanie zaliczonych tras można zrobić w specjalnej książeczce imprez na orientację lub przedstawić mapy z wykreślonymi trasami, włączając je do publikacji mapy, np. na stronie wylki.org.

wspieram edycjami w referacie Neryf. Kwoty mym i na tej podstawie wykupic sobie odznakę,

* Od 2014 r. Mazowieckie Komisje Imprez na Orientację PTTK oraz Klub Imprez na Orientację „Stowarzyszenie Kolarzy w 44 pmy oddziału Międzyguberni. PTTK w Warszawie ustanowiły oddział TRINO. Oddział ma inne zadanie niż kolarstwo bez względu na wiel. oddział posiada 7 stopni. Niektórzy

W 2013 r. w ramach programu Lider Animafor przeznaczony na zrealizowany został projekt rozwoju tras turystycznych i rekreacyjnych IRI (TRIR) opartych na stałych punktach kontrolnych. W tym celu powstała strona internetowa trino.pttk.pl, gdzie są zamieszczone kolejne trasy i inne materiały. W kolejnych latach obszerzymy dynamicznie rozwój tych tras. Powstają nowe trasy, często w nietypowych i mało popularnych miejscowościach, gdzie brakuje infrastruktury turystycznej. Jest to też jeden z szybkich sposobów na przedstawienie atrakcyjności terenu bez angażowania środków finansowych. Powiększa się grono autorów tras, którymi mogą zostać osoby interesujące się turystyką i kajakarstwem. Zdobyciem do powstania trasy jest choć pokazanie któregoś miejsca zamieszkania, ciekawych miejsc czy odniedzonych miejscowości.

niepewności.
Do przygotowanie trasy potrzebny jest mapy podkładowe, która jest ogólnodostępna na portalach internetowych. Nazwą elementem ²³⁴podłożu trasy jest zdobycie informacji na temat oddzielonych miejsc. Pomocne są też wybrane zdjęcia. Takie opracowanie trasy może przestać do autorów projektu TRiNO, który po jej sprawdzeniu w odpowiedniej specje graficznej umieszcza na stronie. Opracowanie trasy zależy od ²³⁵intencji autora. Bywają trasy kwaterne np. wokół rynku czy aktualnego dojazdu ~~na~~ a nawet ²³⁶całkowicie do polowania z wykorzystaniem roweru. Czasami ~~że~~ ²³⁷na trasie jechał PK jest niedostępny. ~~W~~ Dzięki temu, że uczestnik ma możliwość zgłoszenia uwagi do PK to istnieje możliwość aktualizacji trasy, tak aby następni nie mieli kłopotu z danym PK.

PODSUMOWANIE

I O ~~rocznej~~ popularności trees TRINO mogą świadczyć liczby.
Na koniec 2020 r. w zbiorze było 728 trees. Tylko w 2020 r.
powstało ^{nowe} 94 trees. 77 w Polsce i 15 ze zagranicy i 2 okarfoniczne.
Nowe trees powstały w 11 województwach. Najwięcej w dolnośląskim (26),
mazowieckim (18), podkarpackim (14) i zachodniopomorskim (6).

6* Nca

II zarejestrowano 6051 zgł.

Terenowy szkic Andrzeja (u góry) i wykreślona na jego podstawie przez Dariusza Mazurka mapa TRInO z 2019 roku (u dołu).

Pytania do niej zawiera osobny arkusz, tutaj niereprodukowany.

Relacja: Młynary(1450413) | OpenStreetMap

<https://www.openstreetmap.org/relation/1450413#map=17/54.18664/19.72115><https://openstreetmap.org/wikipedia><https://openstreetmap.org>

22. SP in 9.20. w najbliższym niedzi 3 dzieci odwiez
23. Kępnice 3 okagłych otworów pod kł.

2018-06-25 10:01

2018-06-25 10:01



MŁYNARY

Na pograniczu Warmii i Prus

1/N/19

Długość trasy: 2,1 km
Do potwierdzenia: 20 PK

Na mapie, czerwonymi okręgami, zaznaczono punkty kontrolne (PK).
Do każdego z nich zadano pytanie.
Odpowiedź na pytania,
jako potwierdzenie przebycia trasy,
należy dostarczyć
do organizatora.

Legenda

- pomnik, obelisk
- krzyż
- inny obiekt
- budynki sakralne
- zabudowa miejska



Młynary zostały założone w 1327 roku na miejscu wcześniejszej osady pruskiej przez Krzyżackiego Komtura Elbląskiego Hermana Von Oettingena. W 1329 roku miejscowość uzyskała prawa miejskie, które zostały odnowione w 1338 r. Spalone w roku 1414 przez wojska W. Jagiełły, w 1440 r. Młynary przystąpiły do Związku Pruskiego, na prośbę którego, w 1454 roku, król Kazimierz IV Jagiełłończyk ogłosił wcielenie regionu do Królestwa Polskiego. Po wybuchu wojny trzydziestoletniej miasto zostało zdobyte przez Krzyżaków i zniszczone, aby jeszcze w tym samym roku został odłite przez wojska propolskie. W latach 1628-31 miasto okupowały wojska szwedzkie. W 1699 roku uruchomiono stałą linię poczty konnej na trasie Kwidzyn-Młynary-Królewiec. Kolejna okupacja miasta, tym razem przez Rosjan, miała miejsce w latach 1758-62. W latach 1780-82 wzniesiono nowy ratusz, a już na początku XIX wieku wybrukowano ulice. W czasie wojen napoleońskich, w latach 1807-08, do miasta wkroczyli Francuzi. Duże znaczenie dla rozwoju miasta miało uruchomienie w 1852 roku linii kolejowej Braniewo-Młynary-Malbork. W 1864 roku ulice rozświetliły pierwsze lampy naftowe. Od 1871 do 1945 r. miasto leżało w granicach Niemiec, po czym wróciło do Polski. Po zniszczeniach ostatniej wojny utraciło prawa miejskie, które odzyskało w 1984 roku. Od roku 1991 układ urbanistyczny Starego Miasta w Młynarach jest wpisany do rejestru zabytków.

Podkurek

czyli historia pewnego skandalu.

Podkurek – impreza organizowana pod kierownictwem Andrzeja Krochmala -zawsze rządził się swoimi, warszawskimi, prawami. Jest to święty przywilej organizatora. Jego kierownik postanowił wprowadzić zawody do kalendarza imprez ogólnopolskich. Nie łatwo było mu jednak nagiąć się do ustaleń, wyznaczonych przez komisję ZG PTTK, której nota bene już wówczas był członkiem. Gdy jednak zawody Pucharu Polski obwarowano dość precyzyjnymi ustaleniami a nowa punktacja zyskała na popularności, Podkurek zunifikował się, stając się normalną, raz lepszą, raz mniej lepszą, jak np. przed rokiem, imprezą.

Podkurek'1999

Wiadomo jak to na zawodach. Wypali, jest o.k. – nikt nie zauważy, normalka. Raczej nie pochwali. Gdy coś jest nie tak, ludzie nie w ciemną bici, na ogół wyłapią. Postawią pod pręgierzem. Szczególnie, gdy narusza to czyjeś interesy. A tak właśnie często jest. Nie jest to miłe dla organizatora. Flaki wypruwa i to do tego społecznie a tu ktoś dezawuuje, i to bez ogródek, jego trud. Niestety pamiętać trzeba, że ci, dla których organizujemy zawody, też wkładają swój wysiłek, z czegoś tam rezygnują, nierzadko z przyjemności dobrze rozumianych przez ludzi spoza branży, podejmują trudy podróży, niewygody związane z zakwaterowaniem. To też prawda. A chcą w zamian różne rzeczy i w tej kwestii każdy ma swoje zdanie i ja nie chciałbym przemawiać w imieniu innych, ale osobiście to oczekuję startu w zawodach interesujących pod względem koncepcyjnym, nienagannyh technicznie, w urozmaiconym terenie, w których wyniki zawodników będą w miarę możliwości sprawiedliwie ocenione. Oczywiście mam wiele innych wymagań, np. dobre towarzystwo (to jest) dobra pogodę (niezależna od organizatorów) dobre jedzenie (jak za „te” pieniądze, to na ogół jest) itd. Ale wracając do zawodów w zeszłym roku. Został wówczas złożony

protest a kierownik robił wszystko, co mógł, aby nie dopuścić do jego rozpatrzenia. Dobrze się stało, że i odwołujący się pozostali nieustępliwi, w wyniku czego, gdzieś około 5-tej nad ranem komisja po krótkiej naradzie stosunkiem głosów uczestnicy : organizatorzy, czyli 3:2 uznała jego zasadność. Czy stało się coś złego ? Nie wchodząc w szczegóły (moim zdaniem racja była ewidentnie po stronie protestujących) nic wielkiego się nie stało. Czy ucierpiał wizerunek kierownika ? Tak, ale nie dlatego, że coś sknocił budowniczy (choćby był on nim sam) ale dlatego, że wpływał na sędziego głównego i blokował rozpatrzenie prostego protestu. Pozostał wielki niesmak.

(...)

„Tramwaj” nr 37 z 2000 r.

Krzysztof Kula

AD VOCEM

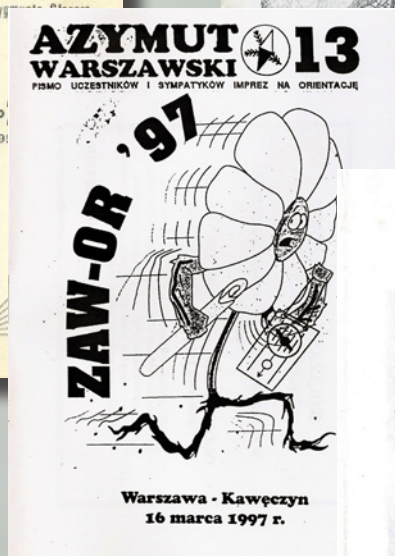
Czytając nr 37 „TRAMWAJU” czytelnik zetknie się z czterema artykułami z „pozoru” dotyczącymi XXIII Rajdu na Orientację „PODKUREK ‘2000” przeprowadzonym w dniach 27-29 października 2000 roku w Ossowie pod moim kierownictwem, czyli Andrzeja Krochmala oraz Waldka Pawelczuka jako Sędziego Głównego. Specjalnie podaję nasze nazwiska, gdyż niektórzy autorzy używają skrótów bądź inicjałów stwarzając jakąś aurę działania tajemniczych sił i mocy. Szkoda, że autorzy ograniczyli się tylko do pewnego incydentu, który miał miejsce w momencie startu zespołów. Pisząc tylko o tym wcale nie przybliżyli jak wyglądała cała impreza osobom, które nie startowały. Szkoda tylko, że swoim emocjonalnym podejściem zapomnieli opisać pozostałe aspekty imprezy. Chętnie wysłuchamy, jako organizatorzy, wszystkich uwag krytycznych, które pomogą nam uwzględnić te sprawy przy organizacji kolejnych imprez. *A może komuś coś się podobało na tej imprezie?* Przykro nam, że w sposób niezamierzony powstała sytuacja kiedy to w miejscu mety pojawił się transparent z napisem START, choć w materiałach startowych na mapie te dwa miejsca były pokazane rozdzielnie. Z tego tytułu powstały

różne zawirowania informacyjne, którymi na podstawie pisemnych protestów zajmowała się komisja odwoławcza. W tym miejscu, należy wspomnieć, że aby wydawać tak kategoryczne sądy należy poznać wszystkie fakty i okoliczności, aby obraz był pełny i sprawiedliwy. Jako organizatorzy byliśmy do dyspozycji, tym bardziej, że znamy się nie od dziś i w koleżeńskej atmosferze można było sobie wszystko wyjaśnić. Niestety w kilku sytuacjach autorzy są nieściśli, a nawet mijają się z prawdą, zaś Krzysztof Kula posłużył się nawet „dawką” swoich „przypuszczeń” całkowicie wyssanych z palca. Dlatego, aby czytelnikowi przybliżyć pełny obraz niektórych działań i sytuacji kilka sformułowań wymaga sprostowania.

Kolega Przemysław Tkacz w swoim materiale pisze, że chciał posiedzieć przy ognisku, które „organizatorom się nie chciało”. Mam nadzieję, że jeszcze będziemy mieli okazję posiedzieć przy ognisku, do którego byliśmy przygotowani (kielbaski z dodatkami wydawane w szkole), ale jak zaznaczyliśmy w regulaminie, uzależniliśmy je od warunków atmosferycznych. Mimo, że trochę popadało to głównym powodem braku ogniska było spore zainteresowanie negatywnie nastawionych do nas przyjezdnych z dalszej okolicy Ossowa. Chcąc uniknąć jakiejś konfrontacji musieliśmy zrezygnować z ogniska.

(...)

Natomiast nie bardzo wiem co na myśli miał Krzysztof Kula we wstępie swojego artykułu pisząc o specyfice warszawskiej imprezy. Ta warszawskość dość często pojawia się w jego wypowiedziach. *Czyżby jakieś uprzedzenia, a może kompleksik?* Zawsze staramy się robić imprezy zgodnie z regulaminem Komisji InO ZG PTTK, nawet nie zgłaszając żadnych odstępstw. *Skąd te posądzenia?* Zapewne autor wie to lepiej. Dla uzasadnienia tej tezy posługuje się przykładem z poprzedniego roku, nie biorąc pod uwagę argumentów drugiej strony. Zawsze mogą się znaleźć jakieś drobne błędy podczas organizacji imprezy czy etapu. Nie popełniają ich tylko Ci, którzy ich nie organizują.



(...)

Szanowny kolego jeśli sobie życzysz jakichś wyjaśnień na powyższe tematy jestem do Twojej dyspozycji, aby rozwiązać Twoje wątpliwości. Myślę, że Twoje bogate doświadczenie, również okupione kilkoma wpadkami na imprezach ogólnopolskich, na których startowałem, może służyć wszystkim organizatorom. Tylko, po co wywoływać od razu wojnę. Mam nadzieję, że stosunki koleżeńskie wezmą górę nad pomówieniami, a następne oceny będą bardziej wyważone i sprowadzone ku obopólnej korzyści.

Pozdrawiam i przepraszam za wpadki, które były i jeszcze mogą się kiedyś pojawić.

Kierownik Rajdu
„PODKUREK '2000”
Andrzej Krochmal

„Tramwaj” nr 38 z 2001 r.

CZAR WIEŻ TRIANGULACYJNYCH

Coraz rzadziej w polskim krajobrazie możemy spotkać drewniane konstrukcje wież triangulacyjnych stojących na lekkich wzniesieniach wśród pól i lasów. Budowano je z drewnianych bali, nawet do wysokości 3 m. Do budowy nie używano metalu ani żelbetu, gdyż materiały te pod wpływem ogrzewania ulegały wypaczeniu, a tym samym wpływały na dokładność wykonywanych pomiarów. Na terenie całego kraju wieże tworzyły sieć odległych o kilka lub nawet kilkadziesiąt kilometrów punktów, pokrywając teren tzw. siecią triangulacyjną, dzielącą kraj na większe lub mniejsze trójkąty, niezbędne między innymi do rysowania map i pomiarów powierzchni ziemi. W dobie współczesnej techniki wieże triangulacyjne zastąpiły satelitarne środki pomiaru. Od wielu lat niekonserwowane wieże uległy zniszczeniu - między innymi ta w Borowej Górze koło Warszawy, która stanowiła główny punkt polskiej triangulacji. Nie istnieją już wieże w Kampinosie i Józefosławiu, gdzie powstało nowoczesne obserwatorium satelitarne.

Nim postawiono wieżę, trzeba było sporządzić projekt przyszłej sieci. Następnie należało udać się w teren by odszukać odpowiednie punkty. Pierwszy wybierano na wzniesieniu, tak aby z tego miejsca był widoczny następny punkt. Jeśli warunki terenowe były dogodne, stawiano wieżę. Wysokość wieży zależała od wywiadu geodety, który wspinając się na coś przypominającego drabinę strażacką sprawdzał widoczność. Ponieważ budowa wieży była dość kosztowna, to w miejscach gdzie nie były niezbędne przywożono wieże składane, które po wykonanych pomiarach przewożono na inne miejsce.

Wieża triangulacyjna musiała stać w ściśle określonym miejscu. Aby to osiągnąć, w ziemię wkopywano kamień z naciętym krzyżem, dopiero nad nim ustawiano cztery koziolki, które łączono sznurkami. Z powstałego sznurkowego krzyża spuszczano pion, który musiał bardzo precyzyjnie trafić w środek krzyża na kamieniu. Po wykonaniu tych czynności można było stwierdzić, że punkt został dobrze wyznaczony. Jeżeli jakiś punkt był ważnym punktem przyszłej sieci, pomiarów dokonywano kilkakrotnie, wkopując kolejne kamienie jeden nad drugim. Dopiero nad tym punktem budowano wieżę.

Na każdej wieży znajdował się pomost dla obserwatora. Stanowił on oddzielną konstrukcję od stolika na którym ustawiano teodolit, czyli instrument do pomiarów kątów. Na niektórych wieżach budowano jeszcze drugi, wyższy pomost na którym znajdował się sygnał dla obserwatorów z innych wież. Był to najczęściej krzyż, lub tak zwany heliotrop, w postaci lustra odbijającego promienie słoneczne. Sygnał ten widziany był z odległości kilkudziesięciu kilometrów przez geodetę, który dokonywał pomiaru z sąsiedniej wieży.

W miastach rolę wież triangulacyjnych spełniały najwyższe budynki, chociaż nie wszystkie się do tego nadawały. Mimo swej znacznej wysokości za wieżę triangulacyjną nie mógł być uznany Pałac Kultury i Nauki, gdyż jego iglica odchyła znacznie się od pionu - w Warszawie jednym punktów triangulacyjnych był dach hotelu Warszawa. Pomiarów dokonywano długimi latami. Natomiast dziś dzięki satelitom czynność tę wykonuje się błyskawicznie.

Inne trudności związane z wieżami triangulacyjnymi polegały na ich znalezieniu w trudnym leśnym terenie lub na bezdrożach. Bardzo niebezpiecznym momentem było również przebywanie na wieży podczas burzy, gdyż groziło to porażeniem przez piorun.

Tego rodzaju pomiary łączyły się czasami z długimi wyprawami w mało znane okolice, natomiast trud wejścia na taką wieżę rekompensował wspaniały widok na okolicę.

Jednak w dzisiejszych czasach należy przestrzec potencjalnych "Obserwatorów" przed wspinaniem się na wieże, gdyż większość z tych które się ostały jest w fatalnym stanie technicznym i grozi to upadkiem z dużej wysokości. Czasami jedynym śladem po wieży może być tylko znak na mapie w postaci trójkąta równobocznego z kropką w środku i liczbowo podaną wysokością punktu. W terenie zaś betonowy słupek z naciętym krzyżem.

Może i Wam uda się gdzieś jeszcze spotkać wieżę triangulacyjną, świadka dawnych pomiarów geodezyjnych.

Czego życzy

Andrzej Krochmal

„Tramwaj” nr 26 z 2000 r.

Wywiad z Andrzejem Krochmalem

pyt. Jak można zauważyć, Imprezami na Orientację interesują się ludzie, którzy skończyli studia, studiują czy też uczą się w szkołach średnich. Czyżby były to więc imprezy dla osób bardziej wykształconych czy może, dla lepiej urodzonych?

odp. *Nie obserwuję tego zjawiska. Wręcz przeciwnie. Zaobserwowałem zarówno różnorodność wykształcenia jak i środowiska. Na poziomie TD i TP odbywa się bardzo dużo imprez lokalnych, a w InO ogólnopolskich startują najwytrwalsi i najlepsi w swoich środowiskach. Jest to związane raczej z indywidualnymi zainteresowaniami.*

pyt. Jak można by rozwiązać problem zagęszczenia imprez? Czy nie byłoby lepiej gdyby KG InO odgórnie ustaliła, że np. co miesiąc odbywa się pucharówka, albo po prostu spróbować zacząć wprowadzać imprezy w czasie wakacji lub ferii zimowych? Przecież jeżeli są one umieszczone w kalendarzu InO to każdy się może dostosować.

odp. *Dążeniem KInO jest to, żeby imprezy były równomiernie rozłożone w kalendarzu. Wynika to jednak z pertraktacji z poszczególnymi organizatorami, którzy są związani lokalnym terminarzem. Jeśli chodzi o imprezy w czasie ferii i wakacji jest to związane z organizacją InO lokalnych przeznaczonych głównie dla początkującego uczestnika i wypoczynku dzieci.*

pyt. Co dla takiego Inowca jak Ty znaczy Impreza na Orientację?

odp. *Dobra zabawa, satysfakcja z rywalizacji, aktywny wypoczynek, spotkanie z fajnymi ludźmi.*

pyt. Co myślisz o miejskich Imprezach na Orientację. Czy pomagają wyrabiać orientację czy po prostu jest to uzupełnienie tych „prawdziwych” zawodów?

odp. Miejskie InO przede wszystkim są skierowane do początkującego uczestnika. Mają zachęcić i pokazać pewien sposób aktywnego spędzania czasu. Jest to często pierwszy kontakt z InO i dlatego ich zadaniem jest zachęcać.

pyt. Czy współpraca z młodzieżą to jest tylko jej kierowanie czy może coś więcej?

odp. Jest to pewien sposób dochodzenia do wspólnych prac, a doświadczenie kierującego powinno być umiejętnie sprzedane. To uczestnicy powinni stwierdzić czy kierujący jest dla nich autorytetem przy kierowaniu tą pracą. Poprzez dyskretną ingerencję (podpowiedź) można wyzwolić w grupie duże możliwości aktywnej pracy.

„Tramwaj” nr 18 z 1996 r.

KRYPTARYTM

Litery w słowach należy zastąpić cyframi tak aby powstałe w ten sposób liczby tworzyły poprawne dodawanie. Tym samym literom odpowiadają identyczne cyfry, a różnym literom - różne cyfry.

TREP
+ TREP

PARA

Andrzej Krochmal

„Tramwaj” nr 20 z 1996 r.

ZIMOWE TROPY 2000

(...)

O rozstrzygnięciu imprezy zadecydowało rozwiązanie dwóch zadań. Pierwsze dotyczyło odległości z mety do granicy gminy Centrum. Meta na mapie była w innym miejscu niż w terenie. Kto tego nie usłyszał od organizatora, popełniał pierwszy błąd. Drugi popełniał, gdy wymieniał trzy dzikie zwierzęta żyjące na terenie rozgrywania imprezy. Wszyscy wpisywali te zwierzęta, które spotkali na trasie. Niestety, interpretacja tego zadania przez organizatora odbiegała od interpretacji uczestników. Organizator miał na myśli tylko ssaki.

Dlatego postanowiłem sprawdzić ten zapis w Encyklopedii. Rozróżnia się tam pojęcia zwierząt gospodarskich (chowanych w gospodarstwie rolnym), zwierzęta użytkowe (pozyskiwane do hodowli z wolnej przyrody) oraz zwierzęta zarodowe (służące do reprodukcji).

Natomiast zwierzęta dziko żyjące to „zwierzyna”, do której zalicza się ssaki i ptaki będące przedmiotem polowań; w Polsce zwierzyna gruba: łoś, jeleń, daniel, sarna (zwierzyna płowa), muflon, dzik (zwierzyna czarna), ryś, drop i głuszc, zwierzyna drobna: jenot, lis, borsuk, kuna leśna, tchórz, zając szarak, królik oraz ptactwo łowne (zwierzyna lotna, pierzasta).

Dlatego należy zapytać: czy organizator ma zawsze rację!? O zwycięstwie zadecydowały właśnie odpowiedzi na te dwa zadania, a nie błędy popełnione na trasie.

Andrzej Krochmal

„Azymut Warszawski” nr 22 z 2000 r.

BPK WYGRYWA!?

Tak wykrzyczane pytanie ma swoje uzasadnienie. Obserwując kilka ostatnich imprez z cyklu Pucharu Polski zbyt często dochodziło do sytuacji, w których zapis BPK otwierał drogę do zwycięstwa lub znalezienia się

w ścisłej czołówce. Autorami tych wpisów były często zespoły z czuba klasyfikacji PP, którzy mieli także później duży wpływ na budowniczego i sędziego głównego imprezy, decydujących o prawidłowym wpisie potwierdzenia PK. Obserwując to zjawisko na trasie, mniej doświadczone zespoły postępują podobnie, które liczą na późniejsze wyegzekwowanie pozytywnej decyzji przy zielonym stoliku przez bardziej doświadczonych inowców. Temat ten został już wstępnie poruszony na V Zlocie Przetokowników InO w 2002 r. i uznany przez zebranych jako negatywne zjawisko, które należy uporządkować.

A co na to mówią przepisy KInO ZG PTTK ?

„Zasady punktacji i współzawodnictwa w turystycznych ino PTTK” w & V mówiącym o zasadach potwierdzania punktów kontrolnych na karcie startowej określają w pkt. 5 co następuje:

„W przypadku stwierdzenia, że w miejscu zaznaczonym na mapie przez organizatora lub wynikającym z zadań lokalizacyjnych nie ma ustawionego punktu kontrolnego, dokonuje się zapisu BPK (brak punktu kontrolnego), dodając numer lub oznaczenie tego PK stosując zasady w rozdz. V p.1,2 i 3 :

- a) jeżeli uczestnik lub zespół skorzystał z możliwości potwierdzenia punktu kontrolnego zapisem BPK, a organizator (w wypadku spornym Komisja Odwoławcza) stwierdził właściwe ustawienie PK (zgodnie z rozdz. II, p. 2 i 3), to zapis taki traktowany jest jako potwierdzenie punktu mylnego (PM).

W większości przypadków okazuje się, że to nie brak punktów kontrolnych sprzyja zapisowi BPK w kratce karty startowej. Nie jest to również ingerencja osób trzecich (choć też się zdarza).

Co zatem jest przyczyną takiego wpisu?

Najczęściej są to błędy budowniczego trasy przy ustawianiu punktu kontrolnego wynikające z kilku przyczyn:

- a) błędna interpretacja treści mapy podkładowej,
- b) brak czujności i zawierzenie pełnej treści mapie podczas poruszania się po terenie,
- c) niedoskonałości mapy wynikające z jej generalizacji (kształty, odległości znaków topograficznych na mapie i w terenie),
- d) brak wcześniejszego sprawdzenia w terenie obiektów terenowych, na których planowane są PK zwłaszcza przy późniejszym usunięciu części treści mapy,
- e) pośpiech i brak koncentracji przy ustawianiu PK w ostatniej chwili bez wcześniejszej penetracji terenu lub w zastępstwie kogoś,
- f) brak aktualizacji mapy w miejscach istotnych dla zlokalizowania PK wynikających z w/w przyczyn (brak poprawek na wzorcówkach na starcie),

- g) wieloznaczność zadań (np. „*każdy ze wszystkich*”, „*może być lustrem...*” itd. itp.),
- h) zniekształcenia podczas przetwarzani (np. komputerowego) treści mapy,
- i) zniekształcenia podczas powielania mapy itd.

W tej sytuacji uczestnik poruszający się w terenie musi liczyć na informacje zawarte na mapie lub jej fragmentach. Poszukiwanie określonego obiektu terenowego, na którym umieszczono PK (tak stanowią przepisy) odbywa się na podstawie zaznaczonych znaków topograficznych lub odległości od określonych miejsc dających się zlokalizować na mapie. Dlatego wbrew pozorom może okazać się, że uczestnik dokonujący ciągłych pomiarów w terenie może wychwycić wiele niedoskonałości mapy. W takich sytuacjach okazuje się, że obiekt terenowy znajduje się trochę nie w tym miejscu, niż wynika to z mapy. I co wtedy? Jeśli jest to niewielka odległość i w pobliżu nie ma podobnego obiektu, o tym samym kształcie i wielkości można to traktować jako właściwe miejsce, ale budowniczy musi być świadomy tych niewielkich zmian i nie może zbyt blisko siebie lub wcale ustawiać PS. W takich miejscach „*trochę*” wątpliwych, z których budowniczemu jest trudno się wycofać m.in. z przyczyn wyżej opisanych, nie należy stwarzać uczestnikowi dodatkowych trudności. Powoduje to nieprzewidzianą stratę czasu, która nie jest doliczana do limitu oraz sprzyja powstawaniu „*tramwajów*”. Poza tym nie każdy uczestnik musi być topografem, aby dokonywać aktualizacji mapy. Jego zadaniem jest odnalezienie szukanego obiektu terenowego. Zapis BPK w takich sytuacjach jest wynikiem aktualizacji terenu, którą mógł wykonać budowniczy trasy przed imprezą. Dlatego też w wątpliwych miejscach uczestnik nie może być karany za wpis BPK lub za potwierdzenie zbyt blisko ustawionego PS. Oba zapisy świadczą o tym, że uczestnik tam był i starał się właściwie pokonać trasę, ale uchybienia budowniczego spowodowały jego wątpliwości. W opisanych sytuacjach jedynym „*winny*” nie może być uczestnik, który będzie ukarany lub premiovany takim zapisem. Zapis BPK to 120 + 30 pkt różnicy w punktacji. Wszelkie wątpliwości powinny być rozstrzygane na korzyść uczestnika tak, aby tego rodzaju sytuacje nie wypaczały rywalizacji zespołów.

Nad tym wszystkim powinien czuwać Sędzia Główny imprezy (osoba najbardziej doświadczona), a w przypadku jego wątpliwości Komisja Odwoławcza. Niech rywalizacja zespołów wynika z ich umiejętności na trasie, a nie siły przebicia przy zielonym stoliku. W sytuacjach spornych nie zapominajmy o tej nadrzędnej zasadzie.

W zależności od sytuacji można stosować różne rozwiązania. Uznać różne potwierdzenia jako właściwe (mieszczące się w granicach błędu mapy),

a nawet anulować potwierdzenie PK pod warunkiem, że wszystkie zespoły potwierdziły punkt kontrolny w tym problematycznym miejscu.

Być może należałoby uzupełnić zapis w regulaminie o dodatkowy podpunkt b) np.:

b) zapis BPK lub potwierdzenie najbliższego PS w przypadku stwierdzenia istotnych różnic kartograficznych i topograficznych powinny być traktowane jako równocenne i nie przynoszące punktów karnych zespołowi.

Może ktoś potrafi to lepiej zapisać ?

Życzę jasnych i jednoznacznych sytuacji na trasie sobie i innym.

PS.

1. Na kanwie ostatnich imprez mam również kilka innych istotnych spostrzeżeń do organizatorów bądź co bądź pucharowych imprez. O BPK-u na LOP-ce IV etapu DOMINA już wyżej trochę opisanych chciałbym dorzucić uwagę do świadomego nie ustawienia PK na LOP-ce podczas Nocnych Mistrzostw Polski. Po to przepisy mówią ile powinno być PK na LOP, aby je wszyscy mogli odnaleźć. Tym bardziej, że LOP-ek było więcej. W określonych sytuacjach PK powinny być nawet dodatkowo ubezpieczone. Był to chwyt poniżej pasa.

2. Również na DOMINIE, na nocnym etapie zabrakło informacji o sposobie przekształceń treści mapy. Jeśli jest brak jakiejkolwiek informacji o tych zmianach uczestnik ma prawo traktować znaki topograficzne na mapie zgodnie ze sztuką kartografii. Być może należy to wyraźniej zaznaczyć w przepisach.

W rozdz. VI TRASY I MAPY w pkt. 3, gdzie mowa jest co powinny zawierać mapy w pkt. b należałoby rozszerzyć zapis o opis przekształceń związanych z treścią mapy. Ten zapis powinien wyglądać np. w następujący sposób:

- b) opis treści mapy, jej przekształceń oraz zadań specjalnych.

Być może ten punkt należy rozbić na dwa różne punkty, aby bardziej podkreślić ich znaczenie?

3. I jeszcze w sprawie BPK. Jeśli zapis BPK wpisany jest zgodnie z regulaminem

KInO ZG PTTK to należy go oczywiście stosować. Jednak każdy zapis BPK lub protest w tej sprawie powinien być wnikliwie i rzetelnie rozpatrzony, aby nie budzić wątpliwości i krzywdzić osób rywalizujących. Sposób jego rozstrzygnięcia i uzasadnienie w oparciu o przepisy KInO ZG PTTK powinny być podane na piśmie (także w protokole). Nie sztuką jest się pomylić, ale sztuką jest się przyznać do

błędu i naprawić wszelkie wypaczenia. Tę smutną uwagę dedykuję organizatorom ORIENTOPU. Takie sytuacje, być może, zdarzą się jeszcze na niejednej imprezie, ale Sędzia Główny, budowniczowie i komisje odwoławcze powinny znaleźć sprawiedliwe rozwiązania zgodne z przepisami. W tym miejscu muszę przyznać słowa uznania dla Krzysztofa Ligieny. Zainteresowani wiedzą co mam na myśli. I choć imprezy mogą być fajne i ciekawe to przez takie niuanse zostawiają kiepskie wrażenia. Wymienione imprezy posłużyły mi tylko za przykład, bo mamy je świeżo w pamięci, ale podobnych sytuacji można by mnożyć. Sam też miałem z tym różne doświadczenia i dlatego zachęcam do wyciągania pozytywnych wniosków z tego rodzaju sytuacji.

(-) Andrzej Krochmal

„Tramwaj” nr 44 z 2003 r.

JESIENNY WYPAD W BESKID NISKI CZYLI „GEZNO 2006”

(...)

Cały czas jeżyny utrudniały nam marsz. Prawa pięta zaczęła mi już doskwierać i wymagała założenia plastra. Przebijanie się bezdrożami w dół, do rzeki, kosztowało nas sporo wysiłku. Ciężko mówić o jakimś bieganiu. Po dotarciu do rzeki musimy się precyzyjnie zlokalizować, by po drugiej stronie trafić na ścieżkę, którą planujemy wejść na szczyt Kiczery. Ja zdejmuję buty i przepiram się na bosaka. Woda jest tak zimna, że ledwo udaje mi się dotrzeć na drugą stronę po kanciastych kamieniach. Zmieniam plaster na pięcie i udaję się za Januszem, który w tym czasie odszukał kolejny jar ze strumieniem. Możliwa wspinaczka przez jeżyny na szczyt trochę nas osłabiła. Jesteśmy już trzy godziny na trasie.

(...)

Wspominał Andrzej Krochmal
z Oldboys Warsaw Team

„Azymut Warszawski” nr 48 z 2007 r.

„Smocze” jajo

(...)

Tak zdeformowanej mapy to jeszcze nie widziałem. „Wycinki zostały obrócone, odbite lustrzanie, ścięte, rozciągnięte, rzucone na powierzchnię kuli, stożka, itp. ... (ale nie wszystkie). Posiadają części wspólne (oczywiście tylko sąsiednie) ...”. Trasa przewidziana na trzy godziny. Siedzimy 45 minut, aby rozgryźć kolejność pokonywania PK, ale i tak trzech fragmentów pełnej mapy nie możemy usytu-

ować. Liczymy, że muszą się pojawić na trasie, tylko trzeba być czujnym. Pierwszy fragment (A) normalny, drugi (!) lustrzane jajo pokonujemy bez problemów i wchodzimy na lustrzany fragment (D) rzucony na coś tam. Początkowo idziemy w inną stronę, ale po chwili korygujemy kierunek i zaliczamy kolejny PK. Przechodzimy na lustrzany fragment (C) w kształcie rombu. Tutaj trzy PK oraz start na LOP.

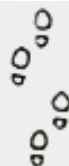
(...)

„Tramwaj” nr 16 z 1994 r.

Andrzej Krochmal



ZIMOWE TROPY '94 PIESZE MARSZE NA ORIENTACJĘ



Na imprezę wybrałem się ze swoim 9-letnim synem, Tomkiem, początkującym „orientalistą”. Trasa była stosunkowo długa, bo aż 9 km i tylko 3 godz. na jej pokonanie. Ruszyliśmy ostro.

(...)

Schodzimy z drogi, przechodzimy przez rów, a następnie przez liczne tutaj ogrodzenia z drutu kolczastego. Pierwsze przejście przez drut Tomek pokonuje dołem /jest niższy/ ja zaś górą, gdyż drut nie jest tak wysoko. Banalna sprawa. Pierwszą nogą już przerzuciłem, teraz druga i ... lecę na plecy. Prawa noga zostaje w powietrzu. Nawet nie usłyszałem charakterystycznego odgłosu rozdieranego materiału. To spodnie. One tej próby nie wytrzymały. Leżę na plecach z nogą do góry i usiłuję wypłatać strzępy materiału z drutu. Tomek zaskoczony tym wydarzeniem stoi jak zamurowany. Tata zawsze radził sobie w różnych sytuacjach, teraz sam potrzebuje pomocy. W końcu naciągam drut i uwalniam nogę. Świadcami wydarzenia są państwo Zielczyńscy, którzy oferują mi bandaż. Okazało się, że oprócz pamiątkowej mapy z imprezy doszła mi jeszcze jedna, trochę krwawa

poniżej posładka. Oprócz innych tropów natej imprezie pozostawiłem swój własny – plecy. Jakoś się pozbierałem, choć wentylacja prawego uda była znaczna, od tylnej kieszeni, aż do kolana o szerokości około 10 cm. Przedzieramy się jeszcze przez dwa ogrodzenia /już bez strat własnych/ i docieramy do obszaru A. Odnajdujemy tutaj cztery ukryte lampiony. Jest też kilka innych drużyn, które poruszają się tutaj w różnych kierunkach „jakby obłąkani”. Jeden zapytał mnie nawet czy mi oczko nie poszło. Wycofujemy się na PK 5. Powierzchniowa rana przestaje krwawić, zaś wytrawny turysta jakim jest pan Zieliński wyszukuje cenną agraftkę, za pomocą której jego żona, pomaga mi spiąć strzepy materiału. Nie chcę szokować innych gołym ciałem, wszak zbliżamy się ponownie do zabudowań i pojawiło się trochę spacerowiczów. Przecież nie rozumiemy czego my tu szukamy z takim poświęceniem.

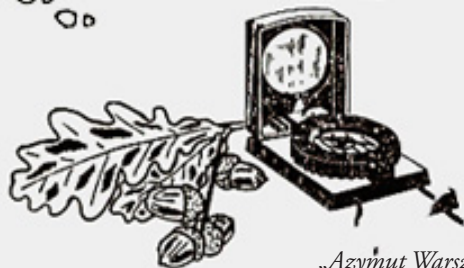
(...)

Podchodzi do mnie Tomek z grymasem na twarzy. właśnie nadział się na gałąź. Na prawej nogawce spodni widnieje spora dziura. Wyglądamy teraz jak po stoczonej batalii. Spoglądamy na siebie i ruszamy dalej bo „tramwaj” odjeżdża. Lekko poturbowani wskakujemy do ostatniego wagonu.

(...)

Naszym zadaniem jest jak najszybciej dotrzeć do mety. Przyspieszamy, aż furczy materiał z naszych postrzępionych spodni. Wpadamy na stację /choć to nie zajezdnia/ w ostatniej minucie: Zdążyliśmy zgodnie z rozkładem jazdy przewidzianym przez organizatora. Swoim wyglądem wzbudzamy powszechne zainteresowanie i spojrzenia podrużnych. No cóż i tak czasami bywa. Ciekawe co powiedzą w domu na nasz widok, tym bardziej, że prosto z imprezy jedziemy na gościnny obiad. Przetrzymaliśmy trasę to i później sobie poradzimy.

Tomek i Andrzej KROCHMAL



„Azymut Warszawski” nr 3 z 1994 r.

MBANK EXTREME 2004

RELACJA Z SIELPI

(...)

Już na początku biegnąc na czele drugiej grupy popełniam błąd i zamiast skręcić w prawo pobieglem jeszcze trochę do przodu, by się zorientować, że już jestem za daleko i należy zawrócić, tak jak uczyniła to pozostała część „naszej” grupy. Ale po chwili, nieco nadrabiając drogi przez las, dogoniłem ostatnich z naszej grupy. Zbyt rzadko startowałem na mapach w tej skali i stąd brak tego wyczucia. Poza tym mapa była z 1983 roku.

(...)

Ponad kilometr został do linii startu w Sielpi i pomostu nad zalewem, gdzie czekały „Rowery wodne”. Po założeniu kamizelki wskazuję do dwuosobowego wehikulu. Nareszcie coś na siedząco. Ale rower wodny nie bardzo chce płynąć w pożądanym kierunku. Zygzakami dopływam do malej wysepki z PK 11 i większej z PK 12. Trzeba tylko dobrze zabezpieczyć rower, przy wyjściu na brzeg by nie odpłynął, co niektórym się przytrafiło. Teraz sprzęt jest bardziej posłuszny i udaje się go utrzymać na azymucie. Kiedy jestem w połowie drogi do pomostu, widzę już trzy kolejne rowery wodne zmierzające do PK 11. Pozdrawiamy się machnięciem ręki i bardziej dociskamy na pedały. Jednak w tym momencie poczułem delikatne skurcze w łydkach. Po zacumowaniu i przebiegnięciu w pobliże startu czekają już na mnie „Quady ekologiczne”, czyli czterokołowy wózek na pedały, którym należy dojechać na PK 13 (na końcu cypla) i z powrotem. Jakieś 2 km. Droga asfaltowa, sporo ludzi na spacerze, więc dociskam mocniej. Okazuje się, że już po chwili, ponownie łapią mnie skurcze w łydki obu nóg. Nie jest dobrze. Staram się nie forsować dużego tempa i spokojnie pokonać cały odcinek. Pokonanie 25 km zajęło mi ok. 3 godz. i 53 min.

Postanawiam się trochę posilić i uzupełnić zapasy w ciągu ok. 4 min. przerwy. Przede mną jeszcze druga, 15 kilometrowa pętla.

(…)

na szerokiej, piaszczystej drodze usadowił się „Hydraulik” – ZS 9. Należało napędnąć wodą, przyniesioną wiadrem z rzeki, plastikową z jednej strony zatkaną rurę. Po ustawieniu rury na piachu trzeba było wykonać co najmniej dwa kursy do rzeki. Zadanie wykonywaliśmy we trzech jednocześnie, bo dla czwartego zabrakło już sprzętu, a o przystąpieniu do wykonywania zadania decydowała kolejność przybycia. Na następne ZS 10 wyruszyliśmy już we trzech, gdyż Gaweł „pracował u hydraulika”. Bitą drogą przez wieś Piekło pobiegliśmy do „Piekielnej Skály”. Po drodze rozdzielamy się, gdyż bracia wybrali przebieg przez zabudowania, ja natomiast drogą przez las. Wprawdzie do skály docieram pierwszy, ale tuż po mnie docierają konkurenci. Tutaj należało wejść na pochyłą skály przy pomocy zamocowanej liny. Nie było z tym problemów, więc po chwili już biegliśmy na PK 16 na „Szczycie Niebiańskiego Wzgórza” obok wsi Niebo.

(…)

Andrzej Krochmal

„Azymut Warszawski” nr 39 z 2004 r.

Jesienny wypad w Beskid Niski, czyli GEZNO 2006

(…)

Co chwila ktoś zaczepia butem i pada jak długi. Trzeba wysoko podnosić nogi. Wszyscy gdzieś się rozchodzą: a w naszym zasięgu wzroku jest tylko jedna para. Dobrze, że jeżyny tworzą dywan sięgający tylko do kolan, bo przedzieranie się przez całą trasę po czymś takim dałoby się mocno we znaki. Tuż przed drogą mamy do pokonania wartki strumień. Przy jego przechodzeniu zaczepiam nogą o korzeń i z całym impetem wpadam rękami do wody. Palec u prawej ręki mocno krwawi, a w lewej,

w której trzymałem kompas, pęka mi jego płytka. Dobrze, że pierścien został w całości i daje się czytać wskazania igły. Po drugiej stronie drogi trafiamy idealnie na rozjeżdżoną drogę prowadzącą na szczyt z PK 2 usytuowanym na starym, ledwo widocznym, cmentarzyku. Marsz pod górę po błocie, w którym ślizgają się nogi. Buty przybierają na wadze, mocno utrudniają wspinaczkę.

(…)

*Wspominał Andrzej Krochmal
z Oldboys Warsaw Team*

„Azymut Warszawski” nr 48 z 2007 r.





Barwy i odcienie wspomnień

Na następnych stronach można znaleźć serdeczne głosy pożegnania się z Andrzejem – jedne proste i ciepłe, inne sumujące Jego życie i osiągnięcia; wszystkie uzmysławiają bolesny wymiar naszej straty.

Te piękne głosy przeplatają się z wyimkami z dawnych publikacji dotyczącymi Andrzeja oraz przywołaniami bez jakiegokolwiek patosu zapamiętanych chwil z Jego udziałem; dotyczą zwykłych ludzkich spraw, a niektóre to niemal anegdoty. W tych treściach odnajdziemy Andrzeja z krwi i kości, a warto, by również taki w nas pozostał, a nie tylko jako postać zasługująca na pomnik.

Pierwsza wypowiedź to powód do szczególnej refleksji.

Swojego ojca wspomina syn, Tomek Krochmal.

Jesteśmy jego dłużnikami. Jesteśmy dłużnikami całej rodziny i bliskich Andrzeja. To nam, ze szkodą dla nich, poświęcił większość swojej energii i czasu – tak zwykle bywa u ludzi z pasją.

Ojciec

Mój ojciec był człowiekiem, który całym sercem oddał się swojej pasji. Choć jego czas często pochłaniały zainteresowania, które były dla niego niezwykle ważne, to wiem, że dawały mu one radość i spełnienie. Wiele godzin poświęcał na przykład na wycinanie gumowych pieczętek na imprezy na orientację. Wymyślał wzory, kształty i skrupulatnie wycinał najmniejsze detale. Problem polegał na tym, że trzeba było wyciąć odbicie lustrzane pieczątki. Kiedyś, jako chyba 8-letnie dziecko, dla żartu obróciłem mu taką pieczętkę. Niestety zauważył to dopiero po dłuższej chwili, a kilka godzin jego ciężkiej pracy poszło na marne. Nie był zadowolony :)

Choć nie zawsze był obecny w tradycyjny sposób, jego oddanie pasji, a także sposób, w jaki ją pielęgnował, nauczył mnie, jak ważne jest

*Tomek
na okładce
książeczki
wydanej w 2009 roku*



podążanie za tym, co się kocha. Ja sam zresztą przez wiele lat uczestniczyłem w wielu imprezach na orientację. Szczególnie zapadła mi w pamięć jedna – uczestniczyłem w biegu, którego trasa, obawiałem się, przebiegała przez bagna.

Spytałem o to ojca, jako o wiele bardziej doświadczonego, jednak zapewnił mnie, że teren jest suchy. Niestety w pewnym momencie wpadłem w wielkie bagno prawie po szyję. Na szczęście udało mi się wydostać. Gdy spotkaliśmy się z ojcem na mecie, okazało się, że nie tylko ja padłem ofiarą błędnej oceny terenu :)

Z perspektywy czasu rozumiem, jak wiele wartości i lekcji przekazał mi, nawet jeśli nie były one zawsze wyrażane słowami. Jego pasja była jego językiem, przez który pozostawił ślad w moim życiu.

Tomasz Krochmal

Kolega, szef-kierownik, rywal

Człowiek z pasją

Imprezy na orientację przyciągały Andrzeja niczym pole magnetyczne igłę kompasu, i to zarówno turystyczne, jak i sportowe. Wyciągały go z domu i przeciągały, głównie rzecz jasna po bezdrożach, przy odnajdywaniu punktów kontrolnych. Potrafił przemieścić się z jednego krańca Polski w drugi, i to w ciągu jednego weekendu, żeby wziąć jednocześnie udział w sportowych i turystycznych mistrzostwach Polski. To było coś znacznie większego niż tylko zwykłe zainteresowanie; to już musiała być ... pasja. Takim go pamiętamy – człowieka z pasją.

Waldek Fijor

Z Andrzejem...

... miałem przyjemność startować kilkakrotnie, a ponieważ przeważnie w klasyfikacji był wyżej klasyfikowany ode mnie, więc było to swego rodzaju wyróżnienie. Np.:

Data	Nazwa zawodów	Miejsce	zaj. m-ce
09–10.09.1995	Smocze jajo	Kalisz	1
28–29.05.2011	O puchar Rybnika	Rybnik	1
11–13.11.2011	XX MP w Nocnych MnO	Kwidzyń	10
08–11.11.2013	XXII MP w Nocnych MnO	Twardogóra	5
08–09.03.2014	XV Mistrzostwa Woj. Pomorskiego „GOSK”	Szymbark	7
05–06.04.2014	VII Tropy Żubra	Międzybrodzie Bialskie	6
07–08.11.2014	XXIII MP w Nocnych MnO	Złocieniec	10
11–13.11.2016	XXV MP w Nocnych MnO	Kraków	7

On lubił na zawodach biegać tak jak i ja, więc myślę, że to nas jakoś wspólnie dopinowało. Poza „10” nie wychodziliśmy, a że zdarzały się i zwycięstwa, tym większa była radość ze wspólnych startów.

Edek Fudro

Jak poznałem Andrzeja?

Kiedys zimą 1995/96, przechodząc ulicą Marszałkowską, zobaczyłem ogłoszenie PTTK O/Mazowsze o Zimowym Rajdzie Nocnym. Nigdy wcześniej w czymś takim nie startowałem, więc zapisałem się i 13 stycznia pojechałem w Lasy Chotomowskie. Tam na zakończeniu imprezy o głos poprosił jeden z uczestników. Powiedział, że są jeszcze inne imprezy na orientację, i zaprosił na najbliższą, organizowaną przez siebie. Był to ORIENT. W otrzymanej ulotce widniał podany do zgłoszeń organizator. Obok telefonu domowego podał też telefon do pracy. Postanowiłem się zgłosić na te zawody. A wówczas pracowałem w Instytucie Meteorologii i jakkolwiek telefon miałem, to tzw. wyjście na miasto było zablokowane i tylko nieliczne

aparaty miały takie wyjście. Poprosiłem więc kolegę, który miał taką możliwość, o skorzystanie z telefonu. Wybrałem podany na zgłoszeniu numer i zdumiony usłyszałem „IMGW, słucham”. Poprosiłem wewnętrzny 232. I natychmiast usłyszałem zirytowany głos telefonistki z centrali: „Krochmala nie ma!”. Widać liczba połączeń do Andrzeja znacznie przekraczała przeciętną. I okazało się też, że pracujemy razem w jednej instytucji, tylko ja w meteorologii, a on w gospodarce wodnej.

Od ORIENT-u'96 zaczęła się moja przygoda z orientacją, która w różnych formach zabrała mi przez kolejne lata wiele godzin i dni. Można powiedzieć, że to „dzięki” Andrzejowi albo „przez” Andrzeja zacząłem startować w InO turystycznych i sportowych, a nawet niektóre współorganizowałem.

Leszek Herman-Iżyski

Stracone „pudło”

Jest sierpień 2004 roku. Sekcja BnO WKS „Ślask” Wrocław organizuje sztafetowe zawody GRAND PRIX POLONIA w Biegu na Orientację. W tym samym czasie Klub InO „Orientop” w porozumieniu z organizatorami GPP w BnO organizuje zawody pod nazwą GRAND PRIX POLONIA w Marszach na Orientację. Program tych ostatnich został tak ułożony, aby była możliwość udziału w obu imprezach. W sumie było to 6 startów (3 biegi i 3 marsze).

Andrzej jako jeden z nielicznych wystartował w obu imprezach. W GPP w BnO startował w kategorii M-45. Po dwóch dniach zajmował 3 miejsce. Aby to miejsce utrzymać, musiał wygrać ostatni bieg, tzw. handicap. Polega to na tym, że zawodnicy startują w takich odstępach czasowych, jaka była między nimi różnica po dwóch biegach. Wygrywa ten, który pierwszy przekroczy linię mety. Mocno kibicowałem Andrzejowi i życzyłem mu, aby co najmniej utrzymał trzecie miejsce. Po biegu pytam go, zmęczonego, jak mu poszło. „Niestety, nie poszło” – odpowiedział. „Pudło mi odjechało”. Okazało się, że zawodnik, który zajmował 4 miejsce, na dobiegu do mety przegonił go. Andrzej zajął więc 4 miejsce. „Pudło” mu uciekło. Sześć startów w trudnym górskim terenie tak go wymęczyło, że zabrakło mu sił na walkę „na ostatniej prostej”.

Jacek Gdula

Andrzejowi in memoriam

Przypomnienie pierwsze

Po zmianach ustrojowych w 1989 roku Komisję Imprez na Orientację przejął Andrzej Krochmal i zarządził wybory. Jakież było moje zaskoczenie, gdy na zatłoczonej sali w Otwocku wskazał właśnie mnie. Tak mnie to zdumiało, że musiałem dobrze rozejrzeć się po bokach i upewnić, że naprawdę o mnie mu chodziło. I tak zostałem członkiem KInO na ponad 30 lat. Dlaczego wtedy mnie sobie upatrzył? Nie pytałem go o to nigdy.

Przypomnienie drugie

Andrzej miał kiedyś bardzo bolesną kontuzję kolana. Mogę powiedzieć, że poruszał się, powłóczywszy nogą. Mimo to szukał partnera do wyjścia na trasę, a ja byłem akurat wolnym strzelcem. Po początkowych trudnościach jakoś tę trasę przebyliśmy. Ambicja nie pozwalała mu z niej zejść. Zajęliśmy przyzwoite miejsce w dziesiątce. Był to jedyny nasz wspólny start.

Przypomnienie trzecie

Na wielkopolskim zlocie były do pokonania dwie trasy TRInO. Po rozdaniu map ruszyła kilkudziesięcioosobowa grupa. Andrzej nadał tempo. Błyskawicznie pokonywał trasę, trafnie odczytując, co autor miał na myśli. Grupa, czyli tramwaj, topniała w okamgnieniu. Przy ostatnim punkcie byliśmy już tylko we dwóch.

Przypadek czwarty

Na ostatnim kursie PInO w Warszawie Andrzej miał za zadanie przygotować i przeprowadzić część terenową. Będąc na kilkudziesięciu kursach, nie pamiętam osoby, która by tak rzetelnie i szybko przeprowadziła tę część szkolenia. Byliśmy z Waldkiem Fijorem bardzo mu wdzięczni.

*

Zdarzyło mi się kiedyś bronić Andrzeja w „Tramwaju” artykułem o jego pracy, po tym gdy ktoś go niesłusznie zaatakował. Nie zawsze się z nim zgadzaliśmy i jedną z konsekwencji był brak wyboru na kolejną kadencję w roli przewodniczącego KInO ZG PTTK.

*

Andrzej był z nas najlepszy. Jego wszechstronność organizacyjna i startowa budziły zawsze podziw i uznanie.

Zbyszek Tarnowski

Łezka w oku pierwsza

Nie wyobrażam sobie, aby któryś z aktywnych członków PTTK nie znał, a choćby nie słyszał o warszawiaku, Andrzeju Krochmalu... I wszyscy oni (i nie tylko oni) wiedzą, że Andrzej był człowiekiem „do rany przyłóż”, i szokiem dla ludzkości było, że Andrzej miał swojego antagonistę, ale jak życie pokazało – na krótki, króciuteńki dystans...

Otóż po jakichś zawodach, bodajże po Podkurku, niedobry nadleśniczy wystawił Andrzejowi jako organizatorowi imprezy rachunek: **Za wejście do lasu....** Nie muszę pisać, że oczywiście w kosztorysie przewidzianych przez organizatora wydatków takiej pozycji jak „wejście do lasu” nie było.... I jak się wszyscy domyślają – Andrzej był lekko zmartwiony....

Nie pamiętam, jak się zebrała rada dobrych dusz, które też się problemem Andrzeja zmartwiły i postępowaniem nadleśniczego były zaskoczone – ale mały razem są silne – wpadliśmy na pomysł, żeby tę kwotę podzielić na wszystkich uczestników – i żeby każdy z nas przypadającą na niego część zapłacił na konto, które Andrzejowi podał niedobry nadleśniczy.

I tak też uczyniliśmy. Zgodnie z ustaleniami ja też przelałem przypadającą na mnie kwotę 1 złoty 29 groszy na konto nadleśnictwa (bodajże Otwock, ale głowy nie dam, bo pewnie nie bierzecie rzeczy mało wartościowych).

A ponieważ nadleśnictwo nie mogło przyjąć wpłaty od osoby indywidualnej, więc po 3 dniach kwota złotych jeden, groszy 29, wróciła na moje konto.

Zdjęty poczuciem obywatelskiego obowiązku potraktowałem zwrot kasy jako osobistą potwarz i znów przelałem 1,29 PLN na konto nadleśnictwa, znów podkreślając, że jest to mój wkład w opłatę za wejście do lasu, którą zbójcecko obciążono organizatora imprezy, osobnika płci męskiej, działacza PTTK, znanego powszechnie jako Andrzej Krochmal.

Kwota po trzech dniach ponownie wróciła do mnie....

Lekko mnie to uraziło, ale zanim trzeci raz posłałem nadleśniczemu rzeczony złoty dwadzieścia dziewięć, zadzwonił Andrzej i powiedział, że odwołuje akcję...

Otóż po dwóch tygodniach odbierania i odsyłania kwot w wysokości jeden złoty dwadzieścia dziewięć groszy niedobry nadleśniczy miał dość. Zadzwonił do Andrzeja i powiedział, że on ma tego wszystkiego już po kokardę, że jeśli nie przestanie dostawać na konto nadleśnictwa kwot w wielkościach śmiesznych, których nawet nie opłaca mu się księgować, to on poda Andrzeja do sądu za zakłócanie pracy nadleśnictwa....

Andrzej był co nieco zdezorientowany, lekko zaskoczony, mocno zszokowany, maksymalnie zbaraniały...

...i będąc w tymże stanie zdezorientowania, zaskoczenia, zszokowania i zbaraniaenia wytłumaczył nadleśniczemu, że pierwsze o czymś takim słyszy, ale jeśli uczestnicy Podkurka chcą wspomóc organizatora i wiedząc, że tenże nie ma przewidzianych funduszy, aby opłacić wstęp do lasu, postanowili sami za siebie tę durną opłatę uiścić – to on nic a nic nie może na to poradzić...

Wtedy nadleśniczy mocno spuścił z tonu i błagalnie wyszeptał: „no tak, ale

my nie możemy przyjąć tak wpłaconych pieniędzy, my musimy je odesłać, a każdy przelew nas kosztuje 1,50 zł...”.

Bo w tym czasie (a może i teraz) przelew z kont indywidualnych był bezpłatny, natomiast z rachunków firmowych (czyli nadleśnictwa) był płatny....

Summa summarum – ostatecznie nadleśniczy wycofał wysłany Andrzejowi rachunek „za wstęp do lasu”, sprawę uznano za niebyłą i przelewy kwoty złoty dwadzieścia dziewięć na konto nadleśnictwa ustały... i w okolicach Warszawy do dziś już nie wróciły...

Z łezką w oku historyjkę tą wspominał

Maćko z Rzeszowa

Łezka w oku druga

Siedziałem sobie spokojnie w fotelu, żadnych zawodów w okolicach Rzeszowa nie było. Więc nudziłem się...

Aż z nudów włączyłem środek masowego przekazu, jakim jest telewizor.

Raźno skakałem po kanałach, na programie trzecim pokazała się u mnie w Rzeszowie telewizja regionalna z Warszawy. Już miałem przeskoczyć na inny kanał, ale uwagę moją przykuła na ekranie gadająca główka speakera, która zapowiedziała, że za chwilę TVP, ośrodek w Warszawie, nada rozmowę z człowiekiem, który naraził na ryzyko śmierci i kalectwa setki osób, a co straszniejsze – w większości nieletnich, żeby nie powiedzieć dzieci...

No, rozmowy z takim zwyrodniałcem nie mogłem odpuścić, więc pozostałem na warszawskim kanale. I doczekałem się...

Już po chwili na ekranie pokazał się reporter rozmawiający z tymże strasznym osobnikiem – i ponieważ chyba zapo-

mniano umieścić na ekranie pasek zasłaniający twarz potencjalnego mordercy – rozpoznałem w nim Andrzeja K. I nie dość, że nie był ubrany w worek pokutny, tylko w koszulkę z napisem Podkurek, to jeszcze zamiast wstydliwie spuszczać wzrok na ziemię, to bezwstydnie patrzył prosto w twarz reportera i w swój charakterystyczny sposób się uśmiechał...

A reporter zadał druzgocące pytanie: Jak pan (wyraźnie było słychać, że słowo „pan” wymawia przez małą literę) mógł dopuścić do sytuacji, że w miejscu gdzie pan (jeszcze mniejsze „P”) organizował zawody na orientację – dzieci i młodzież chodziły po lesie, w którym już dwa tygodnie po zawodach znaleziono 6 niewypałów????? Przecież to wysoce nieodpowiedzialne i jak pan (tu już „p” było naprawdę wymówione *petitem*) potrafi z tym żyć?

A na to Andrzej znów charakterystycznie, dobrotliwie i z pobłażaniem się lekko uśmiechnął i wytłumaczył reporterowi, że o tym, że w dwa tygodnie po zawodach znaleziono w lesie niewypały, to on się dowiedział z telewizji wczoraj, i że się przysięga, że ani on, ani żaden z pozostałych organizatorów, ani w ogóle nikt z PTTK tych niewypałów tam nie podłożył...

I zrobił to z taką szczerością, że ja, i jak i z pewnością pozostały milion widzów TVP 3 Warszawa, mu uwierzyły...

*

Jak go później spotkałem, to opowiedziałem, jak to oglądałem w Rzeszowie jego występ w warszawskiej TV. A Andrzej zrewanżował mi się, że on też nie sroce spod ogona wyleciał, i że w warszawskiej telewizji widział z kolei program rzeszowskiej TVP, gdzie jego wzrok

wyłuskał moją gębę. I wrócił mi tym samym wiarę w człowieka – rzeczywiście grałem w rzeszowskiej telewizorni jakąś drugoplanową rolę w jednym z lokalnych seriali – i w rodzinnym Rzeszowie nikt ze znajomych nie odnotował mojej

ekranowej obecności, a tu, z SAMEJ STOLICY bystre (choć z dwoma parami okularów) oko Andrzeja mnie zarejestrowało!!!!

Z nową leżką w drugim oku – ponownie

Maćko z Rzeszowa

*T*rudne ról godzenie

ZAW-OR'2010. Chaos na starcie: „luzem” wiszące banery, zablokowany dostęp do sekretariatu, startujący mieszają się z czekającymi. Wszystko źle ...

Na szczęście przybywa kierownik imprezy z pobliskiego startu tras biegowych. Andrzej, bo o nim mowa, kilkoma poleceniami szybko przywraca porządek, co jest ważne przy dziesiątkach uczestników i dla kilkorga praktykantów w organizowaniu imprez na orientację – ich pomocnicza obecność to element kursu instruktorskiego i nie mogą gorszyć się takim bałaganem. Dlaczego Andrzej zainterweniował tak późno – dopiero w trakcie, a nie przed imprezą?

Często mu to lekko wypominaliśmy, że usiłując łączyć trasy sportowe z turystycznymi w jednej imprezie, zaniedbuje nas, piechurów. Nie pozwalał „pałętać się” na starcie biegaczy czy w rejonie ich finiszowania, nie zawsze starczało dla nas napojów, drożdżówek czy batonów, bo z racji dłuższych tras niż te biegowe wracaliśmy na metę długo po sportowcach. A ci mieli niezły apetyt po swoim biegu ...



Andrzej wprowadza porządku w sekretariacie zawodów.

470 km razy dwa

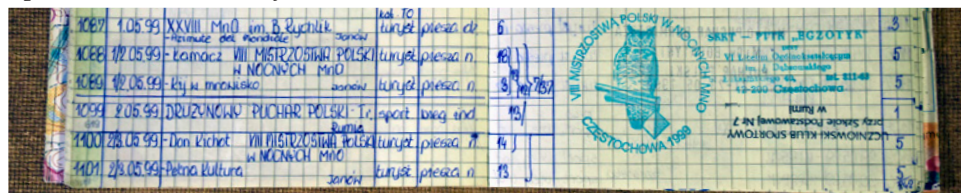
O tym słynnym wyczynie Andrzeja pewnie wielu z nas słyszało. Zdarzyło się to ponad 20 lat temu w czasie Mistrzostw Polski w Nocnych MnO w Częstochowie. Po dwóch etapach, które rozgrywanie były w nocy z piątku na sobotę, wszyscy uczestnicy tuż przed świtem grzecznie poszli spać. Wszyscy, tylko nie Andrzej. Wsiadł do samochodu i pojechał do Gdyni na Mistrzostwa Polski w Biegach na Orientację. Pobiegał tam sobie, znów wsiadł w samochód i ruszył do Częstochowy, gdzie czekał na niego start na 3 i 4 etapie.

W sobotę, gdy Andrzej był w Gdyni, ja wraz z innymi uczestnikami Nocnych MP pobiegłem w piwnym biegu na orientację. Po takim biegu byłem już troszkę zamoczony, a mój stan jeszcze się pogorszył,

gdy tylko we trójkę z Karolem Kalsztetem i Jasiem Kaczmakiem „walczyliśmy” z nagrodą za ten bieg (skrzynką piwa). Nie pamiętałem, jak trafiłem na start trzeciego etapu, i nie pamiętałem, co tam się działo. Następnego dnia opowiedział mi o tym sędzia startu – Piotrek Hercog. Ciężko mu było wytłumaczyć mi, o co chodzi na etapie, nic nie kumałem, ale w końcu udało mu się „wypchnąć” mnie do lasu – i wtedy na starcie pojawił się Andrzej. To dopiero było wyzwanie. Według Piotrka moje zachowanie to był pikus w porównaniu z Andrzejem. Nic absolutnie do niego nie docierało, usypiał na stojąco i wyglądał, jakby to on sam wypił skrzynkę piwa. Na jego szczęście, i moje także, etap ten, na którym „o dziwo” nie poszło nam zbyt dobrze, został anulowany z powodu jakiegoś błędu w opisie na mapie.

Romek Trocha

Uzupełnienie od redakcji: był to rok 1999, chodziło o Drużynowy Puchar Polski w Biegu na Orientację rozgrywany w Rumi koło Gdyni. Andrzej pojechał tam nie sam, ale z synem Tomkiem oraz Januszem Ceglińskim. W Rumi biegali po punkty dla swojego klubu. Poniżej wpis w książeczce Andrzeja:



Delikatna reprimenda

Andrzej traktował pracę w komisjach bardzo poważnie. Niemniej jego długie, rzetelne i wyczerpujące wystąpienia czasami usypiały innych ... Widziałem raz, jak siedzący przy nim w prezydium Zbyszek Tarnowski trącił go delikatnie i upomniął szeptem: „Andrzeju, kończ już powoli ...”.





Przygotowanie do „ostrego strzelania” na X Zlocie PInO w Rzeszowie, 08.12.2007

INO MAFIE

CZYLI DLACZEGO W NASZYM ŚRODOWISKU PISZCZY ?

Od momentu napisania moich wypocin pt. INO MAFIE (20.II.96) odbyły się dwie pucharowe imprezy na orientację, na których można było zaobserwować pewne związki mafijne. Największą mafią, mającą swe powiązania prawie u wszystkich organizatorów imprez pucharowych, jest niewątpliwie Warszawa. Na obydwu imprezach widoczne były wpływy koleżeńskie m. in. na czasy startowe, rozstawienia, ocenianie punktów niepewnych (cytuje: "punkt stoi źle ale jest dobry").

Chyba większość zna obecnego Przewodniczącego KInO ZG PTTK Kol. Andrzeja Krochmala, a na pewno znają go organizatorzy imprez ogólnopolskich. ~~Im~~ Organizatorzy, zawsze chcą (w ten czy inny sposób!) być uprzejmi względem ASA InO i w większości przypadków puszczają go przodem z zerowym czasem startowym (czyż nie jest to z ich strony wspaniały gest ?!). Jednak w Częstochowie nasz AS nie był widocznie, po raz kolejny, tym zadowolony, gdyż na jego prośbę zamieniono, bez żadnego problemu, czas na późniejszy (co zadecydowało na etapie nocnym o wynikach). Tej samej operacji nie chciano uczynić, mimo licznych prośb, dwóm płotkom z Radomia (BOSEMU i ARBU-ZOWI) startującym z czasem 2. Podobne sytuacje miały miejsce na wcześniejszej imprezie, która odbyła się w Międzyrzeczu.

Nadworny Krytyk i Matematyk
FREE BUGS

Drożdżówki! Świeżutkie, pachnące, jeszcze ciepłe! Właśnie przyjechały do bazy zamówione na „Podkurek” na ten sobotni poranek przez Andrzeja w pobliskiej cukierni. W sztabie imprezy poruszenie.

„Nie wolno! To dla uczestników!” – kierownik dostrzega w naszych oczach błysk pragnienia kulinarnego zamachu na tradycyjny imprezowy poczęstunek. Drożdżówki wędrują pod stół w sekretariacie, prawie ich nie widać, drażni tylko ich słodki aromat ...

Pucharowe „Podkurki” zaczynają się w piątek po południu i trwają do niedzieli włącznie. Ci z zespołu pomocników, którzy przybyli najwcześniej, najszybciej wpadają w stan wygłodzenia, a deputatowy obiad dostaną dopiero w sobotę po południu. Obsługa tras

przyjeżdża raczej w sobotę o świcie, oszczędzając sobie w ten sposób noclegu na glebie. Ale i oni po kilku godzinach w terenie, na metach etapów, przekąsiliby coś kalorycznego, a „przezornie” nie zabrali własnej wałówki. Owszem, Andrzej przywiózł na metę owe drożdżówki, ale podobno wyliczone, więc słyszymy ponowne „Wara!”. Cierpimy, głodni, w milczeniu ...

Niedziela, już po zawodach. W bazie pusto. Cyt, czy aby na pewno? Oczywiście jest Andrzej, bo jest zawsze aż do tradycyjnego przekazania obiektu. Co jest jeszcze?

„Słuchajcie!” – kierownik łapie za rękaw zamierzające się ewakuować niedobitki swojej ekipy. „Może wzięlibyście do domu trochę drożdżówek, nawet po trzy–cztery, bo zostały!?”



Co jest najważniejsze w bazie zawodów, czy to w szkole czy na polanie w lesie? BANER! BANERY! Andrzej wymagał zawsze, żeby pierwszą czynnością po przybyciu sztabu na miejsce imprezy było rozwieszenie między drzewami albo jakimiś słupkami, na płocie albo na fasadzie obiektu, baneru MKInO, baneru START i baneru META.

Kiedyś zdarzyła się tragedia: baner startowy (powyżej na zdjęciu z ZAW-OR-u'2009) spleśniał albo sparciał w niespodziewanie zalanej piwnicy u Andrzeja, gdzie tradycyjnie leżakował między imprezami. W trybie natychmiastowym musiał zostać wykonany nowy, już nie na zwykłej bawełnie, ale na mocnym tworzywie przeznaczonym do plenerowych wydruków ploterowych, odpornym na wilgoć i inne kataklizmy ...

Warto być sławnym!

OrtInO 25. Pętla autobusowa w Wilanowie. Typowa „krzątaniara” na starcie: zapisy, wypełnianie kart, pogawarki z nowo przybywającymi uczestnikami.

Jak zwykle stoję chwilę po zarejestrowaniu się, oczekuję na swoją kolej startu. Pojawia się Andrzej Krochmal, montujemy dwuosobowy tramwaj, żeby szybko razem wystartować, bo Andrzej ma mało czasu i może przejść tylko kawałeczek trasy. W czasie tej krótkiej rozmowy ucho łowi jednak z boku czyjś donośny głos:

– To jest pan Andrzej Krochmal, najbardziej sławny uczestnik zawodów na orientację!

Głowa obraca mi się automatycznie. Widzę kilkoro mocno młodej młodzieży – tak na oko w okolicach zerówki – do której powyższe słowa właśnie wygłosił opiekun, który widocznie poznał już naszego Andrzeja.

– Aaaaa! – to właściwie nawet nie zostało wypowiedziane przez zamartłą pod wrażeniem dzieciarnię; podziw na obróconych w górę na Andrzeja buziach wymalował się wystarczająco wyraźnie.

Nigdy wcześniej nie byłem świadkiem podobnej sceny budowania autorytetu mistrzów u początkujących. Andrzej wyglądał na nieco zawstydzonego, więc postanowiłem „pociągnąć” temat dydaktycznie.

– Czy wiecie, ile razy pan Andrzej startował w takich zawodach jak dzisiejsze? Ile razy w życiu? Kto zgadnie?

Dzieci porzuciły niemy podziw i ożywiły się na tę zagadkę. Sto razy! Widzą po mojej

minie, że mało, rzuciły tysiąc; doszło do stu tysięcy. Zwróciłem się do eksperta, czyli samego nosiciela sławy. Andrzej podał dokładną liczbę, bliską trzech tysięcy. Spróbowałem ją zwizualizować.

– Gdyby to były jedne zawody każdego dnia, ile to by było w sumie czasu?

Zbyt trudna matematyka dla naszych mikrusów. Trzeba było pomóc: – 9 lat! Więcej, niż jesteście na świecie!

– Aaaaaaaaaaaaa! – nowy wybuch zdumienia kolorowych bąbli zdeklasował poprzedni, wywołany samym faktem sławy Andrzeja. Dzieci zamartły podwójnie.

W takim stanie spetryfikowanego podziwu zostawiliśmy barwną gromadkę, bo przyszedł nasz czas startowy. Przy pierwszym punkcie dogonił nas jednak znajomy peleton mikrusów, już mocno rozgdakany na lewo i prawo. Opiekun zaczął temperować swoje stadko i objaśniać dzieciakom, jak należy potwierdzać punkt kontrolny na karcie startowej.

Nie wszyscy go słuchali. Widząc nas ponownie, jeden z rezolutnych bąbli zbliżył się, tym razem do mnie, i ze szczerym zaciekawieniem pomieszanym z nadzieją spytał:

– A czy pan też jest sławny?

W tym momencie powziąłem postanowienie: nareszcie zacznę dbać o własną sławę. Nowa droga życia. Absolutnie.

Umocniony postanowieniem

Tomasz Gronau



Rozrywki złotowe (Szczecin, 05.12.2008)

Czekolada na śniegu

„Zima na Pradze” i „Bieg Wedla” łączyły się zawsze ze smakiem czekolady, co jest oczywiste, jako że sponsorem był ten słynny warszawski jej wytwórca. Andrzej dostawał od „Wedla” dużą liczbę tabliczek czekolady mlecznej, gorzkiej, owocowej czy jeszcze innej, sporo legendarnej „mieszanki wedlowskiej” z „bajecznymi” i „pierrotami”, czym dośladzał dyplomy i puchary. Pozostałe po zawodach smakołyki skrzętnie gromadził i pojawiały się później na jego ORIENT-ach, ZAW-OR-ach, „Podkur-

kach”. Szkopuł w tym, że działało się to po wielu miesiącach i owe łakocie „leko” się przeterminowywały. W kolejnych sezonach więc słyszało się na mecie zawodów takie pytania: „Czekolada kolegi to sprzed roku czy dwóch?”.

A na pierwszym bodajże „Biegu Wedla” zdarzyła się rzecz straszna: z racji kiepskiej pogody biegacze nie dopisali i nie miał kto spożyć gorącej czekolady ze sporego baniaka tej słodkości dostarczonego przez „Wedla”. Organizatorzy opili się nią pod korek, ale i tak sporo zostało. Musiała zostać komisyjnie, o zgrozo!, wylana na śnieg ...

OTWOCKA WYRYPA

Otwocka Wyrypa
już w lesie ekipa
błotniste przeciera szlaki
tu bagno chlupocze
Pan Paweł rechocze
Kaziowi puściły gumiaki

Rozgląda się Zajac
Krochmala wołając
co zniknął gdzieś pośród szuwarów
Pielgrzymi się śmieją
kolejny punkt „lejąc”
następny azymut znów na rów



„Tramwaj” nr 34 z 2000 r.,
wiersz Maćka Ostrowskiego (fragment)

Opozycyjny „Podkurek”

Rok 1983. Końcówka stanu wojennego. Na 1 maja Andrzej zapowiada i w tym dniu, dniu Świąta Pracy, przeprowadza swój „Podkurek”.

To była dość ryzykowna decyzja. Pocho-
dy pierwszomajowe z flagami i portretami
przywódców to był w PRL-u niemal obo-
wiązek. Demonstracyjna nieobecność mo-
gła źle się skończyć. Na szczęście wtedy się
upiekło. Ale ciekawe, czy Andrzejowi cho-
dziło o osobistą opozycyjną prowokację?



Ta niewielka poręczna cyfrowa kamera (9 x 6 x 4 cm) zaczęła towarzyszyć Andrzejowi na imprezach dość wcześnie. Za jej pomocą zaczął dokumentować swoje starty i kierowane przez siebie imprezy, wyjazdy i wszystko inne godne utrwalenia. Z czasem powstało ogromne *dossier* Andrzeja jako fotoreportera.

W którymś momencie, gdy jej posiadacz uzbroił się w nowszy sprzęt, tę właśnie kamerę przekazał redakcji „Azymutu Warszawskiego”, co przełożyło się na zilustrowane fotografiami numery pisma. Niestety kamera po kilku sezonach przestała działać ...

Medal do torby

Mistrzostwa Warszawy w Marszach na Orientację

Lubił rozmów i słuchać poglądów innych, że w dziedzinie przedmiotów 25 stycznia siałem światło. Właśnie na orientację. Właśnie w tym momencie, gdy Andrzej Krochmal, zdobywca tytułu mistrza Warszawy w Marszach na Orientację, zdobył tytuł mistrza Warszawy w Marszach na Orientację. Właśnie w tym momencie, gdy Andrzej Krochmal, zdobywca tytułu mistrza Warszawy w Marszach na Orientację, zdobył tytuł mistrza Warszawy w Marszach na Orientację.



Przebieg imprezy

GAZETA WYBORCZA, 21 stycznia-1 lutego 1998

Właśnie w tym momencie, gdy Andrzej Krochmal, zdobywca tytułu mistrza Warszawy w Marszach na Orientację, zdobył tytuł mistrza Warszawy w Marszach na Orientację. Właśnie w tym momencie, gdy Andrzej Krochmal, zdobywca tytułu mistrza Warszawy w Marszach na Orientację, zdobył tytuł mistrza Warszawy w Marszach na Orientację.

(...)

XXI rajd na orientację Orient '98 to pierwsza tegoroczna eliminacja konkursu o tytuł Mistrza Warszawy i Mazowsza w Marszach na Orientację. Jednocześnie zgodnie z tradycją rozdano medale za ubiegły rok. W 1997 roku najlepszy okazał się Andrzej Krochmal, zdobywając maksymalną liczbę 6000 punktów.

Andrzej wygrał sześć z ośmiu imprez, w których startował. Nowy mistrz zaraz po dekoracji schował medal do torby i pognął na start... imprezy sportowej, której był tym razem organizatorem. Tu jego umiejętności przydały się najbardziej najmłodszemu zawodnikowi.

(...)

„Gazeta Wyborcza” z 31.01/01.02.1998

Dyskusje, polemiki, rozmowy ...

Andrzej umiał słuchać. Oczywiście brał udział w rozmowach i potrafił dyskutować, ale gdy ktoś inny włączał się nagle ze swoim głosem i wchodził mu w słowo, coś usiłował dodać albo gorąco zaprotestować, Andrzej ... po prostu przerywał swoją wypowiedź w połowie zdania albo nawet nie kończąc słowa i w spokoju pozwalał interlokutorowi wyrzucić wszystko z siebie. Dopiero gdy zapadała cisza, kiedy tamten skończył, Andrzej wracał do swojego wątku.

Słuchał innych, a nie tylko eksponował własne zdanie. Wielu z nas ze zdziwieniem odkrywało, że właśnie tak można dyskutować, prowadzić dialog. Iluż dziśszych polityków różnych maści mogłoby się tego od Andrzeja uczyć! ...

Kącik Interpretacyjny 2

czyli z Promilem kłótni chwila – reminiscencja.

Otóż było to roku pańskiego 2000 dnia 8 września podczas V Kongresu Krajoznawstwa Polskiego w Gnieźnie. Impreza owa zwała się na orientację i wiodła drogami po tym starym grodzie. Jako żywo zauważyłem, w kalendarzu Ogólnopolskich InO wydanym przez Komisję InO ZG PTTK, iż posiada ona rangę Ogólnopolską (poz. 14; kol. *Ranga Imprezy*), czyli jak mówi regulamin OInO za 3 pkt.

A impreza ta, rzecz szczerze, udaniutka wielce była i też wielu zacnych gości w InO przeszkoliła. Samem widział, jak gdzieś w dali wielu wodzów (władz głównych) różnych stowarzyszeń, kłóciło się ukradkiem o znak karawaki. Dreptali radośnie uliczkami grodu poznając jego najszybsze tajemnice.

Rad i szczęśliw zatem byłem, gdy ów etap ukończyłem, choć zabawa była przednia, później stała się tragedia. Jako żywo w księgę swoją za 3 punkty ją wpisałem i za tydzień już w Łochowie do weryfikacji zdałem.

Wnet wódz wielki i odważny,
wśród niektórych Promil zwany,
niewiadoma z jakiej racji
2 punkciki mi uwalił.

Twierdząc przy tym niestrudzenie,
że to nie jest dopuszczalne
by na takim widowisku
dać 3 punkty „nieformalnie?”.

Złości mnie wnet ogarnęły i do rąk przepisy
wziąłem,
a tam jasno napisano wielkim, dużym, czarnym,
wołem,
iż impreza toć krajowa za 3 punkty jest pisana
– lecz i tak to nie trafiło do tego ... Pana.

Odwołanie zatem składałem i cytuję tutaj szczerze, z książki, w którą jeszcze wierzę. Publikacji tytuł taki „*Turystyczne Imprezy*

na Orientację – Regulaminy”, strona to 23, rozdział III, pkt. 1: „3 pkt. – pozostałe imprezy ogólnopolskie oraz imprezy reprezentantów środowisk (na podstawie kalendarza KInO ZG PTTK)”

Zastanów, że się Promilu
nim się uprzesz drugim razem,
bo nie ważne jest co myślisz,
ważne co przepisy karzą.

Ps. A tak w ogóle ten etap był o wiele lepszy niż niektóre etapy na PP.

UWAGA !!!

(artykuł strzeżony prawem autorskim – przedruk lub powielanie zabronione).

Kmieć Marny
FREE BUGS

Powyższy artykuł został zablokowany przez redakcję nr 36 „TRAMWAJA” i nie ukazał się. W tłumaczeniu redakcja podała informację, iż jest on już nieaktualny. Ja natomiast twierdzę, że stał się jeszcze bardziej aktualny, tyle, iż tym razem nastąpiło jawne okłamanie lub oczywiste niedbalstwo członków Komisji – a dlaczego?

W numerze tym czytamy „Zgodnie z decyzją Komisji InO ZG PTTK ze względu na rocznicowy charakter imprezy krajoznawczej InO komisja nadała tej imprezie rangę imprezy ogólnopolskiej za 3 pkt. do odznaki InO” – to, iż była to impreza Ogólnopolska za 3 pkt. wiadome było od marca 1998 roku, później zostało potwierdzone ukazaniem się kalendarza KInO ZG PTTK na rok 2000. Zatem nasuwa się pytanie, o jaką **decyzję Komisji InO ZG PTTK** tu chodzi? Bo zapadły wcześniej już dwie, czyżby zapadła jakaś trzecia, o której wiedzą tylko nieliczni członkowie (2 osoby?!) Komisji InO ZG PTTK. Te zagadki chyba nigdy nie zostaną wyjaśnione, dlatego kieruję je do **Archiwum X**.

Ja natomiast uważam, iż wcześniejszy (redakcyjny) wgląd do mojego artykułu, osób odpowiedzialnych za te błędy, własną niewiedzę, upór i domniemaną nieomyślność, spowodował wykrętne tłumaczenie i znajdowanie jakichś fikcyjnych decyzji, których ostatnimi czasy jest nie mało.

TORT NA JUBILEUSZ

XXV Rajd na Orientację "Orient"

13 stycznia 2002

Rajd na Orientację „Orient” - to nie tylko turystyczne chodzenie po lesie. To spore przedsięwzięcie o wielu obliczach. Wysoka renoma imprezy Harcerskiego Klubu Turystycznego „Trep” przyciąga zwykle kilkaset osób. Tegoroczny „Orient” zgromadził 197 zawodników, których obsługiwał dziewięcioosobowy zespół organizacyjny.

„Orient” ma od lat charakter autorskiej imprezy swojego kierownika, Andrzeja Krochmala. Wykonuje on zawsze gros pracy jako głównodowodzący, sędzia główny, budowniczy i rozstawiający trasy (wszystkie poza II etapem pieszym). Dba o medialną oprawę imprezy (radio, telewizja, prasa). Tak było również na ostatnim, jubileuszowym „Oriencie”.

(...)

A co z tytułowym tortem?

Ćwierćwiecze HKT „Trep” zostało uhonorowane sporych rozmiarów apetycznie pachnącym wypiekiem. Pokazano go publicznie startującym turystom... i zaraz pieczolowicie ukryto na zapleczu sekretariatu, obiecując rozczęstowanie na mecie. Pomijam wyrafinowane okrucieństwo takiego postępowania w rozbudzeniu nienasyconego apetytu uczestników, którym kazano z cieknącą ślinką wynosić się do lasu. W końcu to właśnie organizatorzy obchodzili jubileusz. Ale przecież dopiero to, co w żołądku, można uważać za skonsumowane, wszyscy chyba przyznają. A obietnicami trudno się przecież nasycić... I stało się! Wyglodzeni dwiema trasami, zostaliśmy na mecie poczęstowani zaledwie jednym tycim kawaleczkiem na twarz! Okazało się, że sportowcy-biegacze, którzy dużo wcześniej ukończyli swoją trasę, wyniuchali obecność smakowitego przysmaku. Rzucili się nań tłumnie i pożarli. Wojtkowi Drożdziej udało się ocalić przed ich apetytem zaledwie niewielki fragment.

Strudzeni piechurzy w zapadającym zmroku smutnie przeżuwali pozostawione okruszki przeżywając pogłębianie i utrwalanie się w nich syndromu pokrzywdzonego, mniej kochanego dziecka.

Tomasz GRONAU

366	7.08.88	# 21A	Norwegia	sport.	b. ind.	46/16/19	9/9	Kelge Halverson	1
367	10.08.88	# 17B	Norwegia	sport.	b. ind.	3/18			1
368	13.08.88	# 21A/B	Norwegia	sport.	b. ind.	87/52/101			1
369	14.08.88	# 17B	Norwegia	sport.	b. szt. Im	76/110/113		Raelingen Orienteringsklubb	1
370	21.08.88		Norwegia	sport.	b. ind.	44/15/19		Kari M. Hasle	1/29



Truskawki na północ zorientowane

Wiosną 1989 roku wyjechałem z kolegą małym fiatem do Norwegii, żeby przywieźć środki do przeżycia trudnego okresu transformacji. Przez Polskę, promem przez Bałtyk, szosami przez Szwecję – tak dotarliśmy do Brunlanes, niewielkiego rolniczego obszaru w Norwegii niedaleko miasta Larvik, gdzie – jak nam poradzono – najłatwiej znaleźć sezonową pracę w rolnictwie. Był początek maja.

Jedźdźmy i pytamy. Pewnej niedzieli na kolejnej farmie trafiamy na świąteczny podwieczorek grupy sąsiadów. Zapraszają do środka, siadamy przy kawie i słodkich wypiekach. „Chciecie pracować? *Plenty of work!* ... Za miesiąc dojrzeją truskawki, więc może ... ale my już mamy zamówioną polską grupę. Przyjadą zbierać u nas truskawki, gdy już dojrzeją te owoce”.

Miny nam nieco rzędna z racji zapowiedzianej konkurencji rodaków. Wiercimy się na krzesłach, bo chyba trzeba się zbierać i szukać dalej.

„A nie jesteście ciekawi, kto tu przyjedzie? Może ich znacie?”.

Absurd tego przypuszczenia powala nas zupełnie. Jak możemy znać kogoś przypadkowego, kto ma tu przybyć na saksy? Setki Polaków przyjeżdżają do Norwegii przecież!

Ale nasza gospodyni ma już w rękę zaproszenia wysłane przez nią dla tej grupy. Wykłada nam przed oczy. I co widzimy? KROCHMAL, KROCHMAL, KROCHMAL! Mój kolega ich oczywiście nie zna, ale ja ... totalnie baranieję!

„Ależ tak, znam! Z zawodów na orientację” – wyjaśniam gospodarzom moje osłupienie.

Okazało się, że śladem wcześniejszego zaproszenia na biegi na orientację do Norwegii udało się Andrzejowi nawiązać ten „truskawkowy” kontakt, z którego potem przez wiele lat wraz z rodziną intensywnie korzystał; w tamtym sezonie i którymś z późniejszych ja również.

A „nasi” Norwegowie chyba na zawsze pozostali w przekonaniu, że w tak niewielkim kraju jak Polska każdy zna każdego ...

Tomasz Gronau

Ogólnopolski Rajd na Orientację „Podkurek '86” jako jedną z tras XXII rajdu „Beskid Niski”. Udział w tej imprezie na początku maja będzie się kojarzył jej uczestnikom z piciem... roztworu jodu po wybuchu reaktora jądrowego w elektrowni w Czernobylu.

„Azymut Warszawski” nr 27 z 2001 r.



Podróże i hamburgery

Andrzej spędził połowę życia za kierownicą. Trudno powiedzieć, których podróży było więcej: tych służbowych po próbki wody do badań dla Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej czy naszych dojazdów na zawody w najodleglejsze rejony kraju czy Europy; były też przecież zwykłe prywatne kierunki i potrzeby poruszania się samochodem.

Lubił prowadzić. Rzadko oddawał kierownicę komuś innemu, pamiętam jeden taki przypadek w czasie powrotu z Litwy po 24-godzinny rogainingu, gdy już absolutnie nie umiał powstrzymać zasypiania nad kółkiem.

Standardowym miejscem postoju na trasie na jakiś posiłek były McDonald's-y. Jako umiarkowany entuzjasta fastfoodów brałem tam co najwyżej frytki, doceniałem natomiast dostępność toalet i wyłożoną prasę do czytania, gdy koledzy pochłaniali swoje hamburgery popijane colą.

Gdy, niestety dla Andrzeja, żadnego McDonald's-a na trasie nie było, korzystaliśmy z innych jadalni. Andrzej, znawca tras drogowych całej Polski, zawsze mówił, że należy zatrzymywać się tam, gdzie na parkingu jest dużo pojazdów, najlepiej TIR-ów, bo to oznacza dobrą kuchnię. Zanim powstała szybka S8 do Wrocławia, na starej trasie jadaliliśmy niedzielne powrotne obiady z Dolnego Śląska w „Podjadku” w Osjakowie. Andrzej powinien był mieć tam wtedy kartę stałego klienta ...

Tomasz Gronau



Na którymś „Podkurku” Andrzej powitał uczestników i ... zaraz ich przeprosił, że musi się udać na ważny ślub, ale postara się jeszcze wrócić. Wyjechał i nie było go aż do zakończenia. Sztab tej dwudniowej imprezy musiał sobie radzić bez kierownika. Nie wiadomo od Andrzeja, czy zastępcy dobrze się spisali ...



*Rajd na orientację „Azymuciak” 2010,
dojazd na trasę*

*„Azymut Warszawski”
nr 8 z 1995 r.*

Na mecie w szkole atakujemy Andrzeja K. wmawiając mu, że tylko nasza interpretacja rozwiązania PK 7 jest właściwa. Niestety nic nie wskóraliśmy, a gdy pojawił się wobec nas zarzut „milleryzmu” - daliśmy za wygraną.
Stanisław Łuć

Zwinne tramwaje i ciężkie pociągi

Dzwoni Andrzej. „Poczekasz? Stoję w korku na Wisłostradzie, będę za 20 minut”. Wiele takich telefonów odbierałem przed startami na OrtInO odbywających się „w tygodniu” późnymi popołudniami. Trudno mu było dojechać na 18-tą po pracy z Żoliborza np. na Ursynów. Oczywiście czekałem, żeby tradycyjnie wyruszyć razem, zwykle zresztą w bardziej licznym zespole.

„Tramwaj” to określenie takiego właśnie chodzenia w grupie, z zaprzeczeniem oczywiście idei współzawodnictwa zamienionej na współpracę. Andrzej lubił wędrować w towarzystwie, chociaż sam mógłby mieć lepsze wyniki nieobciążony jak warszawski motorniczka tramwaju kolejnymi wagonami.

Na tych naszych kameralnych zawodach „po godzinach” do Andrzejewego tramwaju wsiadali często: Kazik Maćka, Wojtek Drozda, Sławek Otap.

Staraliśmy się za bardzo nie przeszkadzać Andrzejowi w prowadzeniu, bo to on najlepiej sobie radził z niełatwymi zadaniami Darka Walczyny czy zwłaszcza Basi Szmyt. Czasami udawało się jakoś pomóc, bo nawet Andrzej nie zawsze dostrzegał wszystko. Np. przy każdym PK rzucać pytanie: „Pojedynczy czy wielokrotny?”, tak aby zapobiec powrotowi w to samo miejsce.

Oprócz kameralnych tramwajów prowadzonych przez Andrzeja kursowały też spontaniczne, dużo bardziej liczne, ogólnopolskie. Typowy widok na pokręconych koncepcyjnie trasach pucharowych był taki: tłum uczestników zagubionych i bezradnych gdzieś w środku lasu stara się „podczepić” do Andrzeja, który jako jedyny wiedział, gdzie jest i dokąd należy iść dalej. Czasami robił się z tego taki tumult i hałas, że Andrzej nie miał innego wyjścia i rzucał partnerowi hasło: „Urywamy się!”. A w biegu niewielu umiało mu dotrzymać kroku ...



Listopad 2023 roku

5 listopada Andrzej kierował, jak zwykle, dorocznym „Podkurkiem”. Tydzień później powstało zamieszczone obok jedno z ostatnich zdjęć Andrzeja – na ekstremalnych zawodach GEZnO’2023 w Beskidzie Żywieckim. 18 listopada Andrzej odbył swoje, jak się okazało, ostatnie trzy starty. Ostatni wpis w książce InO nie doczekał się już następnych ...



Po 27 listopada, dniu odejścia Andrzeja, pojawiła się lawina pożegnań i wspomnień ...

Listopadowe wpisy Andrzeja na facebooku

Na szlaku pamięci naszych bliskich

Dzień Wszystkich Świętych (1.11.23) to czas, kiedy odwiedzamy naszych bliskich, ale też czas, by spotkać się w ten symboliczny sposób z towarzyszami ze wspólnych tras. Słoneczny dzień z temp. 10 st. C zachęcał do wyjątkowego spaceru z zieloną lampką. Pamiętamy.

50 Jubileuszowy Wieczorny Rajd „Palmiry 2023”

Tradycyjnie, już po raz 50, organizatorzy z HKT „TREP” PTTK, w dniu 1 listopada zaprosili wszystkich zwolenników wieczornego spacerowania do odwiedzenia Cmentarza Wojennego w Palmirach. Spotkanie wszystkich uczestników zaplanowane zostało na parkingu przy muzeum cmentarza w Palmirach. Temp. osiągała 10 st. C, choć czuć było chłód od pobliskiego bagna. Na spotkanie stawiała się liczna grupa uczestników w liczbie ok. 56 osób. Dotarło kilka rodzin z małymi dziećmi, a także liczna grupa harcerzy z okolic Warszawy. Wieczorna pora z roku na rok gromadzi coraz większą ilość odwiedzających. Były problemy z zaparkowaniem nawet na dojeździe ...

PODKUREK 2023 przed startem

Czwartkowy (2.11.23) wypad do lasu w okolicach Lasku, aby postawić znaczniki i upewnić się, że wybrane miejsca na PK są w stanie jak na mapie, przebiegał w iście jesiennej atmosferze. Słoneczna pogoda z temp. 12 st. C pozwalała na delectowanie się widokami. I choć w paru miejscach trzeba było coś poprawić (nowy wyręb), to udało się powiesić wszystkie 20 znaczników. Razem do zdobycia 52 pkt. Czy komuś się to uda, czy jest to możliwe? Przekonamy się w niedzielę. Mamy nadzieję, że forma scorelauфу będzie służyła dobrej zabawie, której ukoronowaniem będzie spotkanie przy wspólnym ognisku. Wręczone zostaną wyróżnienia W-MZOS

dla najlepszych z Mazowsza w BnO. Także zwolennicy marszów na orientację będą mieli swoje 2 etapy, zaliczane do 56 Konkursu TMWiM.

Galowe Poszlaki w 60 rocznicę Oddziału PTTK w Otwocku

W sobotę (4.11.23) mieliśmy przyjemność uczestniczyć w jubileuszowych obchodach 60 rocznicy działalności Oddziału. Po nocnych opadach deszczu sobota przywitała nas słońcem z temp. 12 st. C. Zdecydowaliśmy się uczcić ten historyczny dorobek Oddziału, uczestnicząc na trasach na orientację „Poszlaki”. Do wyboru było kilka tras. Najdłuższa liczyła 25 km, ale my postanowiliśmy wystartować na krótszej, dwuetapowej, trasie TP. Przyjemny spacer w okolicach Soplicowa i Białej Góry dał nam okazję, by spędzić weekendowy czas na turystycznej aktywności.

Podkurek i podsumowanie sezonu 2023 w BnO

Niedziela (5.11.23) to czas przeprowadzenia XLVI Rajdu na Orientację „Podkurek 2023” oraz podsumowania sezonu 2023 w BnO przez HKT „TREP” PTTK. Mimo pochmurnego poranka z temp. ok. 9 st. C na starcie stawiło się prawie 200 zwolenników chodzenia i biegania na orientację. Centrum imprezy była „Wiata Gościńska” w miejscowości Lasek udostępniona przez życzliwych mieszkańców oraz jej władze samorządowe. Pełne zagospodarowanie terenu rekreacyjnego stwarzało dobre warunki na spotkanie turystyczno-sportowe i towarzyskie.

Nie tylko dla orłów, czyli XXII GEZnO 2023

Tradycyjnie termin w okolicach Święta Niepodległości, po zakończeniu sezonu w orientacji sportowej, jest zarezerwowany dla konsekwentów mocnych wyzwań nawigacyjnych. Tegoroczna edycja Górskich Ekstremalnych Zawodów na Orientację została zaplanowana i przeprowadzona w dniach 11–12.11.2023 r. (sobota–niedziela) z centrum w Korbielowie w Beskidzie Żywieckim na stokach domi-

nującego szczytu Pilska. W tym roku organizatorzy wprowadzili nowe kategorie, w których oprócz tradycyjnie rozgrywanych stworzono nowe. Można było się dobierać w pary w różnych konfiguracjach wiekowych i na trasy o różnej skali trudności. Na udział zdecydowało się ok. 520 uczestników. Już przy rejestracji każdy otrzymał buffa z m.in. tytułowym orłem.

Zebranie sprawozdawcze Unii Związków Sportowych Warszawy i Mazowsza odbyło się 16.11.2023 r. w Centrum Konferencyjnym „Warszawianka”. W-MZOS reprezentowali jego Prezes Andrzej Krochmal oraz trener koordynator Józef Kmiecinski, którzy weszli w skład Komisji Uchwał i Wniosków. Delegaci wysłuchali sprawozdania merytorycznego i finansowego. Dowiedzieliśmy się m.in., że w systemie rywalizacji sportowej Mazowsze ponownie wygrało, zdobywając 22 991,84 pkt. i był to wynik lepszy o 902 pkt. od Wielkopolski. Znaczący wpływ na ten wynik miał też nasz okręgowy związek W-MZOS. Wysłuchaliśmy też krótkiej dyskusji o różnych problemach i planach w następnym roku działalności. Ze swej strony zgłosiliśmy propozycję, aby UZSWiM wystąpił z wnioskiem do Ministerstwa Sportu o rozszerzenie rywalizacji sportowej w nowych konkurencjach, jakie są rozgrywane w okręgowych związkach. W naszym przypadku są to: MTBO, orientacja precyzyjna i narciarski bieg na orientację. Liczymy na dalszą dobrą współpracę.

Stare Babice i transatlantycka radiostacja

Mieliśmy niepowtarzalną okazję zmierzyć się z trasą TRInO, której inauguracja odbyła się w sobotę (18.11.23) pod Urzędem Gminy w Starych Babicach. Temp. ok. 2 st. C i padający śnieg dodawał kolorytu tej pieszej wycieczce. Na starcie pojawiła się liczna grupa zainteresowanych (w tym dzieci). Po dotarciu do najciekawszych miejsc mogliśmy obejrzeć historyczne miejsca, jak i te powstałe w późniejszym czasie, m.in. rzeźbę „Pojedynek Bohuna z Wołodyjowskim”.



Stare Babice, 18 listopada 2023 roku



Tej plakiety przygotowanej na zlot w Pakości w grudniu 2023 r. Andrzej już nie odebrał ...

Odejście Andrzeja jest dla każdego z nas ogromną stratą. Pozostanie już na zawsze w naszej pamięci i sercu. Nie jesteśmy w stanie zatrzymać czasu, a tym bardziej go cofnąć. Musimy jednak pamiętać, że wspomnienie również jest formą spotkania. Dla Andrzeja taką formą spotkań były imprezy na orientację, a wspomnienia to choćby symboliczne zielone znicze z charakterystycznym lampionem InO stawiane na grobach innych zmarłych koleżanek i kolegów z InO. Do wspomnień należą też niezliczone sytuacje, kiedy Andrzej dzwonił np. dzień przed imprezą, którą organizowaliśmy, z pytaniem, czy może wystartować jak najwcześniej rano, nawet godzinę, dwie, przed rozpoczęciem, bo potem ma inny start lub imprezę rodzinną. Z drugiej strony kontaktował się też, gdy impreza się kończyła, a On jechał z trasy i chciał wystartować – kartę przysyłając potem np. MMS-em.

Andrzej był nie tylko znakomitym orientalistą, turystą, krajoznawcą, ale przede wszystkim wspomniałym Kolegą, mentorem, wykładowcą na kursach i szkoleniach, organizatorem. Działal również w innych obszarach, jako pasjonat i społecznik, wolontariusz. W życiu, jak i w InO, kierował się uczciwością, a przy tym był niezwykle pomocny, otwarty na innych ludzi.

Nigdy nie odmówił pomocy, a wręcz sam proponował swoje wsparcie.

Był niezastąpiony. Jego odejście pozostawia wielką pustkę w naszych sercach, której, jak myślę, nikt i nic nie jest w stanie wypełnić. Odszedł tak nagle i niespodziewanie, że nadal trudno w to uwierzyć. Zdecydowanie za wcześnie.

Miałeś jeszcze tyle startów w imprezach do zrealizowania, Andrzeju, tyle relacji z nich do podzielenia się z nami i tyle odznak do zdobycia. To dla Ciebie powstawały kolejne stopnie odznaki „Dla Najwytrwalszych” w InO, bo system odznak już dla Ciebie nie przewidywał nowych. Tylko Ty masz dwa najwyższe stopnie tej odznaki i sam wybierałeś kolejne wzory i kolory. Ale nie tylko w tym byłeś najwytrwalszy.

Andrzeju, wiedz, że Twoje podejście do turystyki, ale i do nauki, na zawsze pozostaną w naszych sercach.

Odszedł od nas wspomniały i niezwykle człowiek, który żył i зараżał nas swoją nieprawdopodobną pasją do szeroko pojętej turystyki, a imprez na orientację w szczególności. I cytując Wisławę Szymborską: „Umarłych wieczność dotąd trwa, dokąd pamięcią się im płaci”.

(HKT „TREP” PTTK)

Był założycielem oraz wieloletnim przewodniczącym MKInO, prezesem i członkiem Komisji InO Zarządu Głównego PTTK, komisji oddziałowych, prezesem Oddziału PTTK Warszawa-Praga i klubu HKT „TREP”. Przez ten czas nieustrudzenie promował rozwój turystyki i krajoznawstwa, a szczególnie imprez na orientację, zarówno turystycznych, pieszych, jak i sportowych, zarówno niezwykle sprawnie organizując je, jak i uczestnicząc w nich prawie w każdym tygodniu na terenie całego kraju (i za granicą), często zdobywając najwyższe lokaty. Zawsze wspierał, pomagał, a także nawet zabawiał rozmową, skutecznie gromadząc nas we wspólnej pracy organizatorskiej, zawodnictwie czy szkoląc adeptów orientingu.

Andrzeju, trudno nam będzie bez Ciebie kontynuować Twoje dzieło.

Mazowiecka Komisja InO

27 listopada 2023 roku odszedł od nas Andrzej Krochmal – Członek Honorowy PTTK, wiceprzewodniczący KInO ZG PTTK, wyjątkowy człowiek, który nieustannie oddawał się turystycznej i sportowej pasji imprez na orientację, dzieląc się nią i zarażając innych. Andrzej był organizatorem i uczestnikiem imprez na orientację. Jego wkład w rozwój tej dziedziny, zarówno turystycznych InO, jak i BnO, jest nieoceniony. Od 1989 roku pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Imprez na Orientację ZG PTTK, będąc jej pierwszym cywilnym przewodniczącym, a jego działalność w komisji trwała nieustannie aż do ostatnich chwil.

Przez dziesiątki lat przewodniczył Głównemu Referatowi Weryfikacyjnemu, a jako pierwszy zdobywał najwyższe stopnie odznaki imprez na orientację, w tym najwyższy obecnie „Dla Najwytrwalszych” IV stopnia. To doskonale oddaje charakter tego niezwykłego człowieka – był najwytrwalszy w swoim zamiłowaniu i zaangażowaniu w InO.

Andrzej Krochmal był także założycielem i członkiem Mazowieckiej KInO PTTK.

Przez lata pełnił rolę jej przewodniczącego, podobnie jak i oddziałowej Komisji InO. Był też prezesem O/PTTK Warszawa-Praga i Harcerskiego Klubu Turystycznego „TREP”, nieustannie wpływając na rozwój turystyki kwalifikowanej. Jego organizatorski geniusz zaowocował stworzeniem popularnych cykli wydarzeń, takich jak Podkurek, ORIENT, ZAW-OR, 10xSOLO, Zima na Pradze, Bieg Wedla, DyMnO i wiele innych. Jego imprezy uzyskiwały najwyższą rangę: Mistrzostw Polski w Drużynowych Imprezach na Orientację, Pucharu Polski i ogólnopolskich oraz regionalnych zawodów. Gromadziły setki entuzjastów na starcie. A jako uczestnik często uzyskiwał

znakomite wyniki, w tym był zwycięzcą pierwszej edycji Pucharu Polski w Marszach na Orientację w 1990 r. i wielokrotnie lokował się w czołówce kolejnych edycji w kolejnych latach.

Andrzej nie tylko organizował – dzielił się swoim hobby i doświadczeniem w licznych publikacjach turystycznych, takich jak „Tramwaj”, „Azymut Warszawski”, „Orientus” czy „Rogatka Grochowska”. Jego fotorelacje w internecie były nieodłączną częścią każdej imprezy, pozwalając fanom na śledzenie i komentowanie wydarzeń, często praktycznie w trakcie trwania imprez.

Jego wyjątkowość nie sprowadzała się tylko do działalności organizacyjnej. Jako pierwszy prezes HKT „TREP” wprowadził formułę „Przywiązania” dla nowych członków klubu. Ta prosta, ale ważna, deklaracja oznaczała zaangażowanie w każdym rajdzie turystycznym, gotowość do pomocy innym i zawsze pogodne podejście. Andrzej był symbolem takiej postawy na każdym szlaku. Pozostawił trwały ślad w turystyce, krajoznawstwie, w tym szczególnie mu bliskich imprezach na orientację.

Dziękujemy, Andrzej, za każde chwile spędzone na trasach turystycznych i sportowych. Jesteśmy wdzięczni, że mogliśmy za Tobą podążać z Twoim zamięłowaniem kompasu i mapy.

Jego dziedzictwo będzie trwać, inspirując kolejne pokolenia do odkrywania świata orientacji z pasją i wytrwałością, tak jak to robił Andrzej.

(na podst. wspomnienia władz PTTK)

Andrzej Krochmal, człowiek o wielu talentach, a przede wszystkim niezastąpiony organizator imprez biegowych, rajdów na orientację, działacz społeczny, po prostu człowiek o wielkim sercu.

W środowisku biegowym był od zawsze. Trudno sobie wyobrazić, że go już nie ma ... i to tak nagle. Z ogromnym smutkiem przyjęliśmy informację, że Andrzej zmarł w szpitalu 27 listopada 2023 r., po nagłym ataku choroby, która przyszła i nie dała mu żadnych szans. Jeszcze 18 listopada Andrzej uczestniczył w TRInO (turystyczno-rekreacyjnej imprezie na orientację), pełen energii, bez żadnych objawów choroby.

Był niezwykle aktywnym człowiekiem, z głową pełną planów i pomysłów. Ciągłe w biegu, ciągle na zawodach, ciągle coś organizował. Takiego go zapamiętamy.

Odkąd jesteśmy związani ze „światem biegowym”, Andrzej był zawsze ... zawsze

gdzieś się pojawiał, zawsze uśmiechnięty, niezwykle życzliwy i skromny ... Na przestrzeni lat przewodniczył wielu organizacjom sportowym i turystycznym. Od zawsze i do końca HARCERZ z krwi i kości, a to bardzo wiele mówi o tym, jaki ... i KIM był.

To, jaki miał charakter i podejście do życia, pokazuje formuła „Przywiązania”, które jako pierwszy prezes Harcerskiego Klubu Turystycznego (HKT) „TREP” przyjmował od nowych członków klubu. Brzmiała ona następująco: „Przyrzekam uroczysto uczestniczyć we wszystkich rajdach turystycznych, być pogodnym i wesołym, pomagać innym w potrzebie. Jeśli nie spełnię tych warunków, niech plecak, który trzymam, spadnie na moją głowę” – o czym na jego facebooku przypomniła Komisja Imprez na Orientację ZG PTTK.

Uwielbiał sport, aktywność, biegi na orientację. Liczbę rajdów i imprez, jakie organizował bądź współorganizował, trudno policzyć, bo były to nie dziesiątki, ale setki wydarzeń. Każdy uczestnik, choćby ten ostatni i najsłabszy, był dla niego niezwykle ważny.

Swoją przygodę ze sportem zaczynał w 1975 roku. W tym czasie wziął udział w ponad 5 tysiącach imprez! Nie znamy nikogo, kto mógłby pochwalić się takim wynikiem. Taka liczba to ponad 100 startów w jednym roku!

Andrzej był też kopalnią anegdot i historii biegowych, które czerpał ze swojej bogatej kariery organizatora, a zarazem uczestnika wielu imprez. Mógł je opowiadać w nieskończoność. Słuchanie tych opowiadań było wielką przyjemnością.

Można o nim opowiedzieć wiele, wiele więcej. Andrzej odszedł w wieku 67 lat, z czego co najmniej 40 był nieustannie aktywny. Jego śmierć to ogromna strata. Trudno sobie wyobrazić, że znajdzie się ktoś, kto mógłby go teraz zastąpić. Andrzej – spoczywaj w pokoju!

(na podst. maratończyk.pl)

Andrzej Krochmal nie żyje. To zdanie jest tak absurdalne, że aż nie chce się czytać, co dalej. Niestety, to prawda.

Laureat konkursu „Fair Play” Polskiego Komitetu Olimpijskiego w kategorii „Dżentelmen Sportu” w roku 1981. Andrzej przerwał wówczas bieg na Mistrzostwach Polski w Sztafetowym BnO, by pomóc ofiarom wypadku drogowego. I to, właściwie, określa Jego postawę życiową. Zawsze hojny, zawsze zaangażowany – nie dla siebie, dla innych ...

Andrzej był kimś wyjątkowym. Człowiekiem-instytucją. Nie mam pojęcia, ilu organizacjom przewodniczył bądź ile wspierał swoją wiedzą i zaangażowaniem, ale ostatnio był zarówno szefem WMZOS, jak i prezesem warszawskiego oddziału PTTK. W tej drugiej organizacji był także wiceprzewodniczącym Komisji Imprez na Orientację Zarządu Głównego. Co do imprez – liczba zawodów czy – używając turystycznej nomenklatury – rajdów organizowanych przez Andrzeja jest trudna do wyliczenia. Bo przecież to On organizował lub współorganizował: ● Zimę na Pradze/Bieg Wedla ● ZAW-OR ● ORIENT ● GamBit ● Podkurek ● rajd „Palmiry” ● a przecież także 10xSOLO ● a przecież również DyMnO ... ● a pewnie było tego znacznie, znacznie więcej. Dodajmy, że imprezy te charakteryzowało kilka cech. Po pierwsze – zawody na orientację miały tę przyjemną cechę, że trasy nie były banalne – a ta wada jest na Mazowszu, niespecjalnie wymagającym nawigacyjnie, trudna do uniknięcia. Po drugie – zawsze, niezależnie od tego, jak długo na delikwenta należało czyhać (często bowiem wyniki zawodów pojawiały się już po tym, jak uczestnicy wrócili do domu), Andrzej dopadał zawodników z podium i wręczał im dyplomy z tych zawodów oraz nagrody. Śmieszkowaliśmy z tego, oczywiście; ale pokażcie drugiego takiego ... Wreszcie trzecia sprawa – na „Andrzejowych” imprezach wpisowe zawsze było na najniższym możliwym poziomie, co implikowało kolejną rzecz – to nie był człowiek, który organizował te zawody dla zarobku; On robił je dlatego, że tak było trzeba; że ludzie chcieli w nich startować.

Andrzej był też niewyczerpaną kopalnią wiedzy i anegdot związanych z orientacją (sportową i turystyczną). Nic dziwnego: zaczynał w 1975 roku, a liczba startów, które zaliczył, przekroczyła w tym roku 5000! Niesamowicie efektywny – na Mazowszu, gdzie liczba imprez w trakcie weekendu potrafi osiągać absurdalne wymiary (bywa, że i 6–7 startów w 2 dni) – Andrzej był w stanie zaliczyć wszystko. Biegowo, na rowerach, precyzyjnie, turystycznie ... Gigant. Fotografie załączone do tekstu to zdjęcia Andrzeja z Wiosennych 360° w 2019 roku; przed imprezą przekazał mi informację, że wyliczył, iż ten start będzie numerem 4000 w jego karierze. W związku z tym startował z takim właśnie okolicznościowym numerem ... Zupełnie udanie – wprawdzie na trasie TP 50 zajął 9 miejsce, ale przed Nim nie było nikogo, kto byłby młodszy chociaż o 10 lat. Za Nim – całkiem sporo.

Zwrot o tym, że nie ma ludzi niezastąpionych, musi być wymysłem jakichś korporacyjnych półgłówków. Są ludzie, których zastąpić się nie da. Może niezbyt wielu, ale są. Andrzej Krochmal jest niezastąpiony.

I nie będzie już regularnych relacji z zawodów na facebooku, ilustrowanych

fotografiami ... A na Wszystkich Świętych nie pojawi się informacja, kogo należy odwiedzić, stawiając zielony znicz z lampionikiem. Teraz taki znicz będziemy zapalać także u Niego.

Andrzeju, to przecież nie tak miało być. O ileż za wcześniej ...

(na podst. wspomnienia Igora Błachuta, <https://team360.pl>)

Z głębokim żalem przyjmujemy wiadomość o śmierci Andrzeja Krochmala. Jego odejście stanowi stratę nie tylko dla środowiska orientacji sportowej, ale także dla wszystkich, którzy mieli przyjemność poznać tego wyjątkowego człowieka. Andrzej był nie tylko utalentowanym zawodnikiem, ale także oddanym organizatorem i pasjonatem orientacji sportowej. Jego wieloletnie zaangażowanie w rozwój tej dyscypliny, liczne udokumentowane starty oraz organizacja prestiżowych imprez, takich jak Bieg Wedla, Podkurek czy 10xSOLO, świadczyły o jego nieustannej miłości do orientacji. Jego postawa na trasie i poza nią, zwłaszcza akt niezwyklego altruizmu podczas Mistrzostw Polski w Biegu na Orientację, gdy przerwał bieg, aby pomóc ofiarom wypadku drogowego, pozostanie na zawsze w naszej pamięci. Andrzej Krochmal był nie tylko znakomitym sportowcem, ale również prawdziwym dżentelmenem sportu. Jego dziedzictwo w orientacji sportowej będzie trwać, a pamięć o nim będzie nadal inspiracją dla kolejnych pokoleń zawodników i działaczy.

Wraz z Wami dzielę ból i żal po stracie Andrzeja Krochmala. Niech spoczywa w pokoju wiecznym.

(na podst. <https://uniasport.pl>)

Pewnie niewielu z dzisiejszych znajomych Andrzeja mnie zna, ale chyba ja, nie licząc rodziny, poznałem go najdawniej, ponieważ chodziliśmy wtedy do 7 klasy szkoły podstawowej. Andrzej trafił do mojej klasy po przeprowadzeniu się z rodziną z Dolnego Śląska. Po skończeniu szkoły podstawowej poszliśmy razem do TCH3. Od tej pory przez 5 lat siedzieliśmy w jednej ławce. Pamiętam go zawsze jako uśmiechniętego i pogodnego chłopaka. Mieliśmy zainteresowania do „wybuchów” i konstruowaliśmy różne petardy, które odpalaliśmy na osiedlu. W pewnym momencie jego zapal do chemii trochę osłabł. Andrzej zajął się harcerstwem i tworzeniem swojego „dziecka”, Klubu Trep. Wciągnął mnie tam i przez jakiś czas byłem w harcerstwie, chodziłem na różne

rajdy. Pamiętam, że miał zdolności artystyczne, ponieważ pokazał mi bardzo fajną plakietkę, którą zaprojektował dla klubu. Po maturze nasze kontakty były rzadsze, a od mojego skończenia studiów i przeprowadzenia się na Dolny Śląsk praktycznie ustały. Ostatnio widzieliśmy się na zlocie klasowym zorganizowanym w szale popularności portalu Naszej Klasy. Zawsze będę go pamiętał jako pogodnego, uśmiechniętego i szczupłego faceta, który nie siedział w jednym miejscu i lubił ruch, dlatego nie zrozumieć nigdy, dlaczego tak wcześniej musiał odejść.

Włodek Kapłań tak wspomina Andrzeja: „Chodziliśmy z Andrzejem do tej samej klasy w Technikum Chemicznym nr 3 na Saskiej. W tym czasie była to szkoła dla zapalonych chemików. Moi nowi koledzy opowiadali na przerwach między lekcjami, jakie to chemiczne eksperymenty robili w domu, zanim przyszli do technikum. Nie jestem pewny, ale Andrzej raczej nie zaliczał się do grupy „szalonych chemików”, ale jego kolega z ławki, Krzysiek, już tak. Nie pamiętam, czy o tym kiedyś rozmawialiśmy, ale wydaje mi się, że to Krzysiek namówił Andrzeja, żeby razem zdawać egzaminy do technikum. Jak by to nie było, połączył nas przypadek, albo jak niektórzy by powiedzieli, los”. Wspólne zainteresowanie żeglarstwem i wędrowaniem, być może Andrzej wymieniłby te dwie rzeczy w odwrotnej kolejności, udawało się realizować w ramach harcerstwa działającego na terenie szkoły. Jedną z pierwszych większych wędrówek był Harcerski Rajd Świętokrzyski organizowany corocznie na początku czerwca. Idea tej imprezy była prosta: przyjeżdżało się do jakiejś miejscowości i wędrowało kilka dni, tak aby dotrzeć na miejsce zlotu w określony dzień. Nocowało się w mijanych wsiach po stodołach. Jednej nocy już po zapadnięciu zmroku wiejskie dzieci stanęły za stodołą i urządziły nam koncert, śpiewając aż do znudzenia piosenkę: „Na zielonej łące, raz dwa trzy! Pasły się zające, raz dwa, trzy!”. Pewnie też pamiętasz, Tereso? Od zwykłego wędrowania z czasem Andrzej „pożegłował” w kierunku biegów na orientację. Punktem zwrotnym, a może tylko kamieniem milowym, były kilkuetapowe zawody na orientację AZYMUT zorganizowane w Beskidach przez Chorągiew Krakowską ZHP. Etap nocny, kiedy przedzieraliśmy się przez górskie bezdroża z latarką w jednej ręce (o lampie czołowej nikt wtedy jeszcze nie marzył) i z mapą w drugiej, był przeżyciem, które trudno zapomnieć. A później już poszło: bieg na orientację na każdym obozie harcerskim, niezliczona liczba ORIENT-ów, Podkurek, ZAW-OR-ów, biegów o czekoladę w Parku Skaryszewskim i wiele innych imprez, tych które Andrzej organizował w ramach klubu, a także tych, w których aktywnie uczestniczył.

Symbolicznym początkiem tej wielkiej pasji Andrzeja mogła być jedna z lekcji technologii chemicznej, kiedy usiedliśmy razem, żeby przedyskutować pewne ważne zagadnienia zupełnie niezwiązane z chemią. Robiliśmy to na tyle obcesowo, że przeszkadzaliśmy siedzącej przed nami koleżance zgłębiać tajniki procesu

produkcji kwasu siarkowego, więc w pewnym momencie próbowała nas uciszyć, mówiąc: „Cicho siedźcie, trepy!”. Andrzej popatrzył na mnie z tym swoim stoickim uśmiechem i powiedział: „A skąd ona to wie?”. Pochylił się nad kartką, gdzie były narysowane dwa sfatygowane buty oraz igła kompasu, i Andrzej dopisał do rysunku „HKT Trep” – tak powstała plakietka naszego klubu.

Andrzej Kosiński tak wspomina Andrzeja: „Przez wiele lat uprawiał biegi na orientację. Był zawodnikiem klubów: Stal WZT Warszawa, Przyszłość Warszawa, Gwardia Warszawa. Podczas sztafetowych Mistrzostw Polski w 1981 roku, będąc świadkiem wypadku, zszedł z trasy, by zawiadomić o tym fakcie znajdujący się na mecie zespół ratowników medycznych, po czym wrócił na trasę. Wynik, który wtedy uzyskał, był o wiele słabszy od spodziewanego. Zawody były dla niego ważne, ale ludzie ważniejsi. Za swoją postawę został laureatem konkursu „Fair Play” Polskiego Komitetu Olimpijskiego w kategorii „Dżentelmen Sportu” w roku 1981”.

Charakter Andrzeja i jego podejście do życia pokazuje formuła „Przywiązania”, którą przyjmował od nowych członków klubu. Brzmiała ona następująco: „Przyrzekam uroczystie uczestniczyć we wszystkich rajdach turystycznych, być pogodnym i wesołym, pomagać innym w potrzebie. Jeśli nie spełnię tych warunków, niech plecak, który trzymam, spadnie na moją głowę”.

Nasze wspólne obozy, rajdy, wędrówki, śpiewanki były wyjątkowe. Nie przerwało naszej więzi nawet rozwiązanie szczepu podczas stanu wojennego. A potem ponad 40 lat głównie z inicjatywy Andrzeja utrzymujemy ze sobą kontakt. Co roku spotykamy się 1 listopada na rajdzie Palmiry i w ostatni piątek przed wigilią na wigilii harcerskiej. Systematyczność tych spotkań sprawiała, że dołączali nawet harcerze, którzy przez wiele lat nie pokazywali się na nich. Rajd Palmiry zawsze świetnie przygotowany: zagadki, mapki, ciekawostki. Niektórym na tych listopadowych spacerach nie chciało się myśleć, ale on tak zachęcał, że każdy się włączał, a po spacerze coś zostawało w głowie. Zawsze pamiętał o znaczkach, naklejkach i plakietkach, żeby wszyscy dostali pamiątkę z imprezy. Wiele z nich sam zaprojektował. Wigilia – zawsze z opłatkiem, mimo że był niewierzący. Pamiętał o archiwizowaniu wspomnień, współtworzył kronikę naszego szczepu. Bez Andrzeja nie wyobrażamy sobie tych imprez. Jego pogodne i spokojne usposobienie oddziaływało na wszystkich. Dbał, by aktualizować nasze kontakty. Był w tym bardzo skrupulatny. Niektórzy obojętnie lub z uśmiechem przechodzili obok jego tabelek z danymi adresowymi, a niektórzy z podziwem, że chce mu się to robić i tego pilnować. I to dawało nam pewność, że zawsze jesteśmy w kontakcie.

(Ze wspomnienia kolegi Andrzeja z ławki, Krzysztofa Bartoszeki)

ŻEGNAJ ANDRZEJU

Andrzej Krochmal żył szybko, biegał szybko i sprawy niemożliwe do załatwienia też załatwiał ... szybko. Choć żył w nieustannym pędzie, to zawsze znajdował czas, żeby nas odwiedzić w redakcji po Biegu Wedla, podziękować za nasze medialne działania i omówić kolejny Bieg. Dlatego tak trudno napisać, że odszedł...



Andrzej Krochmal był człowiekiem niezwykłym. Człowiekiem-instytucją, który przewodniczył i zorganizował wiele wspaniałych imprez. Był m.in. laureatem konkursu „Fair Play” Polskiego Komitetu Olimpijskiego w kategorii „Dzielnym sportowcem” w roku 1981,

przerwał wówczas bieg na Mistrzostwach Polski w sztafetowym BnO, by pomóc ofiarom wypadku drogowego.

Andrzej Krochmal był działaczem środowiska Orientacji Sportowej, Przewodniczącym Komisji Regulaminowej Polskiego Związku Orientacji Sporto-

wej, Prezesem Warszawsko-Mazowieckiego Związku Orientacji Sportowej.

Aktywnie działał także w ramach Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego. Był założycielem Mazowieckiej Komisji Imprez na Orientację PTTK i Prezesem Oddziału PTTK Warszawa-Praga. Przez lata organizował wiele cieszących się niezwykłą popularnością wydarzeń takich jak: Zima na Pradze, Bieg Wedla, rajd DyMnO, Podkurek, ORIENT.

– Zwrot o tym, że nie ma ludzi niezastąpionych, musi być wymysłem jakichś korporacyjnych półgłówek. Są ludzie, których zastąpić się nie da. Może niezbyt wielu, ale są. Andrzej Krochmal jest – był, niestety, chociaż wciąż to do mnie nie chce dotrzeć – jednym z nich. Tymi słowami pożegnał Go przyjaciel i te słowa pozostaną w pamięci tych, którzy Andrzeja Krochmala znali, na długo.

**Zespół redakcyjny
„Mieszkańca”**

„Mieszkaniec” nr 23 z 2023 roku

Wspaniały kolega, organizator,
a także jeden z najbardziej aktywnych uczestników
wszelkiej „maści” imprez na orientację. Walczący do końca.
Niestety swoją ostatnią walkę przegrał za wcześnie.
Będzie nam Go brakować.

Jacek Gdula

Andrzej był z nas najlepszy.
Jego wszechstronność organizacyjna i startowa budziły
zawsze podziw i uznanie.

Zbigniew Tarnowski

Andrzej Krochmal, nauczyciel naszej kadry,
stały uczestnik naszych imprez i nasz mentor, pozostaje
na zawsze w naszej pamięci.

Klub Imprez na Orientację STOWARZYSZE

Andrzej, pustki po Tobie nikt nie będzie
w stanie zappełnić. Byłeś wspaniałym Człowiekiem,
a swoją pasją, kompetencją, życzliwością i bezinteresownością
dawałeś nam motywację do działania i wiarę w ludzi.

Przyjaciele z WMZOS

... zawsze zaangażowany, przyjacielski, robiący tyle
dla innych. Dobry człowiek.

<https://biegwedla.pl>



TRAMWAJ PISMO UCZESTNIKÓW I SYMPATYKÓW IMPREZ NA ORIENTACJĘ

Wydawca: Komisja InO ZG PTTK. Adres do korespondencji: tramwaj.kontakt(at)onet.pl.

Redakcja numeru i przygotowanie druku: Tomasz Gronau tmgr@wp.pl.

Teksty niesygnowane pochodzą od redakcji.

Fotografie: Wojciech Drozda, Tomasz Gronau, Tomasz Grudziński, Andrzej Krochmal, maratończyk.pl, Waldemar Pawelczuk, Piotr Siliniewicz, M. Szymkowiak, Bartłomiej Tyczyński.

Redakcja przeprosza autorów zdjęć niewymienionych z braku odpowiednich informacji.

Dofinansowano z budżetu Zarządu Głównego PTTK. Data wydania: listopad 2024 roku.





5 grudnia 2023 roku, Wólka Węglowa



Tablica w „panteonie PTTK” w kościele Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych w Warszawie



Pamiętajmy:
**DZIEŃ BEZ MAPY
TO DZIEŃ
STRACONY**

*Z postu Andrzeja
po swoim 5000 starcie*